Cena egz. zł. 3.00 (numer podwójny)

BUCHALTER POLSKI

MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie

Pod redakcją ANTONIEGO SZYLLERA

Rok 1, Warszawa, Maj-Czerwiec 1928 r. Nr. 3-4

Buchalter Polski

Organ Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie

Redakcja i Administracja Warszawa, Nowowiejska 32 telefon 164-04

Miesięcznik

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 6 do 7 wieczór. Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rok I. Warszawa, Maj—Czerwiec 1928 r. Nr. 3—4.

TREŚĆ ZESZYTU:

O STANOWISKO BUCHALTERA

„Buchalter Polski", występując jako organ grupy zawodowców, wyraźnie określił program i cel działalności naszej.

W N-rze 1-szym wyraźnie zadeklarowaliśmy:

1) Zawód buchaltera w Polsce winien być ustawowo określony. Rozumieć przez to należy ograniczenie uprawnień do używania tytułu „buchaltera". Jak tytuł inżyniera, lekarza, geometry, prowizora farmacji uzyskuje się po zadośćuczynieniu pewnym określonym wymogom, tak i tytuł „buchaltera" oraz związane z tem uprawnienia do podpisu bilansów uzyskać należy po zadośćuczynieniu, określonym przez ustawę, przepisom szczegółowym. Ustawowe określenie stanowiska buchaltera nie przeszkodzi zupełnie „swobodnemu wyborowi" przez pp. przemysłowców i kupców, jak to się praktykuje np. między właścicielami aptek, a ich pracownikami — prowizorami farmacji.

2) Buchalterzy dotychczasowi, idąc w tym kierunku, winni uzupełniać wiadomości swoje, by nierówne przygotowanie zniwelować i doprowadzić do możliwie jednolitego poziomu.

3) Jako drugi, wyższy stopień uważamy za konieczne zaprowadzenie „instytucji buchalterów przysięgłych", którzy w stosunku do pierwszych stanowić będą czynnik kontrolujący.

4) Przez uporządkowanie ustawowe stanowiska buchaltera wzmoże się jego powaga i będzie można pomyśleć o racjonalnem określeniu wynagrodzenia oraz wszelkich warunków pracy i płacy.

Projekt ten nie wyłącza akcji doraźnej w chwili obecnej i z całą gotowością walczyć już dziś zaczniemy, w razie potrzeby, o lepsze warunki dla masy kolegów - buchalterów".

Zakreśliliśmy więc plan szeroki, poważny, zamierzony na szereg lat.

Obecnie pragniemy rozpocząć akcję, zmierzającą do realizacji punktu 1-go programu naszego.

Pragniemy uzyskać ustawowe określenie stanowiska buchaltera w Polsce!

Chcemy pójść o krok naprzód w pracy nad realizacją zamierzeń naszych.

Oświadczenie śmiałe, gorące, i napewno zdarzy się, że niejeden z czytelników wzruszy dobrotliwie ramionami, myśląc — „źle mierzą siły na zamiary".

W naszych stosunkach gospodarczych, przy nader niskiem przygotowaniu ogółu przemysłowców i kupiectwa, którym przedewszystkiem zależeć winno na uregulowaniu tak doniosłej i ważnej dla ich interesów kwestji — kto może zostać buchalterem, by sporządzać bilanse wg. zasad naukowych, pewnych, trudnem jest faktycznie i wymagającem syzyfowej pracy usiłowanie poprawienia stanowiska buchaltera.

Czyż nie znajdziemy pośród ogółu przemysłowców i kupców oraz finansistów 90% jeśli nie więcej takich, którzy twierdzili dotychczas, iż rachunkowość prowadzić, bilanse zestawiać każdy potrafi, nie koniecznie buchalter? Każdy z tych panów a priori przesądzał, że on daleko lepiej zna zasady buchalterji, niż jego buchalter. Ba! nawet dyktował buchalterowi, jak pozycje i bilanse zestawiać!

Trzeba było dopiero lekcji życiowej, nader dotkliwej w postaci podatków, by sfery gospodarcze zrozumiały doniosłość roli zawodu naszego. I stało się to mimo nas, buchalterów, bez żadnej pracy ze strony naszej nad podniesieniem ważności zawodu, a tylko dzięki warunkom fiskalnym zyskaliśmy konieczność **zastanowienia się sfer zainteresowanych** — jakim winien być buchalter i jak ważną jest rola tegoż.

Ogół kolegów-buchalterów dotychczas biernie poddawał się losowi swojemu, nie ważył się na podniesienie głosu jakiegokolwiek w obronie godności zawodu. Zgadzano się na wszelkie warunki pracy i płacy, i wielu z nas myślało, jakby porzucić profesję swoją. Dopiero konieczności podatkowe, jak zaznaczyłem wyżej, uświadomiły i ogół kolegów o doniosłości, ważności zawodu buchaltera.

Zaczęto zastanawiać się i dociekać, jak traktowany jest zawód buchaltera poza granicami Polski, jakich wymaga kwalifikacyj dla uzyskania uprawnień do użycia tytułu „buchaltera" i podpisywania bilansów.

W wyniku rozpoczęto pracę... nad określeniem kwalifikacyj dla kandydatów na przyszłych buchalterów przysięgłych, zostawiając na uboczu całokształt zagadnienia, kto może zostać buchalterem wogóle? Tak, jak w szeregu innych analogicznych wypadków, zaczyna się u nas w Polsce sprawy od końca. Nie mam na myśli zwalczania idei tworzenia instytucji buchalterów przysięgłych, przeciwnie, jestem jej gorącym zwolennikiem, uważam sprawę tę za palącą i konieczną dla dążenia do uregulowania życia gospodarczego Polski. Jednakże stwierdzam, że przedtem, a przynajmniej równocześnie, należy określić, kto ma prawo używać tytułu „buchaltera" wogóle, t. j. kto ma prawo podpisywać bilanse.

Jak lekarstwa nie wolno przyrządzać nie-farmaceucie, nie mającemu odpowiednich, określonych kwalifikacyj, jak pomiarów i planów mierniczych nie wolno sporządzać niedyplomowanemu mierniczemu, tak i bilanse zestawiać oraz podpisywać może mieć prawo nie każdy, lecz człowiek z odpowiedniemi kwalifikacjami.

Wprawdzie istnieje u nas silne dążenie do uregulowania szeregu zawodów w Polsce, np. ostatnio w „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie o kwalifikacjach „osób, zawodowo zajmujących się kuciem koni", jednakże z dotychczasowego przebiegu prac nad uregulowaniem kwalifikacyj zawodów pracowników umysłowych trudno wywnioskować, by organy rządowe z własnej inicjatywy zajęły się tą sprawą.

Inicjatywa wyjść musi od nas samych, jeśli szczerze pragniemy uregulowania zawodu buchaltera w kraju naszym. Musimy pamiętać, że nieobecni nie mają głosu ani racji i jeśli nie rozpoczniemy prac w łonie naszym, spotkamy się na pewno z wynikami ujemnemi, którym przeciwdziałać nie będziemy w możności.

W niżej przytoczonym projekcie chcę więc przedstawić indywidualny pogląd swój na tę sprawę, jako podstawę do dyskusji publicznej.

Myśl moje nie będzie może skończoną, chcę tylko poruszyć nią ogół buchalterów, by rozpoczęli pracę nad łączną realizacją projektu ustawowego określenia zawodu buchaltera.

Sądzę, że tym sposobem przyczynię się choćby w drobnej mierze do podniesienia godności zawodu buchaltera, a przez to i do rozwoju gospodarczego Polski.

Toczą się obecnie obrady Komisji Kodyfikacyjnej nad ujednostajnieniem prawa cywilnego, karnego i handlowego dla całego kraju. Należy więc wykorzystać ten moment i wskazać na konieczność uzupełnienia kodeksu handlowego w dziale omawiającym „księgi handlowe" punktem:

„Bilans coroczny winien być zestawiony i podpisany przez buchaltera zarejestrowanego".

Następnie należy wydać rozporządzenie o kwalifikacjach i prawach „buchalterów zarejestrowanych" z rygorami karnemi za nieprawne korzystanie z powyższego tytułu. Jako minimum kwalifikacyj do uzyskania tytułu „buchaltera zarejestrowanego" przyjąć należałoby liceum handlowe względnie specjalne seminarjum buchalteryjne (półtoraroczne) dla maturzystów oraz przynajmniej 5-letnią praktykę jako praktykant i pomocnik buchaltera, i następny egzamin przed specjalną Komisją Egzaminacyjną, złożoną z delegatów organizacji zawodowej i przedstawicieli władzy państwowej.

Hierarchję zawodową określiłbym jak następuje:

1) **Praktykant buchalteryjny.** Każdy absolwent jednej z wyżej wspomnianych szkół w pierwszym roku pracy swojej musi zapoznać się z ogółem czynności biurowych, manipulacyjnych i zazwyczaj dopiero po pracy przynajmniej rocznej, ogólnej, można powierzyć mu mniej ważne czynności buchalteryjne. Dla kontroli w tym względzie każdy absolwent jako aspirant do stanowiska „buchaltera zarejestrowanego" musiałby należeć do organizacji zawodowej, która będzie sprawować pieczę nad stażem kandydata.

Po odbyciu ogólnej praktyki i uznaniu przez firmę, względnie przez „buchaltera zarejestrowanego" prowadzącego buchalterję firmy, że dotychczasowy kandydat może spełniać i spełnia już czynności pomocnicze w buchalterji, zostaje przeniesiony do kategorji

2) **młodszych pomocników buchaltera.**

Jako funkcje tychże przewiduje się prowadzenie wszelkich pomocniczych ksiąg. Okresu trwania na stanowisku „młodszego pomocnika" nie ustala się, lecz zależnem to być musi od warunków firmowych i zdolności pracownika. Zaliczenie do drugiego stopnia winno być również rejestrowane.

Z chwilą powierzenia zaś czynności więcej samodzielnych, jak np. zestawianie pozycyj, prowadzenie dziennika, memorjału, według uznania nadzorującego „buchaltera zarejestrowanego", kandydat zostaje przeniesionym do kategorji

3) **starszych pomocników buchaltera.**

Dopiero po kolejnem odbyciu praktyki na trzech wymienionych stopniach i to w okresie łącznym, nie krótszym lat pięciu, kandydat może obrać sobie specjalność buchalteryjną (jedną lub więcej), jak np.

buchalter przemysłowy (cukrownictwo, garbarstwo, metalurgja i t. p.), handlowy, bankowy, asekuracyjny, rolny i składa egzamin specjalny w organizacji zawodowej dla uzyskania tytułu

4) **buchaltera zarejestrowanego** (jednej lub kilku gałęzi).

Przedmiotami egzaminu winny być: buchalterja specjalna (wskazana przez kandydata), zestawianie i analiza bilansów, strat i zysków, kalkulacja kosztów w przemyśle, manipulacje biurowe, ustawodawstwo podatkowe (szczegółowo).

Po złożeniu egzaminów kandydat zostaje wciągnięty na listę „buchalterów zarejestrowanych" (jednej lub kilku specjalności) i tylko tego rodzaju osoby mogą być polecane przez organizację zawodową na stanowiska buchalterów samodzielnych.

Po udowodnionej w następstwie 10-letniej przynajmniej pracy na stanowisku „buchaltera zarejestrowanego" i złożeniu dodatkowego egzaminu z organizacji pracy biurowej, metod buchalteryjnych, ustawodawstwa podatkowego (szczególnie) i analizy bilansów, „buchalter zarejestrowany" zakwalifikowany być może jako

5) **buchalter zarejestrowany 2-go stopnia**, t. j. buchalter-szef biura wzgl. asystent buchaltera przysięgłego.

Jeśli kandydat zechce poświęcić się pracy „buchaltera przysięgłego" w następstwie, to winien przynajmniej **przez lat trzy pracować jako asystent** ostatniego i dopiero po złożeniu już ostatecznych egzaminów z dziedziny: prawa cywilnego, handlowego i karnego (naturalnie w zarysach), ustawodawstwa podatkowego, kontroli i ekspertyzy ksiąg dla spraw podatkowych, upadłościowych, sądowokarnych, rozrachunkowych, i przewidzianych specjalnemi ustawami (spółki akcyjne, banki, spółdzielnie i t. p.) oraz złożeniu ustanowionej przysięgi, może uzyskać tytuł

6) **buchaltera przysięgłego**, który w stosunku do pierwszych pięciu kategoryj będzie czynnikiem nadzorczym, kontrolującym.

Projekt powyższy w dziale kwalifikacyjnym dla kandydatów na stanowisko „buchaltera przysięgłego" zasadniczo różni się od projektu rządowego, który przewiduje zaledwie paroletnią praktykę, natomiast uznawał konieczność wyższego wykształcenia. Nie neguję tej konieczności, owszem, uważam ją za ze wszechmiar pożądaną dla zawodu buchaltera, jednakże kładę nacisk główny na praktykę, która jak w zawodzie lekarza, prawnika, inżyniera jest decydującą, tak i przy kwalifikowaniu na stanowisko „buchaltera przysięgłego" musi być przedewszystkiem brana pod uwagę. Tylko praktyka kilkunastoletnia w zawodzie naszym może wyrobić kryterjum należyte i sąd właściwy, a tego wymaga się od „buchaltera rzeczoznawcy przysięgłego".

Spotka mnie zarzut, że w chwili obecnej trudnem i niemożliwem byłoby ujednostajnienie kwalifikacyj ogółu buchalterów i ich pomocników. Rozumiem to i uważam, że winien być stworzony okres przejściowy w tym celu.

Podaję projekt powyższy krytycznej ocenie ogółu kolegów-buchalterów, chcę usłyszeć ich zdanie.

Organizacja nasza prawdopodobnie rozpocznie już selekcję członków swoich w tym duchu, by być przygotowaną do poparcia dążeń swoich faktami konkretnemi.

W końcu pozwolę sobie przedstawić projekt płac, jakie w chwili obecnej należałoby stosować dla wskazanych kategoryj:

1) kategorja 1-sza — praktykant buchaltera minimum 200 zł. mies.;

2) kategorja 2-ga — mł. pom. buchaltera — minimum 350 zł. mies.;

3) kategorja 3-cia — st. pom. buchaltera — minimum 500 zł. mies.;

4) kategorja 4-ta—„buchalter zarejestrowany" — minimum 750 zł. mies.;

5) kategorja 5-ta — „buchalter zarejestrowany" 2-go stopnia — minimum 1000 zł. mies.;

6) buchalter przysięgły — jako zawód wolny.

Pamiętać jednak należy, że żądając, trzeba dać wzamian ekwiwalent w postaci pracy odpowiedniej, fachowej, nie dyletanckiej.

Rozważmy to i pracujmy nad sobą.

ANTONI SZYLLER.
prezes Polsk. Zw. Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie, redaktor „Buchaltera Polskiego".

W jaki sposób przemysłowiec prowadzi rachunki swoich odbiorców

Alfred Terrell, Sekretarz The Simmons Manufacturing Company

Głównemi przyczynami, które powodują największy procent strat materjalnych, wynikających z długów wątpliwych, są: niedbałość i nieświadomość ze strony kierowników działu kredytowego i inkasowego.

Z tego też powodu wynika, że, do należytego systemu w udzielaniu kredytu, potrzeba, aby kierownik działu kredytowego był dokładnie poinformowany co do klienta, starającego się o kredyt i w tym celu należy starannie i systematycznie gromadzić oraz przechowywać wszelkie dane, dotyczące osoby klienta lub firmy.

Dział kredytowy powinien być tak zorganizowany i zaopatrzony w ścisłe informacje, aby w każdej chwili odnośny kierownik mógł mieć przed sobą zupełnie pewny materjał, potrzebny do powzięcia decyzji.

Poniżej podaję system pracy jednej z firm fabrycznych, prowadzącej sprzedaż towarów składom hurtowym i detalicznym. Firma ta wykazuje straty z powodu długów wątpliwych tylko siedmdziesiąt trzy tysiącznych jednego procentu w stosunku do ogólnej sumy sprzedaży, czyli mniej niż jedna dziesiąta jednego procentu.

Cała korespondecja firmy tej otwierana jest przez urzędnika pocztowego, który wypisuje na każdym liście numer konta klienta.

Każda osoba lub firma, mająca stosunki handlowe, posiada swój numer w porządku kolejnym według Stanów (Województw w Polsce). I tak — J. Jones, zamieszkały w Peoria, Stanu Illinois, będzie miał numer Illinois 126, zaś W. Brown, zamieszkały w Des Moines, będzie miał numer 489 Stanu Iowa. Od chwili nadania numeru swemu klientowi posługuje się tylko numerem we wszelkich sprawach, załatwianych wewnątrz firmy. Korespondencja, zamówienia i t. p. odkładane są do teczek, stosownie do numerów, wypisanych na każdym akcie. Numery te są jednocześnie numerami kont w księdze odbiorców. Skorowidz w alfabetycznym porządku jest prowadzony w celu odnalezienia klienta, jeśli numer jego nie jest znany.

Całą pocztę oddaje się Kierownikowi Działu Kredytowego, który jest najbardziej odpowiedzialny i dlatego powinien być obeznany z biegiem firmowych spraw. Z korespondencji tej wyciąga on wszelkie dane, dotyczące stanu kredytowego klienta.

Kierownik Działu Kredytowego nie rozdziela poczty, a tylko przegląda ją. Gromadząc potrzebne dane bezpośrednio z korespondencji, odciąża się w ten sposób inne działy, z któremi dział kredytowy jest w kontakcie.

Kierownik Kredytowy, zanim poweźmie decyzję udzielenia kredytu, powinien pamiętać co następuje: Czy klient jest pewny, kiedy akta dotyczące kredytu jego były studjowane? Jaki jest obecny stan jego rachunku? Czy jest winien? Czy jakikolwiek rachunek nie jest zapłacony w terminie? Czy otrzymane zamówienie jest zwykłej wielkości?

Jeżeli odpowiedź na pytania powyższe będzie zadawalniająca, można śmiało żądanego kredytu udzielić, jeżeli najmniejsza wątpliwość zachodzi, należy z udzieleniem kredytu zaczekać. Zasadą Hole'a powinien się kierować każdy kierownik kredytowy: „Nie jesteś pewien — żądaj informacyj".

W jaki sposób, jeżeli zachodzi potrzeba, kierownik kredytowy może zasady powyższej przestrzegać, bez narażenia klienta na zwłokę w otrzymaniu towaru zamówionego?

Otóż otrzymywanie potrzebnych informacyj odbywa się bardzo łatwo: prawie automatycznie.

Korespondencje klientów, co do których powstały pewne wątpliwości, odkłada się na bok. Chłopiec biurowy wiedząc, że w tym miejscu leży korespondencja, wymagająca informacyj, zabiera ją, wyszukuje odnośne numery w księdze odbiorców, wyciąga właściwe kartoteki i przynosi je wraz z tekami osobistemi Kierownikowi Kredytowemu, kładąc na to samo miejsce, skąd zabrał przed chwilą korespondencje.

Po skończeniu przeglądania poczty dziennej, Kierownik ma już do dyspozycji materjał informacyjny, przyniesiony przez chłopca. W ten sposób nie traci ani jednej chwili na odszukanie potrzebnych informacyj, gdyż z kartotek widzimy cały stan rachunkowy klienta i t. p., a w tece osobistej znajduje się reszta ewentualnie potrzebnych informacyj.

W czasach, kiedy prowadzone były rachunki odbiorców w księgach oprawionych, system ten był wprost niemożliwy do wykonania, gdyż utrudniało to pracę tak Kierownikowi Kredytowemu, jak i Działowi Buchalteryjnemu. Zabieranie i przenoszenie całych ksiąg było niepraktyczne i niewygodne, ponieważ wstrzymywało nieraz pracę Działu Buchalteryjnego. Osobiste informowanie się Kierownika Kredytowego wymagało rozmowy telefonicznej, względnie pójścia do buchalterji, przez co traciło się czas na rozmowy telefoniczne, chodzenie i t. p. Natomiast wyciąganie odpowiedniej kartoteki nie przeszkadza bynajmniej w pracy buchalterji, a kierownik Kredytowy ma oryginalny rachunek klienta ze wszystkiemi szczegółami.

Zaletą kartoteki jest to, że oprócz zasadniczych danych jak debet i kredyt, oraz daty płatności i t. p., posiada ona na boku wszelkie ważniejsze dane zapisane skrótami przez Kierownika Kredytowego w chwili, kiedy kartoteka znajduje się w jego posiadaniu. Oprócz informacyj, znajdujących się na kartotece, każdy klient, jak wyżej wspomniałem, posiada swoją tekę osobistą, w której znajdują się szczegółowe dane dotyczące odbiorcy.

Naturalnie wszelkie informacje tak na kartotece jak i w tece osobistej muszą być wciągane i segregowane systematycznie i w należytym porządku. Niedbałość w danym wypadku jest przestępstwem.

Zwykły kolor kartotek odbiorców jest biały. Dwu innych kolorów używa się do wyróżnienia rachunku odbiorcy od chwili, kiedy staje się on niepewnym. I tak, kiedy kredyt został zamknięty, ze względu na zły stan finansowy klijenta, wyjmuje się białą kartotekę, a wkłada się niebieską, przepisując na nią wszystkie dane z białej kartoteki. Kiedy sprawa długu została skierowana na drogę sądową, w miejsce niebieskiej wkłada się czerwoną. Kartoteka czerwona zostaje na zawsze, jako ostrzeżenie, że kiedyś były kłopoty z odbiorcą; nawet wtedy, kiedy na nowo kredyt został otwarty klientowi, kartoteka ta pozostaje nadal. Niema chyba plamy trudniejszej do zmazania, jak plama handlowej reputacji klienta, prowadzącego interes.

Osoba, która wykazała raz niepewność i niepowodzenie w swych interesach, daje powód do posądzenia, że coś jest źle, coś, co stale powoduje jego słabe strony, czy to w jego charakterze, zdolnościach, czy też w jego środkach finansowych, lub w jego miejscu zamieszkania i dlatego właśnie trzeba się mieć na baczności z takim klientem.

Zamówienia klientów, po zadecydowaniu udzielenia kredytu, przesyła się do urzędnika wypisującego rachunki. Ten sporządza na maszynie rachunek w 4-ch egzemplarzach. Jeden egzemplarz idzie do „Wydziału Inkasowego", drugi służy jako rachunek dla odbiorcy, pozostałe dwa odsyła się do składu. Po wydaniu towaru ze składu jeden egzemplarz odsyła się do Buchalterji, a drugi pozostaje w składzie, jako dowód wydania towaru.

Egzemplarz, który posiada Wydział Inkasowy, jest podzielony na dwie części linją perforowaną. Ta część, która posiada numer rachunku, warunki i termin płatności, sumę przypadającą i t. p., ma być odciętą i włożoną do terminarza pod datę przypadającej płatności, druga część idzie do akt.

Przypuśćmy, że zamówienie wykonano 1-go marca z terminem płatności rachunku 1-go kwietnia. Pod datą 1-go kwietnia powinna się znajdować wspomniana wyżej część rachunku. Jeżeli rachunek nie został uregulowany przed 1-ym kwietnia, wówczas należy sporządzić wyciąg z rachunku dłużnika w 2-ch egzemplarzach, wykazujący datę rachunku, sumę należną do zapłacenia i termin płatności. Oryginał wysyła się do dłużnika, a odpis wkłada się do terminarza pod datę 10-go kwietnia. Na wyciągu, wysłanym do dłużnika, przykłada się stempel treści mniej więcej takiej: „Uprasza się o przysłanie przekazu bankowego, gdyż za zmianę czeków prywatnych banki tutejsze liczą sobie koszta. Zaznaczamy, że o ile natychmiast nie otrzymamy przekazu bankowego, będziemy uważali, że Sz. Pan życzy sobie wystawienia na niego draftu".

Jeżeli do dnia 20-go kwietnia rachunek nie będzie uregulowany, wystawia się draft w dwóch egzemplarzach. Duplikat wysyła się do banku, przez który dług ma być ściągnięty, oryginał zaś wkłada się pod datę 1-go maja.

Jeżeli draft został niewykupiony przez dłużnika, wówczas sprawa cała przechodzi do Kierownika Inkasowego, który bardzo często jest jednocześnie Kierownikiem Kredytowym. Zazwyczaj Kierownik Inkasowy nawiązuje kontakt z dłużnikiem i stara się uświadomić go co do postępowania jego i o ewentualnych skutkach, wynikających z niezapłacenia długu. Dalsze zamówienia na kredyt są wstrzymane.

Depesza wysłana do klienta, wyrażająca zdziwienie z powodu niehonorowania draftu i żądająca natychmiastowej zapłaty, wywiera pomyślny skutek w większości wypadków.

Jeżeli po kilku listach dłużnik jeszcze nie płaci, należy wysłać nową depeszę już w ostrym tonie. Gdy wszystkie środki zostaną wyczerpane, wówczas całą sprawę oddaje się w ręce adwokata w celu skierowania na drogę sądową. Od tego czasu konto dłużnika prowadzi się na czerwonej kartotece.

Saldo długu przenosi się na R-k Długów wątpliwych. W końcu roku saldo długów wątpliwych powinno być badane i odpowiedni % długów niepewnych należy przenieść na R-k Strat. Jeżeli Kierownik Kredytowy uważa, że 25% długów wątpliwych jest możliwe do ściągnięcia, resztę, t. j. 75 proc. przenosi się na R-k Strat.

Trzeba przyznać, że system podany wyżej niewiele pomoże, jeżeli Kierownik Kredytowy jest niedbały i mało przezorny. Do należytego prowadzenia Działu Kredytowego potrzeba wielkiego zainteresowania ze strony Kierownika tego Działu, system zaś dopomoże mu do należytego wykonania swych czynności.

Bardzo często Kierownik Inkasowy, czy też Kredytowy powinien zainteresować się głębiej stanem finansowym dłużnika. Należy natychmiast zadecydować, czy wierzyciel skłonny jest dopomóc do wygrzebania się z trudności swemu dłużnikowi, czy też wycofuje się on z dalszego ryzyka.

W wypadkach takich Kierownik Kredytowy powinien zapomnieć o swych osobistych stosunkach przyjacielskich z dłużnikiem, gdyż reprezentuje on swą firmę i interesu tej firmy musi przedewszystkiem bronić. Musi on także znać wszystkie złe i dobre strony dłużnika i wyrobić sobie zupełnie pewne zdanie, czy dłużnik zdoła podnieść się, jeżeli wierzyciel mu dopomoże.

Tłumaczył CZESŁAW MIKOŁAJCZYK.

Ubytek wartości

Fachowa literatura zagraniczna poświęca sporo uwag zagadnieniu deprecjacji jako sprawie dotąd różnie pojmowanej. Wychodzący w N. Jorku miesięcznik buchalterów „The Journal of Accountancy" w wydaniu za grudzień 1927 r. poświęca temu przedmiotowi dłuższy artykuł, który w streszczeniu niżej podajemy:

Webster określa deprecjację, jako spadek wartości, lub niszczenie się jej. Takie techniczne określenie nie wystarczało buchalterom, więc tworzą pojęcie odmienne: deprecjacja jest to zmniejszenie się wartości kosztu nabycia aktywu stałego, spowodowane przez zużycie, zepsucie, pogorszenie i zestarzenie. Lecz i to określenie okazało się zadawalniającem tylko do chwili zachwiania się siły nabywczej pieniądza. Wtedy eksperci szacunkowi podciągnęli pod pojęcie deprecjacji również amortyzację wyższego szacowania (appreciation).

Obecnie mamy nietylko różne pojęcia co do tego, czy deprecjacja jest amortyzacją kosztów nabycia, źródłem tworzenia nowej wartości lub bieżącej wartości rynkowej stałego aktywu, lecz powstała również różnica zdań co do tego, czy suma zamortyzowana stanowi rezerwę zysków, sumę pieniężną, oszczędność na nabycie nowej rzeczy, spadek wartości, stratę finansową, czy też koszt handlowy?

Osquerre powiedział: deprecjację jest o tyle trudno określić, ile trudnem jest pochwycić jej proces.

Zdaje się jednak, że najbardziej przyjęła się definicja następująca: deprecjacja jest kosztem wywołanym przez spadek ilości jednostek pracy użytecznej aktywu.

W ten sposób pozytywnie ujęty termin daje możność odróżnienia go od innych, błąkających się jeszcze terminów.

A więc deprecjację nie można wiązać z takiemi pojęciami, jak:

Rezerwa zysków. Pojęcie, że źródłem amor-

tyzacji jest zysk, jest nietylko błędne, lecz niebezpieczne. Korzystając z powikłanej orjentacji pod tym względem, pewne towarzystwo (kapitał zakładowy dol. 100.000, amortyzacja roczna dol. 25.000, zysk przed amortyzacją dol. 15.000) może ogłosić, że miało czystego zysku dol. 40.000, który przeznacza na amortyzację i dywidendę. Z tej półprawdy wyniknie, że towarzystwo miało 40% zysku, mając go tylko 15%.

Suma pieniężna. Ścisłe wiązanie pojęcia deprecjacji z pojęciem nabycia nowej rzeczy na miejsce zdeprecjonowanej prowadzi do tego, że fundusz amortyzacyjny traktowany jest często jako fundusz na zakup tej rzeczy. Jest to błąd absolutny, gdyż amortyzacja jest kosztem wyświadczonych usług, a więc jest wydatkiem, nie aktywem. Te pojęcia należy dlatego odróżnić, że deprecjacja ma miejsce bez względu na to, czy fundusz amortyzacyjny istnieje, czy nie.

Oszczędność na nabycie nowej rzeczy na miejsce dawnej (remplacement). Nie należy łączyć pojęcia amortyzacji z pojęciem nowego nabytku, bo choć wg. ogólnego pojęcia, amortyzacja temu celowi służy, w rzeczywistości jednak jest kontem eksploatacyjnym, niezależnym od polityki gospodarczej właściciela, dotyczącej nabycia nowej rzeczy. Mało fabrykantów myśli o nabyciu nowej rzeczy na miejsce starej, lecz majątek obecny amortyzują wszyscy. Nie wpływa na amortyzację, czy przedmiot, który się kupi w przyszłości, będzie kosztował tyleż co obecnie posiadany, czy też mniej, lub więcej. Przypuśćmy, że przedmiot nabyty był w okresie stałej zwyżki cen, np. koszt nabycia 100, wartość obecna 120, a wartość nowego kupna 150. Może być kwestją, czy amortyzację ostosować do ceny kupna, czy do ceny obecnej, lecz nielogicznie byłoby uzależniać ją od przyszłej ceny kupna.

Strata finansowa. Obciążenie amortyzacyjne nie wypływa z polityki finansowej, lecz jest uiszczeniem kosztów za wyświadczone przez dany aktyw usługi, a więc nie jest stratą.

Spadek wydajności (efficiency). Wielu przemysłowców rozumuje, że remontując gruntownie maszynę, mogą ignorować amortyzację. Założenie błędne, gdyż maszyna zreparowana zachowuje wprawdzie zdolność do dalszej pracy, lecz ilość jednostek usług przez nią świadczonych jest mniejsza. Należy tu przypomnieć słowa Hatfielda: Każda maszyna kroczy nieubłaganie po drodze do rupiecia, przez reparację czas tego można przedłużyć, lecz nie da się go uniknąć.

Przerachowanie wartości. Deprecjacji nie można wyrównać przez wyższe oszacowanie (appreciation) ponieważ: a) amortyzacja jest kosztem handlowym, a wyższe oszacowanie jest niezrealizowanym zyskiem i b) amortyzacja pomniejsza sumę, podlegającą opodatkowaniu, natomiast wyższe oszacowanie opodatkowaniu nie podlega.

Pogorszenie. Amortyzacja, jako skutek finansowy, nie ma nic wspólnego z pogorszeniem stanu, który jest zjawiskiem fizycznem. Pogorszenie jest tylko jedną z przyczyn skrócenia okresu usług lub deprecjacji.

Zestarzenie. Deprecjacja, jako skutek spadku jednostek pracy użytecznej, nie może być synonimem zestarzenia. Klasycznym przykładem zestarzenia (obsolescence) są wozy konne, wyparte przez samochody. Zestarzenie powoduje stratę pracy użytecznej nie z punktu widzenia fizycznego, lecz ekonomicznego.

Autor niniejszego artykułu (G. H. Nevlove) analizuje jeszcze inne pojęcia związane z amortyzacją, jak: nieudolność, nieużyteczność, deprecjacja fizyczna, skombinowana i wypadkowa, deprecjacja rzeczywista (absolutna) i teoretyczna i t. p. do których powrócimy innym razem.

A. TYSZKIEWICZ.

Coś o życiu zawodowem kupca

Na pierwszy rzut oka artykuł ten w piśmie czysto fachowem dla wyraźnie określonej grupy zawodowej, jaką jest organizacja buchalterów — wywołać może pewne zdziwienie i mniemanie, iż poruszamy tematy, nie należące do zakresu naszej pracy zawodowej. Sądzę jednak, że nam, buchalterom polskim, mającym chyba dużo wiadomości z życia ekonomicznego Polski w rezultatach statystycznowynikowych, nad któremi codziennie pracujemy, wolno będzie przy podnoszeniu w pracy naszej sztandaru gospodarczego Państwa Polskiego, o której to pracy słowo wstępne 1-go numeru naszego organu wyraźnie wspomina, także i poznać stronę etyczną i moralną życia kupieckiego, przemysłowego oraz innych zawodów. Czy sami nie zajmujemy nieraz stanowisk, połączonych z dużą samodzielnością i czy troska ta nie jest również i naszą? Gdzie wspólna praca, tam i wspólna dola i niedola, tam i wspólna idea, życzliwość i przyjacielska wspólna troska!

Zgóry zaznaczam, iż praca niniejsza nie jest wynikiem mojej własnej wyobraźni, jest to artykuł z pisma niemieckiego, „Das Geschäft", a więc organu zawodowo-kupieckiego, niemieckiego, artykuł, który i w Polsce powinien być bardzo aktualny w dzisiejszych czasach, w których nie tylko marzyć mamy o dorównaniu Zachodowi w drodze szablonowo-naśladowczej, ale zabrać się do pracy z duchem, ideą i zapałem, naprzód postępować, poprawiać, co się da i udoskonalać! Otóż co mówi kupiec niemiecki:

„Jak w każdym innym zawodzie, tak może jeszcze z większą słusznością można twierdzić o zawodzie kupieckim, że kształci i tworzy własnych swoich ludzi. I zaiste! Jaki szczyt pojmowań, jaka wielkość zadań leżą w słowach: „myśleć po kupiecku! — działać po kupiecku! — „genjusz kupiecki!" — A jaki kontrast tego wszystkiego daje zmysł, rozumowanie i postępowanie sklepikarza! Jak zasadniczo różnią sie te sprawy u dwóch typów kupca! Tam wolny, wdal i w przyszłość skierowany wzrok, tu małoduszne, samolubne zaakcentowanie codzienności — tam zawsze nacechowany pożytek, udzielający się ogółowi, tu filisterskie ograniczenie się około tego maleńkiego „ja" — tam mądre ujęcie sprawy jako takiej, tu trwożliwe przyczepienie się do formy oklepanej, zamkniętej w sobie samej.

W obecnych czasach handel z wszystkiemi czynnościami w dalekich promieniach obejmując życie, staje się koniecznością życia państwowego, i ze względu na własny szacunek staje w jednej linji z pierwszym producentem, przemysłowcem, uczonym, artystą, a nawet z mężem stanu, albowiem cechą praworządnego państwa jest właśnie równość

praw, równość obowiązków. Jakie więc są obowiązki kupca? Jak u żołnierza poczucie o jego wyższej wartości jest zrozumiałe samo przez się, jak od prawnika wymaga się rozwiniętego zmysłu prawnego, od męża stanu większej miary ofiarności dla ogółu, tak u kupca stawia się wymagania, sięgające poza ścisły zakres zawodu.

U kupca, t. j. takiego, jakimbyśmy go widzieć chcieli, wyobrażamy sobie jego pojęcie o „honorze kupieckim" w znaczeniu o wiele ostrzejszem, aniżeli to, co w codziennem życiu się zowie „honorowem"; te słowa powinny być uświęcone przez pielęgnowanie tych przymiotów charakteru, które każdego ozdabiać potrafią, nikomu zaś ich zabraknąć nie powinno.

Znane są hasła, które, niestety, jeszcze jak starta moneta po świecie się toczą, w rodzaju haseł „świat chce być okłamany" — „interes nie bawi się w morały" — „nie zrobię ja — to uczyni to mój konkurent", — „on ma pożytek, ja stratę" — i wiele innych, któremi się jeszcze posługuje przebiegłość, chęć zysku i samolubstwo. Można być pewnym, że zdania, które wyżej wypowiedziane zostały, będą napiętnowane przez przemądrzałych, którzy sądzą, iż oni tylko świat i jego bieg dziejów zrozumieć są w stanie, iż są to czcze marzenia, ideały i pobożne życzenia, nic więcej! Tymczasem tysiąckrotne doświadczenia nauczyły, że zdrowe życie kupieckie idzie po tej linji, którą zdrowy rozsądek wskazuje i która przez moralność życiową bynajmniej ganiona być nie może. Prawość bywa najlepszą polityką; tę stara, dobrą zasadę stwierdza szare, codzienne życie, również uczciwość i nieposzlakowane postępowanie w interesie przynosi szczęście. Uczciwość w słowie i czynie ma być kamieniem probierczym wszystkich kupieckich poczynań. Bywają przemysłowcy, którzy fałszują swoje towary, dostawcy, którzy oszukują, dając tandetę miast prawdziwej wełny, można ich jednak zaliczyć do wyjątków. Tacy mogą nawet w krótkim czasie zdobyć majątek, nigdy jednak nie mieć dobrego imienia i spokojnego sumienia, bez których wszelkie bogactwo jest niczem. Rzetelny fabrykant przy solidności własnych wyrobów będzie ubiegał się nietylko o honor i sławę, lecz również wyciągnie przy sprzedaży materjalną korzyść, jak również kupiec z niefałszowanych towarów wprowadzonych do handlu.

W interesach, zdrowy rozum ludzki i należyte wykorzystanie czasu prowadzą zwyczajnie do najszczęśliwszych powodzeń. Oczywiście dar ujęcia i stanowczość w wykonaniu własnych planów powinny być cechą zdolności kupieckich. Zdarzyć się może, że kupiec, sumienny i prawy, nie zbogacił się tak szybko, jak niesumienny i nieuczciwy, wynik zaś przez oszustwo i niesprawiedliwość jest niewłaściwy. Człowiek może przez długi nawet czas nie osiągnąć wielkich korzyści, umiejący jednak pozostać rzetelnym przez oszczędność i ufność w siebie i przez własną pracę dojdzie zawsze do rezultatów. Mądre, praktyczno-fachowe dążenie naprzód — zawsze wywoła należyty efekt, taki człowiek idzie sam naprzód i pobudza innych do pracy. „Chociaż nie wszyscy mieszkać mogą nad Piazzą", mówi toskańskie przysłowie, „to jednak każdy może tam używać słońca". Najcenniejszem z dóbr nie jest bogactwo, ale wieniec szlachetnych czynów i poczucie prawdziwego spełnienia obowiązków. Wyżej od wszystkich korzyści stoi samopoczucie, które się budzi, gdy słońce, opromieniające wyniki dnia, ma się ku zachodowi i zmusza człowieka do refleksji.

Moralność jest najwyższą mądrością — niech to będzie przysłowiem każdego prawego mężczyzny! Posługiwać się niem powinien prawy, rzetelny kupiec, imię jego, firma utrzymane być mają w czci i honorze, tarcza ta musi być strzeżona przed najmniejszą plamką! Kupiec taki będzie uważany jako tęgi, prawdziwy kupiec, szanowany przez każdego. Gdy te zdania zaważą należycie w kupiectwie, zbędne staną się różne kodeksy karne, będzie mniej strat, mniej zmartwień! Niechże więc każdy od siebie rozpocznie i poprawa nastąpi, zmniejszać się będą liczby usprawiedliwionych skarg i niesprawiedliwe oskarżenia stracą podstawy. Niech nikt nie oczekuje pomocy od państwa! Kupiec przyszłości, wpajając sobie te zasady, niechże się niemi przejmie i żywi".

Tyle niemiecki kupiec do swoich kolegów z fachu. Czy nie warto i u nas zawołać starem łacińskiem przysłowiem: „Quidquid agis, prudenter agas i respice finem!" A więc rozważmy!

HUGON JERZY BUSCH.

Jak mierzyć pracę biurową?

Przez WALLACE CLARK.

Plan organizacji biura nowoczesnego polega na ustaleniu kontroli wydajności pracy. Ta kontrola pracy biurowej ma na celu z jednej strony podniesienie wydajności, z drugiej zmniejszenie kosztów pracy.

Kontrola pozwala na stwierdzenie opóźnień w wykonywaniu czynności, wykrywa przyczyny, wskazuje środki zapobiegawcze. Dzięki niej można ustalić wynagrodzenie pracowników na zasadzie wydajności pracy, można stwierdzić, kto z personelu jest nieprzygotowany do danej roboty, wyszukać ludzi odpowiednich do stanowiska.

Przystępując do kontroli biura, należy w pierwszym rzędzie ustalić zasady jakości pracy, w przeciwnym bowiem razie powiększenie ilości spowoduje zmniejszenie jakości. Jakość pracy biurowej ocenia się podług 1° dokładności i 2° przez ocenę przedstawionej pracy.

1) Należy ustalić stopień dokładności. Wszelkie odchylenia będą uważane za błędy, zasady zaś dokładności muszą być przystosowane do rodzaju pracy. Np. w rachunkach dla klienteli niedopuszczalne są żadne błędy, ale do zestawień miesiecznych dozwala się na błędy w groszach. Niektóre towarzystwa uznają różnicę do 10, 20, 50 dolarów jako dopuszczalne.

2) Do wykonywania prac winny być stosowane instrukcje pisemne, krótkie, ale treściwe, jednakże ocena pracy winna być raczej dokonywana na zasadzie własnego doświadczenia szefa, niż opierać się na wzorach matematycznych.

Ilość pracy dokonywanej w biurze mierzy się jednostkami, których ustalenie jest dowolne i dość łatwe. Pracę bowiem biurową można podzielić na cztery grupy: 1) klasyfikacja pism, 2) korespondencja, 3) statystyka, 4) buchalterja.

1) Do pierwszej kategorji prac należy przyjęcie

poczty, porozumiewanie się między oddziałami, klasyfikacja listów i ich odnajdywanie. Jednostką miary będzie list lub sprawa. Można ustalić minimum spraw do załatwienia dziennie.

2) Korespondencja ma obowiązek pisania pod dyktando listów, zleceń lub raportów, przepisywanie tychże, ekspedycję poczty. Jakość pracy ustala się przez częste kontrolowanie. Ilość mierzy się ilością wierszy, przyczem należy ustalić szerokość wiersza. Raz ustaliwszy szerokość, przykłada się do listu linję, wskazującą ilość wierszy zapisanych przy odstępie podwójnym i pojedyńczym.

Prócz tego sposobu można ustalać ilość pracy maszynistki, mierząc centymetrem kwadratowym lub zapomocą cyklometru, który wykazuje ilość uderzeń w klawiaturę. O tyle ten sposób jest niedobry, że cyklometr rejestruje wszelkie uderzenia niepotrzebne. Dla stenografji oraz pisania rachunków na maszynach zwykłych lub buchalteryjnych określa się minimum pracy (standard) przez ustalenie ilości wierszy pisanych na minutę, lecz wymagania są zmienne i przystosowane do pracy.

3) Pracę ręcznego pisania statystyka ocenia w zależności od rodzaju pracy np. ilość wypisanych zamówień, zleceń, ilości cyfr na raportach i t. p.

4) Buchalterje ocenia się podług ilości liczb lub stron zapisanych.

Dla zagwarantowania wartości pracy biurowej, dla uniknięcia tworzenia się zaległości bez podnoszenia kosztów należy ustanowić ścisłą kontrolę. Kontroler nawet słaby może osiągnąć dobre wyniki już w parę dni czy tygodni, a gdy już dłuższy czas praca odbywa się szybko, ekonomicznie i dokładnie, wtedy można powiedzieć, że kontrola jest wyróżniająca się.

Miarą pracy kontrolera jest ta sama praca, którą nadzoruje, a zmienia się tylko standard produkcji. Tak więc praca stenografistki jest mierzona pg. ilości liter wystawionych na minutę, ale jest ona nieodpowiednia za minuty stracone na oczekiwanie na pracę. Naczelna stenografistka jest oceniana nietylko pg. szybkości pracy podwładnych jej pracowniczek, ale również pg. sposobu rozkładu poszczególnych zajęć. Standard produkcji wyraża się przez ilość wierszy, podyktowanych na maszynę i przez ilości wierszy, których nie zdołano podyktować tego dnia. W ten sposób kontroluje się i inne działy: np. ilość umów przestudjowanych w ciągu dnia i nieukończonych, liczba tranzakcyj zawartych i odłożonych i t. p.

Stosowanie takiej kontroli jest niemożliwe w małem przedsiębiorstwie, które otrzymuje małą korespondencję lub buchalterja jest niewielka. Ilość pracy jest tym spółczynnikiem, który wymaga zastosowania kontroli z powodzeniem, dlatego nie można powiedzieć w jakich wypadkach jest ona konieczna. Zastosowanie jest tylko indywidualne, a praca mniejsza może służyć tylko jako wskazówka, jakie metody są stosowane.

Tłumaczył JANUSZ GRABIŃSKI.

Nowe zadania kosztów własnych

Niema już, zdaje się, takiej dziedziny handlu i przemysłu, która nie byłaby przedmiotem szczególnych badań i udoskonaleń ze strony naukowej organizacji pracy. Tworzą się nowe teorje, nowe pojęcia i kroczą nieubłaganie naprzód po wielkiej drodze do ideału życia ludzkiego, którym jest: minimum wysiłku, maximum korzyści i wygód.

Przedmiotem szczególnych badań i udoskonaleń stało się ostatnio zagadnienie kosztów własnych. Pismo nasze poświęci temu zagadnieniu należytą uwagę, tymczasem zaś pozwolimy sobie zacytować w streszczeniu z „Mon Bureau“ wyjątki artykułu, dość obrazowo przedstawiającego zagadnienie kosztów własnych wg. nowych pojęć.

„To jest stara historja — powiedział pewien dyrektor szefowi rachunkowości, gdy ten przedstawił mu wykaz kosztów własnych za ub. miesiąc — to jest dobre dla antykwarjusza, mnie zaś interesuje to, co dzieje się obecnie. Chcę mieć wskazówki, co mam czynić jutro, za rok. Znajdź pan sposób wyprowadzenia takich użytecznych kosztów własnych, któreby pozwoliły nam przewidzieć, jak pokierować pracą w roku następnym, stwierdzić, czy ta praca obecnie nie szwankuje, a w takim razie, czy nie znajdziemy się w położeniu, że stosowanie środków zapobiegawczych może się okaże spóźnionem“.

Dyrektor miał rację, gdyż przedstawiono mu wykaz kosztów własnych wg. metod starych. Artykuł, którego koszt wyniósł np. 10 c., kiedy fabryka była w pełnym biegu, kalkulował się 17 c. w sezonie martwym. Firma, nie zdając sobie z tego sprawy, przeceniła koszty własne w chwilach zwyżki.

Koszty własne, którym każą wypełniać rolę wykazania tylko kosztów produkcji, spełniają zaledwie dziesiątą część swego zadania. Natomiast koszty własne, należycie zorganizowane i wszechstronnie zobrazowane, spełniają jeszcze nast. funkcje:

1. Rozszerzają interes,
2. Kontrolują wydatki,
3. Są miernikiem wydajności produkcji,
4. Wskazują metody ulepszenia produkcji,
5. Pomagają w kierowaniu pracą,
6. Wskazują, w których działach robót pożądane jest wprowadzenie nowych maszyn,
7. Kierują biurem technicznem,
8. Decydują, co ma robić przedsiębiorstwo,
9. Kierują działem sprzedaży.

Oto dziewięć punktów, składających się na metodę, pozwalającą na najdokładniejsze opinjowanie o wydajności maszyn i personelu roboczego i sygnalizują niebezpieczeństwo, jeżeli ono zagraża.

Pewna fabryka już w pierwszym miesiącu po zaprowadzeniu pow. systemu kosztów własnych spostrzegła, że z tłoczni wychodzi więcej miazgi papierowej, aniżeli to było potrzebne dla wyprodukowania danej ilości papieru. Gdzie się podziała nadwyżka? Oto uciekła przez szczeliny rury, znajdującej się między tłocznią a walcownią i ściekała do mieszczącego się tuż kanału.

Czy ta szczelina utworzyła się niedawno, czy istniała już parę lat, nie ma to w danym wypadku znaczenia. Stwierdza się tylko fakt, że o tej szczelinie nikt dawniej nie wiedział i nie dowiedziałby się bez pomocy kosztów własnych, w każdym razie skonstatowano tysiące dolarów strat.

Zło tkwi w tem, że tego rodzaju marnotrawstwo jest nieświadome, nikt nie przypuszcza jego istnienia i dopiero należycie zorganizowane koszty własne kładą tamę stratom z tego marnotrawstwa wypływającym.

W pewnej fabryce bielizny zaoszczędzono dol. 15.000 na dol. 1.000.000 obrotu, dzięki zaprowadzeniu ścisłej kontroli materjałów przed i po przerobie.

Inna znów fabryka, dzięki powyższemu systemowi kosztów własnych, wykryła proces niszczenia się maszyny, co mogło narazić firmę na stratę dol. 50.000. Zauważono mianowicie, że maszyna pochłania nadmierną ilość oliwy, którą smarowano maszynę zapomocą ciśnienia mechanicznego. Spostrzeżenie to naprowadziło personel techniczny na myśl zbadania samej oliwy i tu dopiero stwierdzono, że jest licha i tak rzadka, że, nie spełniwszy w całości swego zadania, spływa różnemi żłobkami maszyny, co właśnie groziło maszynie zupełnem zniszczeniem.

Cytowany artykuł przytacza jeszcze szereg innych podobnych przykładów i podkreśla twierdzenie, że najważniejszem jest ujawnienie istnienia zła, bo usunięcie go nie przedstawia zazwyczaj większych trudności. Dobrze zorganizowane koszty własne zawsze ujawnią proces destrukcyjny zaraz na początku jego powstania, bez względu na to, gdzie się ukrywa.

A. TYSZKIEWICZ.

Samokontrola w przedsiębiorstwie

Pod powyższym tytułem znajdujemy ciekawy artykuł w czasopiśmie niemieckiem „Creditreform", którego streszczenie zamieszczamy w tłumaczeniu kol. St. Łysikiewicza.

Liczne i prawie codziennie powtarzające się nieprawidłowości w formie sprzeniewierzeń własności firmy są wynikiem powszechnego pojęcia: „wiernemu — wierzyć, na odpowiedzialnym — polegać". Dlatego też wypadki nadużyć w przedsiębiorstwach zwykle następują na skutek długo nieodbywanej kontroli lub z powodu braku tejże wogóle, podczas gdy jest możność zastosowania samokontroli książkowo-technicznej, musowo-następującej.

Dla lepszej przejrzystości i uchronienia przedsiębiorstwa od sprzeniewierzeń, taka samokontrola, podług przytoczonych niżej przykładów, powinna co rychlej być wprowadzona, a przeważnie tam, gdzie z braku rzeczoznawców nie mogą odbywać się częste rewizje ksiąg.

W pierwszym rzędzie właściciele przedsiębiorstw powinni mieć u siebie zaprowadzoną kontrolę rachunków. O ile ze względów oszczędnościowych nie można dla powyższego celu trzymać odpowiedniego pracownika, wówczas czynności te może pełnić kasjer, względnie pierwszy buchalter.

Następnie, wszystkie wydatki kasowe i poczynione przez banki powinny być zapisywane nie bezpośrednio na konto kosztów handlowych lub inne konta wydatków — strat, lecz należy je księgować, obciążając rachunki kontokorrentowe.

Listy z treścią uznania stanowią wyjątek, zapisuje się je po sprawdzeniu na rachunki kontokorrentowe.

Wszystkie rachunki powinny być kontrolowane. W rachunkach dostawców, oprócz ilości, należy sprawdzać cenę, obliczenie i samą treść.

Dostarczony do składu materjał rozpakowuje się, sprawdza według rodzaju, ilości i układa każdy przedmiot na wyznaczone dla niego miejsce. Ilość pewnych przedmiotów w naturze powinna się zgadzać z ilością zapisaną w księdze składowej.

Zawiadowca składu (magazynier), otrzymawszy wszystkie rachunki na nadesłany towar, stwierdza ich prawidłowość i wciąga ilość i wartość materjałów z rachunków do księgi składowej. Stronice i folja książki składowej oznacza w rachunkach, obok poszczególnych nazw przedmiotów.

Następnie po sprawdzeniu ceny i prawidłowego obliczenia, rachunki przesyła się do buchalterji, gdzie wartość zapisuje się na dobro dostawcy. Żadna wypłata i uznanie konta dostawcy uskutecznione być nie mogą, dopóki rachunek nie przejdzie powyższych manipulacyj.

Rachunków kosztów handlowych i towarów nigdy bezpośrednio nie obciążać, lecz uskuteczniać księgowanie przez rachunki osobiste dostawcy, ponieważ w praktyce zdarzyć się może, iż rachunek podwójnie może być zaksięgowany.

Materjały ze składu należy wydawać na mocy każdorazowego zapotrzebowania z warsztatu, z oznaczeniem celu użycia i podpisem kierownika warsztatu.

Sporządzone listy rozchodu materjałów ze składu przesyłane są przez zawiadowcę (magazyniera) do buchalterji, tam na sumę wartości materjałów uznaje się konto składu materjałów, a obciąża odpowiednio inne konta.

Co pewien czas, dla porządku, musi być sporządzony wyciąg sald z rachunków materjałów księgi składowej, z podaniem wartości każdego materjału, w celu uzgodnienia go w sumie ogólnej z saldem konta składu materjałów w buchalteryjnej księdze głównej, ilościowo zaś dla sprawdzenia zgodności z poszczególnemi kartami materjałów w składzie.

Często wyniknąć mogą różnice, jednak pamiętać należy, że jak z gotówką w kasie, tak jest bardziej ważnem, aby i saldo materjałów zgadzało się z rzeczywistością.

Przy dostawach wagonowych, jak np.: węgla, rudy i innych materjałów surowych często się zdarza, iż rachunki na większą dostawę nadchodzą znacznie wcześniej, wówczas, kiedy przybycie całej partji trwa bardzo długo. Najczęściej rachunki są wystawiane zgóry za miesiąc, a towar stopniowo, regularnie nadchodzi przez czas dłuższy: wtenczas dla kontroli otwiera się konto „Towary w drodze", które się obciąża podług nadesłanych rachunków. Po nadejściu całego transportu obciąża się konto „Składu materjałów", a uznaje konto „Towary w drodze".

Przy wypożyczaniu przedmiotów i narzędzi do celów przemysłowych i innych, otwiera się dla kontroli konto „Przedmioty wypożyczone" i uznaje się je za przedmioty, które wypożyczyliśmy, natomiast obciążamy konto osobiste wypożyczającego. Jeżeli wypada przedmioty od kogoś nam pożyczać — postępujemy w księgowaniu odwrotnie.

Ciężką jest kontrola wynajmu mieszkań w domach, rozmieszczonych w dużych parkach, za opłatą komornego co miesiąc, należność jednak za nie wpływa bardzo nieregularnie i częstokroć w księdze kasowej zlewa się z wpływami za dzierżawę.

Dla oszczędności czasu, wprowadzając buchalteryjno-techniczną kontrolę, sporządzamy listę lokatorów, opłacających miesięcznie komorne, wpisując na nią nazwiska jedno pod drugiem, numer zajmowanego lokalu, oraz wysokość miesięcznego komor-

nego. Listę przyszykowujemy w ten sposób, aby nam wystarczyła na rok, względnie dwa lata.

Na podstawie sporządzonej listy, obciążamy ogólną sumą konto otwartego w tym celu rachunku „Obrachunek komornego", uznając jednocześnie konto „Komorne za miesiąc...".

Lokator, uskuteczniający wpłatę, każdorazowo na liście będzie odnotowany atramentem czerwonym. Otwarte konto „Obrachunku komornego" da nam saldo należności do otrzymania za komorne, a lista lokatorów pozwoli nam widzieć, kto z lokatorów jeszcze zalega.

W wielu przedsiębiorstwach przemysłowych prawie wcale niema kontroli nad działem t. zw. „cmentarnym" (Friedhofsabteilung). Dział ten tworzą przedmioty, które wyszły z użycia: stare maszyny, kotły, przedmioty z warsztatu, obcinki żelaza i t. d. Przedmioty te leżą w rozmaitych miejscach, po całym placu i częstokroć po kilka lat trzeba czekać, aż taki przedmiot znajdzie kupca.

Zdarza się, że między temi przedmiotami znajduje się wartościowy materjał, jak np.: miedź, cynk i t. d. Nie należy się więc dziwić, jeżeli jakiś pracownik wykorzysta tę okazję i sprzeda wartościowe przedmioty łącznie ze starem żelazem i podzieli się różnicą w cenie z odbiorcą.

W tym wypadku jest również możliwa samokontrola. Zaleca się dla wszystkich starych przedmiotów zaprowadzić książkę: „Inwentarz starego żelaza", wpisując do niej wszystkie przedmioty, bez względu na wartość i wystawiając cenę za każdy przedmiot zł. 1.

W buchalteryjnej głównej księdze otwiera się konto „Inwentarz starego żelaza", obciążając je sumą prowizoryczną, jaką się otrzyma w księdze „inwentarzowej".

W chwili, gdy jakiś przedmiot uda się sprzedać, to w księdze „Inwentarz starego żelaza" spisuje się ten przedmiot na rozchód, po cenie faktycznie uzyskanej ze sprzedaży. Buchalterja w księdze głównej zapisuje (pierwszą) pozycję:

1) R-k odbiorców R-wi Sprzedaży Starego Materjału i następnie (drugą) pozycję:

2) R-k Sprzed. Star. Mater. R-wi Inwentarza Starego Żelaza.

W ten sposób konto „Inwentarz starego żelaza" w księdze głównej będzie kontrolować stan książki „Inwentarz starego żelaza", w której są nam wiadome szczegóły.

Prowadząc porządnie księgowanie, wykluczymy przy tym sposobie wszelką nieprawidłowość.

Przerachowanie bilansów

Jak już wspomnieliśmy w N-rze 2-gim, ukazało się ustawowe Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.III r. b. (Dz. Ustaw Nr. 38) o „przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych". Na mocy art. 20 rozporządzenia winno było ukazać się rozporządzenie wykonawcze, i na które oczekiwaliśmy, odkładając w tym celu szersze omówienie kwestji „przerachowania" na łamach „Buchaltera Polskiego".

Ponieważ, niestety, do chwili obecnej rozporządzenie wykonawcze nie ukazało się, ostateczna zaś data przerachowania, 1 lipca, jest bliską, podajemy niżej tekst rozporządzenia ustawowego, oraz uwagi nasze, dotyczące niektórych paragrafów zasadniczych.

Treść rozporządzenia z dn. 22 marca 1924 r.:

Art. 1. Przedsiębiorstwa publiczne i prywatne obowiązane są na dzień 1 lipca 1928 r. sporządzić według zasad, wyszczególnionych w niniejszem rozporządzeniu, majątkowy bilans brutto w złotych, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 790). Bilans ten winien być przyjęty za podstawę do dalszego prowadzenia ksiąg.

Art. 2. Wartości bilansowe nieruchomości, ruchomości, maszyn, urządzeń technicznych i wogóle przedmiotów, nieprzeznaczonych do zbytu, nabytych przed dniem 30 września 1925 r., mogą być przerachowane według stosunku, nieprzekraczającego 172 złotych, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 790), za 100 złotych, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 401).

Należności i zobowiązania w złotych w złocie, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 401), oraz w walutach obcych winny być wstawione do przerachowanego bilansu brutto na dzień 1 lipca 1928 r. w pełnej równowartości w złotych, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 790).

Równowartość należności i zobowiązań w walutach obcych winna być obliczona według przeciętnego kursu Giełdy Pieniężnej w Warszawie z ostatniego dnia notowań, poprzedzającego dzień 1 lipca 1928 r.

Art. 3. Wszelkie niewyszczególnione w art. 2 pozycje bilansu brutto, zestawionego na dzień 1 lipca 1928 r., uważa się za wyrażone w złotych, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 790).

Art. 4. Przepisy o szacowaniu przedmiotów majątkowych, zawarte w obowiązujących ustawach oraz statutach spółek akcyjnych lub umowach spółkowych, nie mają zastosowania przy przerachowaniu pozycyj bilansowych według zasad niniejszego rozporządzenia.

Art. 5. Nadwyżka bilansowa, osiągnięta z przerachowania bilansu w myśl niniejszego rozporządzenia, winna być użyta przedewszystkiem na pokrycie strat bilansowych lat ubiegłych.

Określenie sposobu zbilansowania ewentualnej pozostałości nadwyżki należy do właściwych władz przedsiębiorstwa z tem zastrzeżeniem, że na kapitał amortyzacyjny winna być przelana co najmniej taka część reszty pozostałości nadwyżki, jaka według bilansu, nieprzerachowanego na dzień 1 lipca 1928 r., odpowiada proporcjonalnie stosunkowi kapitału amortyzacyjnego do innych kapitałów własnych przedsiębiorstwa.

Art. 6. O ile część nadwyżki z przerachowa-

nia przelana zostanie na kapitał zakładowy spółki, to należy albo podwyższyć odpowiednio wartość nominalną akcyj (udziałów), albo wydać akcjonarjuszom nowe akcje w stosunku proporcjonalnym do posiadanych.

W tym ostatnim wypadku akcjonarjuszom, którzyby mieli prawo do otrzymania ułamka nowej akcji, należy wydać odcinek akcji odpowiedniej wartości nominalnej na okaziciela. Odcinki akcyj nie uprawniają ich posiadaczy do udziału w walnem zgromadzeniu lub do korzystania z jakichkolwiek przywilejów, przysługujących posiadaczom całych akcyj, dają natomiast prawo do udziału w zyskach spółki, do udziału w nowych emisjach oraz — w razie likwidacji — do udziału w majątku spółki.

Art. 7. Przepisy ustaw dzielnicowych, dotyczące rewizyj bilansów i ksiąg przedsiębiorstw handlowych przez rewidentów sądowych lub obranych przez spólników, mają zastosowanie przy przerachowaniu w myśl niniejszego rozporządzenia bilansów brutto na dzień 1 lipca 1928 r.

Art. 8. Przerachowany w myśl niniejszego rozporządzenia bilans brutto winien być zatwierdzony przez właściwe organa przedsiębiorstwa najpóźniej w terminie do dnia 31 grudnia 1928 r.

Art. 9. Zmiana wysokości kapitału zakładowego (akcyjnego) spółki akcyjnej i komandytowo-akcyjnej, dokonana na mocy niniejszego rozporządzenia, jako też zmiana ilości i normalnej wartości akcyj nie wymaga zatwierdzenia rządowego, z wyjątkiem wypadku, kiedy przeciwko uchwale większości zgłoszono do protokółu walnego zgromadzenia protest akcjonarjuszów, reprezentujących najmniej 1/10 część kapitału zakładowego, i protest ten poparto w ciągu miesiąca umotywowanem podaniem, wniesionem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, względnie do Ministerstwa Skarbu.

Przedsiębiorstwa bankowe winny bezwzględnie uzyskać zatwierdzenie zmian w swoich statutach.

Art. 10. Przerachowane i nieprzerachowane bilanse brutto na dzień 1 lipca 1928 r. winny być wraz z uzasadnieniem przerachowania i dowodem zatwierdzenia przez właściwy organ przedsiębiorstwa złożone w ciągu 2 miesięcy po zatwierdzeniu Ministerstwu Przemysłu i Handlu, Ministerstwu Skarbu oraz władzy skarbowej, właściwej pod względem wymiaru podatku dochodowego.

Art. 11. Przerachowany bilans brutto na dzień 1 lipca 1928 r. przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania sprawozdań, winien być ogłoszony w myśl obowiązujących przepisów.

Art. 12. Kapitał zakładowy, wykazany w przerachowanym bilansie brutto na dzień 1 lipca 1928 r., winien być ujawniony w rejestrze handlowym zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Wpis do rejestru spółek akcyjnych i akcyjno-komandytowych może nastąpić po upływie 3 miesięcy od daty ogłoszenia przerachowanego bilansu brutto. Wpis taki jest niedopuszczalny, jeżeli w ciągu powyższego okresu czasu wpłynie do sądu zawiadomienie właściwego ministerstwa o zgłoszeniu protestu, o jakim mowa w art. 9, lub też zarządzenie, o jakiem mowa w art. 13.

W razie złożenia sądowi rejestrowemu wspomnianego zawiadomienia wpis do rejestru może nastąpić dopiero po zatwierdzeniu przez właściwego ministra zmian w statucie spółki, będących przedmiotem sporu. Odmowa zatwierdzenia winna być umotywowana.

Art. 13. Właściwy minister może z urzędu umotywowanem zarządzeniem założyć sprzeciw przeciwko uchwale walnego zgromadzenia spółek akcyjnych i komandytowo- akcyjnych, ustalającej wysokość kapitału zakładowego oraz wartość nominalną akcyj na podstawie przerachowanego na dzień 1 lipca 1928 r. bilansu brutto.

Sprzeciw ten należy zakomunikować zarządowi spółki i sądowi rejestrowemu w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia przerachowanego bilansu brutto.

Art. 14. Przepisy, zawarte w art. 9 ust. 1, art. 12, ust. 2 i 3 oraz w art. 13, nie mają zastosowania, o ile ustawy dzielnicowe przewidują, że zmiana statutu następuje trybem rejestracji sądowej.

Art. 15. W celu zmuszenia przedsiębiorstw prywatnych do przerachowania bilansów w myśl niniejszego rozporządzenia w terminie do dnia 1-go stycznia 1929 r., Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu może na każdego z kierowników tych przedsiębiorstw (członków dyrekcji, względnie zarządu) nakładać kary pieniężne, przy zastosowaniu przepisów art. 45 — 48 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342), z tą różnicą, że kary te mogą być nakładane w wysokości do 5.000 zł.

Jeżeli przedsiębiorstwo prywatne nie przerachuje bilansu w myśl niniejszego rozporządzenia w terminie do dnia 1 marca 1928 r., właściwy sąd może na wniosek Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu orzec likwidację przymusową przedsiębiorstwa.

Art. 16. Nadwyżki bilansowe, pochodzące z przerachowania, uskutecznionego w myśl niniejszego rozporządzenia, nie podlegają opodatkowaniu.

Art. 17. Przerachowanie, przewidziane w niniejszem rozporządzeniu, nie podlega opłacie stemplowej.

Art. 18. Upoważnia się Ministra Sprawiedliwości do wydania rozporządzenia, zwalniającego całkowicie lub częściowo od opłat rejestrowych wpisy do rejestru firm wynikające z zastosowania niniejszego rozporządzenia.

Art. 19. Przepisy niniejszego rozporządzenia nie mają zastosowania do zakładów ubezpieczeń i spółdzielni, a wykazane w bilansach tych przedsiębiorstw sumy uważa się za wyrażone w złotych, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 790), z tem zastrzeżeniem, że należności i zobowiązania, wyrażone w walutach obcych oraz w złotych w złocie, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 401), winny być przerachowane w sposób, wskazany w art. 2 ust. 2 i 3 niniejszego rozporządzenia.

Art. 20. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Skarbu i Ministrowi Przemysłu i Handlu, wykonanie zaś art. 78 — Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 21. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z treści artykułu 1-go wynika, że **wszystkie** przedsiębiorstwa prowadzące księgi handlowe, zarówno należące do osób fizycznych, jak i prawnych, obowiązane są sporządzić majątkowy bilans brutto w złotych obecnych, niezależnie od wypadku, czy w bilansach tych zastosowane będą jakiekolwiek przerachownaia części aktywów lub pasywów. Rozumieć przez to należy, że nawet przedsiębiorstwa, powstałe w roku bieżącym, winny zestawić bilanse brutto rachunków Księgi Głównej na dz. 1 lipca r. b. Obowiązek powyższy ma na celu zmuszenie do zestawienia bilansów brutto w dn. 1 lipca r. b. tych przedsiębiorstw, które nie sporządzają miesięcznych zestawień brutto, lecz czynią to, wbrew prawidłom buchalterji, w okresach paromiesięcznych lub nawet dopiero rocznych. Bilanse takie należy zestawić na oddzielnym arkuszu i zapisać pod datą 1 lipca 1928 r. w Księdze Inwentarzowo-Bilansowej.

Artykuł 2-gi rozdzielić należy faktycznie na trzy części:

a) pierwsza ma na celu umożliwienie przedsiębiorstwom, stosownie do swojego uznania, podniesienia wartości bilansowej tych części aktywów (stałych substancji majątkowych), jak np.: nieruchomości, ruchomości, maszyn, urządzeń i wogóle wszelkich przedmiotów nieprzeznaczonych do zbytu, lecz nabytych przed dn. 30-ym września 1925 r., najwyżej o 72%, t. j. do relacji 172, określonej w rozporządzeniu p. Prez. Rzecz. z dn. 13.X.1927 r. (Dz. Ust. Nr. 88 poz. 790). Może więc każde przedsiębiorstwo powiększyć wartości wskazane o 5,10, 50 prc. wedle uznania, lecz nie wyżej 72 prc. . Obowiązku podnoszenia wartości omawianych części aktywów rozporządzenie nie przewiduje;

b) druga część przewiduje „powinność" przerachowania aktywowych należności dla firmy, lecz tylko należności w złotych w złocie i walutach obcych. Data powstania tych należności jest obojętną. Chodzi tylko o to, by salda dłużników figurujące w złotych bilansowych (do 30 czerwca r. b.), lecz stanowiące faktycznie należności w złotych w złocie lub w walutach obcych, odpowiadały istotnej ich wartości, nie zaś książkowej, powstałej w dacie ich pierwotnego zapisu. Przykład: A. winien nam dol. 505, zapisanych po kursie zł. 8.— za 1 dol., czyli razem zł. 400.—, które figuruje jako saldo w dn. 30.VI r. b. Ponieważ kurs giełdowy w tymże dniu wynosić będzie przypuszczalnie zł. 8 gr. 88 za 1 dol., to w bilansie brutto na dz. 1 lipca r. b. wartość tej należności należy podnieść do zł. 444.—, czyli o zł. 44.—;

c) trzecia część stanowi pewną łączność z drugą, gdyż przewiduje również „powinność" przerachowania zobowiązań pasywnych firmy, lecz również tylko zobowiązań w złotych w złocie i w walutach obcych. Data powstania tych zobowiązań nie gra roli. Tak jak przy przerachowaniu należności, chodzi tutaj również o ujawnienie faktycznego stanu zobowiązań wedle ich istotnej wysokości, nie zaś książkowej, powstałej w czasie zaciągnięcia zobwiązania. Powyższa część rozporządzenia pozornie jest słuszna i celowa, jednakże stanowi zasadniczy przewrót w taktyce podatkowej. Na zasadzie ustawy o „podatku dochodowym" wolno spisywać corocznie (bez narażenia się na doliczenie do zysku) różnice kursowe, lecz tylko faktycznie poniesione w roku sprawozdawczym, nie zaś zarachowane. W myśl powyższego, tysiące przedsiębiorstw w bilansach rocznych nie uwzględniało stanu zobowiązań w walutach obcych wedle kursu dnia zamknięcia, lecz przenoszono z roku na rok, aż do czasu ostatecznej regulacji. Było to niezgodne z logiką, zwyczajami kupieckiemi i nauką i bilansowaniu, lecz za to nie narażało na niesprawiedliwe podwyższenie podatku dochodowego. W roku bieżącym nagle zarządzono przymusowe przerachowanie tego rodzaju zobowiązań do wysokości kursu giełdowego z dn. 30 czerwca r. b., lecz różnice kursowe, wynikłe z wyrażenia zobowiązań w złotych, nie należy spisywać na r-ku strat, lecz potrącić z wartości majątkowych.

Coprawda, w tych przedsiębiorstwach, które będą mogły przerachować równocześnie odpowiednie części aktywowe, nie będzie to tak dotkliwem, aczkolwiek pozbawi możności spisywania różnicy kursowej, wynikłej na regulacji, lecz której nie pozwolono zarachowywać w latach ubiegłych.

Jednakże tam, gdzie nie znajdą się aktywa, podlegające przerachowaniu (w myśl ustępu 1-go art. 2-go rozporządzenia) sytuacja nie przedstawia się różowo. Należy wówczas różnicę, wynikającą z konieczności przerachowania zobowiązań w walutach obcych spisać z „kapitału", prócz tego w latach następnych płacić podatek dochodowy wyższy, aniżeli w wypadku corocznego odpisywania na straty różnicy kursowej, faktycznie poniesionej w danym roku do części spłaconego zobowiązania.

Jak widzimy, rozporządzenie o „przerachowaniu jest zbyt jednostrone i przeczy cośkolwiek dotychczasowym zasadom podatkowym. Może, zresztą, rozporządzenie wykonawcze p. Ministra Skarbu, które winno niezawodnie ukazać się niezadługo, sprawę tę wyjaśni i ureguluje i dlatego, oczekując powyższego rozporządzenia, powstrzymujemy się, na razie, od dalszych wyjaśnień.

W każdym razie przedsiębiorstwa, stosujące „przerachowanie" winny otworzyć w dniu 1 lipca r. b. specjalny „rachunek przerachowania bilansu brutto" i przezeń przeprowadzić wszelkie różnice, omówione w art. 2-gim, jak również podział „salda różnic", t. j. nadwyżki bilansowej, stosownie do art. 5.

Przerachowane i nawet nieprzerachowane bilanse brutto, zestawione na dz. 1 lipca r. b. radzimy zapisać do Księgi Inwentarzowo-Bilansowej, zaś bezwzględnie obowiązkowo przesłać władzy skarbowej, właściwej pod względem wymiaru podatku dochodowego (art. 10).

Spodziewając się rozporządzenia wykonawczego i z uwagi na ostateczny termin zestawiania bilansów przerachowanych (przez organy przedsiębiorstwa) w terminie do dn. 31 grudnia r. b., radzimy czytelnikom przygotować tylko dane do bilansu, zostawiając odpowiednie miejsce w dzienniku i ks. głównej (w dacie 1 lipca r. b.) na wpisanie pozycyj „przerachowania", gdyż sądzimy, w międzyczasie sprawę powyższą, niesłusznie przez niektórych bagatelizowaną, będziemy mogli ostatecznie wyjaśnić.

Praktyczna krytyka bilansu

(dokończenie)

Gdyby po stronie pasywów bilansu wystąpiły: konta informacyjne o wartościach albo o odpisie (amortyzacji), to wszystkie podczas procesu produkcyjnego zużyte wartości inwestycyjne, wszystkie w majątku zakładowo-inwestycyjnym tkwiące kompleksy stratne, t. j. te odnośne konta musiałyby być strącone z majątku zakładowego (inwestycyjnego), albowiem w bilansie majątkowym muszą być uwidocznione tylko „efektywne wartości majątkowe", a więc po potrąceniu tych części majątku, które straciły przez sprostowanie wartości t. j. odpisy, swój pierwotny charakter wartościowy i stały się stratami.

W obecnym przykładzie niema na stronie pasywów bilansu żadnego konta amortyzacyjnego, ponieważ nie przeprowadzono żadnych pośrednich, lecz tylko bezpośrednie odpisy (t. j. wartości zakładowo-inwestycyjne zostały odrazu pomniejszone o kwotę przypadającą na amortyzację).

Uwaga: 1) Gdyby się zjawiły „pozycje strat" po stronie aktywów (np. konto różnic emisyjnych pożyczki, powstające przy wypuszczeniu pożyczek niżej pari np. pozycja następująca: „Kasa Winien Mk. 800.— i konto różnic emisyjnych pożyczki Winien Mk. 200.— do r-ku pożyczek Mk. 1.000.—) to musiałyby być strącone z „płynnych wartości majątkowych".

2) Gdyby po stronie aktywów znalazły się „konta uzasadniające fikcyjne prawa wierzycielskie" (np. „rachunek poręki", w której to wysokości zarazem na stronie pasywów wstawione byłoby wyjaśnienie tych fikcyjnych praw), to i te pozycje strącone być powinny z „płynnych wartości majątkowych", albowiem nie chodziłoby tu o żadne „wartości", lecz tylko o „pozorne pozycje".

3) Gdyby na stronie pasywów zjawiła się jakaś „sprostowana wartość" dla pewnych części płynnych kapitałów (np. „konto odpisów na udziałach"), to „konto sprostowanych wartości" odliczone być powinno od „płynnych wartości majątkowych", ponieważ straty spodziewane na tym rachunku w przeciwieństwie do już powstałych strat na wartościach inwestycyjnych, wyżej zresztą wspomnianych, wyrównane być powinny tylko przez pomniejszenie wartości udziałów.

Wymieniony stan majątku w różnych latach wynika bezpośrednio z obecnej krytycznej oceny bilansu. Na pierwszy rzut oka (patrz Aktywa I, 1 — 9) widzi się, że towarzystwo przedsięwzięło bardzo poważne odpisy, i to w takiej wysokości, że pociągnąć mogą za sobą następstwa podwartościowania kapitałów zakładowych, co się równa tworzeniu cichych rezerw. Za wysokie odpisy — podwartościowaniu kapitału zakładowego — tworzeniu cichych rezerw. Tymczasem za niskie odpisy — przewartościowaniu kapitału zakładowego, czyli stratom. Subtelna ocena bilansu wymaga, by wartości majątkowe, wyeliminowane z bilansu z powodu wygórowanych odpisów (= ciche rezerwy) znów wprowadzić do bilansu, gdy tymczasem straty, tkwiące w bilansie z powodu za niskich odpisów, powinny być z bilansu majątkowego odjęte.

Kurs giełdowy: zawiera on: A) prywatno-gospodarcze części składowe: 1) kapitał zakładowy, 2) rezerwy, 3) wszystkie części zysku, które nie będą wypłacane, np. dotacje, przeniesione zyski, 4) ciche rezerwy plus B) publiczno-gospodarcze części składowe: wpływy przez podaż i popyt giełdowy na ruch kursowy akcyj, manewr spekulacyjny na giełdzie, zaufanie, którem przedsiębiorstwo się cieszy wśród publiczności — (stopień fundacji) mniej kurs bilansowy (on zawiera tylko części zakładowe: A, 1, 2 i 3) — po uwzględnieniu polityki amortyzacyjnej przedsiębiorstwa i zużycia wartości przyjętej w tej branży przy objektach zakładowych (fabrycznych), umożliwia obliczenie w przybliżeniu cichych rezerw.

Kurs bilansowy (procentowy udział pozycji pasywów: I, 2, 3, 4, 5, 00 i III w pozycji pasywów I, 1 plus 100%) daje w r. 1911 mniejwięcej 118% (na 1000 obliczone), gdy tymczasem kurs giełdowy stał przeciętnie około 220%, co po potrąceniu ca 22% na spekulacje giełdowe równałoby się tworzeniu cichej rezerwy w sumie około 80 Marek na 100 Marek Kapitału akcyjnego (a więc cichej rezerwie o sumie mniejwięcej 5.600.000 Mk.). Taka suma odpowiadałaby też w przybliżeniu polityce amortyzacyjnej przedsiębiorstwa.

Dla każdej krytyki bilansu musi być wypracowana odzielna krytyka amortyzacyjna, mniejwięcej wedle następujących zasad: 1) tegoroczna wartość książkowa różnych kapitałów zakładowych (I, 1 dog.), 2) roczne odpisy przy nich (ciężary I 5 — 11) i 3) ich procentowy udział w rocznych książkowych wartościach, 4) roczna książkowa wartość całego kapitału zakładowego, 5) roczne ogółem wzięte odpisy i 6) ich procentowy udział w ogólnym kapitale zakładowym. Z tego powstają przeróżne krzywe linje odpisów, te znów wskazują stopień ciągłego zmniejszenia roszczeń właściciela (za drobne odpisy działają niszcząco na roszczenia właścicieli).

Suma bilansowa, t. j. Aktywa I plus II plus III;

Kapitał zakładowy: t. j. Aktywa, I 1 do 9;

Stałość bilansu: t. j. Aktywa I, 1 do 9 plus III, 1;

Płynność bilansu: t. j. Aktywa II, 1 — 7 plus III, 2 minus pasywa II. b, 2. 3;

Majątek: t. j. suma bilansowa minus pasywa II, b, 2, 3 minus pasywa II. a, 1 — 4 i II b. 1;

Roszczenia właścicieli: t. j. pasywa I plus III;

Roszczenia obcych osób: t. j. pasywa II, a, 1 — 4 (długoterminowe) plus II, b, 1 (krótkoterminowe);

Długi: t. j. pasywa II, a, 1 — 4 plus II, b, 1 plus II, 2, 3;

Stopień stałości: t. j. procentowy stosunek sum: aktywa I plus III, 1 do sumy: aktywa I plus II plus III minus pasywa II, b, 2 i 3;

Stopień płynności: t. j. procentowy stosunek sum: aktywa II plus III, 2 minus pasywa II, b, 2 i 3 do sumy: aktywa I plus II plus III mniej pasywa II, b, 2 i 3;

Analiza zestawienia krzywych stopnia stałości i płynności, z której można wywnioskować, jakie pozycje zakładowo-inwestycyjne i które płynne części kapitału mają największy wzgl. najmniejszy udział w przebiegu tych krzywych stopni stałości i płynności.

Likwidacja I stopnia: t. j. suma bilansu minus: Aktywa I 1 — 9 minus III, 1 minus pasywa II, b, 2, 3 minus aktywa II, 5, 6 minus pasywa II, b, 1;

Likwidacja II stopnia: (to samo jak przedtem, tylko tu straca sie jeszcze wartości majątkowe, które sie dadzą łatwo zrealizować), t. j. suma bilansu minus aktywa I, 1 — 9 minus III, 1 minus pasywa II, b, 2, 3 minus aktywa II, 5, 6 minus II, 3, 4, 7 minus

pasywa II, b, 1 (gdy obliczenia likwidacyjne I i II stopnia wydadzą wartość minusową, to otrzymamy w wysokości tejże t. zw. likwidację ujemną I albo II stopnia).

Stopień dywidendowy: efektywna dywidenda t. j. rentowność kapitału własnego — (kapitał akcyjny plus dodatkowe kapitały) wg. klucza:

$$\frac{\text{Kapitał akcyjny} \times \text{dywidenda}}{\text{Kapitał akc.} + \text{kapitał dodatk.}}$$

Efektywna wartość akcyj (= kurs bilansowy)) wg. klucza:

$$\frac{(\text{Części majątkowe mniej długi}) \times 100}{\text{Kapitał akcyjny}}$$

$$\text{albo: } 100 \text{ podzielone } \frac{\text{Kapitał akcyjny}}{\text{Kapitały dodatkowe}} + 100.$$

Krzywa współczynnika długów (= procentowy udział w częściach majątku aktywów) procentowy stosunek sumy: pasywa II a, 1 — 4 i II b, 1 do sumy bilansowej minus pasywa II, b. 2, 3.

3. O KRYTYCE BILANSU WYNIKOWEGO.

Ciężary = Debet I. 1 — 11, mniej saldo konta odsetek od pożyczek i konta ubezpieczeń robotników bieżącego roku administracyjnego (patrz „Krytyczne zestawienie bilansu" III pasywa do rozrachunków).

Wydatki (= Kapitał obiegowy), Debet II.

Zysk bilansowy, Debet III.

Czysty zysk, t. j. zysk bilansowy = Debet III, odliczając przeniesiony zysk (Kredyt I) doliczając salda konta odsetek od pożyczek i konta ubezpieczeń robotników z bieżącego roku administracyjnego (= pasywa III), odliczając saldo z poprzedniego roku, które w bieżącym sprawozdawczym stało się kosztem. Pozatem powinny jeszcze być doliczone części zysku czystego (ciche rezerwy), które się mieszczą w częściach nakładów z powodu za wysokich odpisów (Debet I, 5 — 11).

Produktywność roczna, — **Kredyt II, 1 — 4.**

Współczynnik ruchu (procentowy udział nakładów w stosunku do wyniku) t. j. procentowy stosunek sumy: (Debet I, 1 — 11, odliczając przeniesienia konta odsetek od pożyczek i konta ubezpieczeń robotników z bieżącego i doliczając przeniesienia z poprzedniego roku administracyjnego plus Debet II) do sumy: (Kredyt II, 1 — 4).

Krzywa czystego dochodu: t. j. procentowy stosunek czystego zysku w rocznym dochodzie brutto.

Stopień produktywności kapitału zakładowego, t. j. na 100 Mk. kapitału zakładowego przypadają dochody obiegowe, przez co oznacza się wysokość produktywności kapitału zakładowego, efekt produktywności, procentowy udział Kredytu II, 4, w aktywach I 1 — 9.

Kapitał obrotowy (administr.), Debet II.

Kapitał zakładowy, Aktywa I, 1 — 9.

Ruch — Debet II.

Pracujący kapitał: (= kapitał zakładowy plus kapitał obiegowy, a więc siły produkcji plus siły ruchu), aktywa I, 1 — 9 plus Debet II.

Stopień produktywności pracującego kapitału, siła pracy tegoż (na 100 Mk. pracującego kapitału przypada dochód obiegowy z obrotu); procentowy stosunek kredytu II, 4 do aktywów I, 1 — 9 plus Debet II;

Siła produktywna kapitału zakładowego (= Jakiego ruchu wymagał kapitał zakładowy, aby otrzymać 100 Mk. wyniku obiegowego), t. j. procentowy stosunek Debetu II do Kredytu II, 4;

Krzywa ciężarów i Krzywa wydatków (procentowy stosunek ciężarów i wydatków do dochodu). Suma obu krzywych da krzywą współczynnika ruchu (obiegowego).

Krzywa zysku brutto (= Krzywa netto zysku plus krzywa ciężarów).

Zadania buchalteryjne

Dla nawiązania bliższego kontaktu z czytelnikami i wciągnięcia ich do wspólnej pracy nad podniesieniem zawodu buchaltera w Polsce, otwieramy na łamach „Buchaltera Polskiego" dział ćwiczeń buchalteryjnych, polegający na publicznem podawaniu czytelnikom szeregu ćwiczeń-zadań do rozwiązania i dyskusji następnej.

Nagród żadnych za rozwiązania udzielać nie będziemy, największym zyskiem będzie podniesienie poziomu myślowego i fachowego tych wszystkich, którzy zechcą pracować nad treścią i uzasadnieniem odpowiedzi. Sądzimy nadto, że podawane tematy będą musiały stanowić w przyszłości gros pytań, stawianych kandydatom na przyszłych buchalterów przysięgłych przy egzaminowaniu ich, a nawet kandydatom do tytułu „buchaltera" wogóle, o ile nastąpi ustawowe określenie zawodu. A do tego przecież dążymy i o to walczymy!

Zastanów się więc, kolego-buchalterze, czy nie warto popracować samemu nad rozwiązaniem, gdyż przeczytanie następne w „Buchalterze Polskim" odpowiedzi innych kolegów wcale nie wystarczy do utrwalenia sobie w pamięci sposobu rozwiązania. Należy koniecznie popracować osobiście.

System podobny zastosowany został na Zachodzie Europy oraz w Ameryce i dał świetne rezultaty.

Tematy ćwiczeń będą ogłaszane co drugi numer, rozwiązania zaś w następnych. Termin nadsyłania odpowiedzi na podane niżej tematy upływa w dniu 31 lipca r. b. Na kopertach, adresowanych do redakcji, należy dodawać „Dział zadań".

Rozwiązujący mogą zastrzedz sobie nieogłaszanie nazwisk.

ZADANIE I-sze.

Opisz krótko rewizję kasy, cel rewizji i jej granice.

ZADANIE II-gie.

Wskaż krótko na przykładzie:

a) aktywa płynne,
b) pasywa płynne,
c) aktywa stałe,
d) aktywa idealne.

ZADANIE III-cie.

A, B, i C są wspólnikami z następującemi udziałami w kapitale i zyskach:

A — zł. 60.000.— kapitał — 40% zysku
B — „ 40.000.— „ — 30% „
C — „ 20.000.— „ — 30% „

i postanawiają przyjąć do spółki jeszcze D. z udziałem w zysku 20% i z kapitałem, odpowiadającym temu zyskowi oraz wartości idealnej firmy. Pytania: 1) ile D. ma wpłacić pieniędzy wogóle? 2) w jakim stosunku nastąpi podział zysków między 4 wspólników?, 3) jak ma być potraktowana idealna wartość firmy?

ZADANIE IV-te.

Podajemy niżej ogłoszone publicznie, a więc możliwe do dyskusji, bilanse trzech przedsiębiorstw przemysłowych. Konstrukcje bilansowe oraz strat i zysków są różne, należy więc porównać je i wskazać:

1) jakie są między nimi różnice w układzie bilansów (aktywów i pasywów);

2) takież różnice w zestawieniach strat i zysków;

3) który z bilansów i r-ków strat i zysków zestawiony jest stosunkowo więcej przejrzyście i ułatwia bardziej analizę niż pozostałe;

4) ustalić na mocy odpowiedzi w punkcie 3-im kolejność racjonalności i przejrzystości omawianych sprawozdań rachunkowych.

5) wskazać inne uwagi osobiste o poniższych bilansach oraz rachunkach strat i zysków.

BILANS ZAMKNIĘCIA
Fabryki Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie, Spółki Akcyjnej,
sporządzony na dzień 31 grudnia 1927 r.

STAN CZYNNY.		Zł. gr.	STAN BIERNY.	Zł. gr.
Place, zabudowania, urządzenia techniczne i ruchomości:			Kapitał Akcyjny	1.200.000,00
a) wytwórnia w Ćmielowie	937.654,58		Akcepty	563 970,92
b) „ w Chodzieży	276.747,73		Wierzyciele	1,979.154,67
c) ruchomości biura w Warszawie.	7.150,83	1.221.553,14	Niepodniesione dywidendy	462,73
Wyroby i materjały		1.262.097,40	Sumy przechodnie	38.311.00
Gotówka		17.916,69		
Weksle		13.678,02		
Papiery wartościowe		20,00		
Dłużnicy		682.422,76		
Sumy przechodnie		23 351,03		
Straty za 1925 i 1926 r. (reszta)		532 361.86		
Strata		28.498,42		
		3.781 899 32		3.781.899,32

Rachunek Strat i Zysków na dzień 31 grudnia 1927 r.

STRATY.	Zł. gr.	ZYSKI.	Zł. gr.
Koszty handlowe	428.114,45	Zysk brutto ze sprzedaży wyrobów gotowych	862.577,62
„ sprzedaży	73.160,72	Strata	28.498,42
Procenty i dyskonto	209.242,32		
Podatki państwowe, komunalne i świadczenia socjalne	176.697,58		
Różnice kursu	3.860,97		
	891.076,04		891.076,04

Bilans Sp. Akc. „Steinhagen, Wehr i S-ka“,
Fabryki Papieru w Myszkowie,
na dzień 31 grudnia 1927 r.

STAN CZYNNY.	Zł. gr.	STAN BIERNY.	Zł. gr.
Nieruchomości	3.252.192,02	Kapitał Zakładowy	8.400.000,—
Maszyny i urządzenia	8.442.871,83	Kapitał Zapasowy	590.726,45
Nowe budowle i instalacje	744.409,34	Kapitał Amortyzacyjny	3.176.181,27
Inwentarz	108.852,40	Kapitał Zapomogowy	15.044,93
Surowce, materjały pomocnicze i papier	1.526.820,88	Kapitał Karny	291,25
Kasa	50.966,62	Fundusz do rozporządzenia pp. Akcjonarjuszów	600.000,—
Weksle	346.318,93	Kaucje Zarządu	125.000,—
Papiery wartościowe	23.310,—	Akcepty	252.956,40
„ „ kaucyjne	125.000,—	Sumy przechodnie	102.408,32
Kaucje	818,88	Wierzyciele	611.038,41
Dłużnicy	4.171.438,16	Zysk	4.919.352,03
	18.792.999 06		18.792.999,06

Rachunek Strat i Zysków.

ROZCHÓD.	Zł. gr.	PRZYCHÓD.	Zł. gr.
Surowce, utrzymanie maszyn, budowli inwent.	9.538.674,52	Dochód ogólny	18.959.386,23
Koszty handlowe	376 196,87		
Pensje urzędników i wypłaty robotników	2.384.768,23		
Świadczenia społeczne	222.958,20		
Podatki, opłaty skarbowe i stemplowe	445.093,30		
Niewypłacalni dłużnicy	2.649,79		
Amortyzacja za r. 1927	1.069.693,34		
Zysk	4.919.352,03		
Zł.	18.959.386 28	Zł.	18.959.386 28

Podatki i świadczenia społeczne w roku 1927 wynosiły ogółem Zł. 1.853,737.72

Zakłady Akumulaturowe systemu „TUDOR", Spółka Akcyjna

Warszawa, Złota 35.

BILANS po dzień 31 grudnia 1927 r.

AKTYWA.		Zł. gr.	PASYWA.	Zł. gr.
Kasa w Centrali i Oddziałach		10 162,36	Kapitał Akcyjny	300.000,—
Banki		20.533,05	„ Rezerwowy	104 952,91
Waluty obce		396,05	„ Amortyzacyjny	73.960,54
Weksle		137.860,36	Wierzyciele	594.238,31
Dłużnicy i Oddziały		648.021,37	Akcepty	59.092,72
Fabryka w Piastowie:			Sumy przechodnie	4.364,20
Nieruchomości	130.609,30		Zysk	147.753,78
Urządzenia wewnętrzne	122,650,43			
Ruchomości	26.887,49			
Remanent	121.951,11			
Niewykończone budowy	51.639,75	453.738,07		
Inwentarz biurowy		9.370.10		
Sumy przechodnie		4.251,10		
		1.284 332,46		1.284.332,46

Rachunek Zysków i Strat za rok 1927.

STRATY.	Zł. gr.	ZYSKI.	Zł. gr.
Koszty produkcji	1.096.539,39	Sprzedaż	3.318.764,54
„ fabryczne	543.010,59	Różne	43.611,65
„ administracyjne	409.597,70		
Podatki	100.764,23		
Ubezpieczenia społeczne	17.861,84		
Procenty i różnice kursowe	46.848,66		
Zysk	147.753 78		
	2 362 376.19		2 362 376.19

BUCHALTERZY Z PROWINCJI! Zapisujcie się na członków Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów, który przystępuje do organizowania oddziałów prowincjonalnych. Pamiętajcie, że buchalterzy zrzeszeni mogą bardzo wiele zyskać przy ustawowem określeniu stanowiska „buchaltera" w Polsce. Do tego dążymy i o to walczyć będziemy

PILNUJCIE WIĘC LOSU SWOJEGO!

Normalizacja rachunkowości instytucyj opiekuńczych

(Dokończenie)

W n-rze poprzednim przytoczyliśmy tekst rozporządzenia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej o „sprawozdaniach z działalności i rachunkowości instytucyj opiekuńczych", nadto zamieściliśmy wzory opracowanych przez Ministerstwo ksiąg: kasowej i dziennika.

Obecnie podajemy niżej wzory ksiąg: magazynowej i inwentarzowej.

Jak już zaznaczyliśmy w n-rze 2-gim „Buchaltera Polskiego", opracowanie projektu ksiąg, zaleconych w powyższem rozporządzeniu, powierzono najprawdopodobniej nie... buchalterom.

Uwagi nasze o słabej, nieodpowiedniej konstrukcji ksiąg ograniczamy na razie do ram ogólnych, a mianowicie:

1) księgę kasową możnaby uprościć przez połączenie części przychodu i rozchodu na jednej stronie w środku, wprowadzając natomiast rubryki przychodu i rozchodu po obydwóch bokach (lewym i prawym) treści. Należało znormalizować schematy kasowe nietylko podług rubryk, pozycyj lecz i format ujednostajnić, co znacznie zmniejszyłoby koszty druku ksiąg i cenę ich dla poszczególnych zakładów;

2) w rozporządzeniu nie zwrócono zasadniczej uwagi na t. zw. budżet instytucyj opiekuńczych.

Wprawdzie art. 6 (punkt 2-gi) i art. 9 wspominają o „preliminarzu dochodów i wydatków za rok następny", ale nie wiążą go ściśle z systemem rachunkowości. Nadto nie wskazano, jak prowadzić kontrolę rachunków przejściowych, jak np. lokaty w bankach, rozrachunki z osobami postronnemi i t. p. Powstała więc luka, gdyż nie postarano się o dokładne sprecyzowanie i nazwanie „wpływów lub wydatków budżetowych" oraz rozrachunków przechodnich, nadto nie powiązano tych dwóch rodzajów operacyj jakimś kontrolująco-wiążącym systemem, któryby w rezultacie przedstawiał stan majątkowy interesów danej instytucji opiekuńczej, t. j. bilans.

Art. 6-ty w punkcie 3-cim wspomina wprawdzie o „bilansie", ale tylko dla instytucyj, które „w myśl prawa obowiązane są do prowadzenia ksiąg handlowych, lub też o ile władza nadzorcza tego zażąda". Brak więc przymusu sporządzania bilansu,

Załącznik № 3.

WZÓR KSIĄŻKI MAGAZYNOWEJ.

Data	Wyszczególnienie	№ asygnacji magazynowej	CHLEB				MĄKA				SŁONINA				CUKIER				KAWA				Przychód	
			Przychód		Rozchód		Przychód		Rozchód		Przychód		Rozchód		Przychód		Rozchó l		Przychód		Rozchód			
			kg	gr	kg	gr	kg	gr	kg	gr	kg	gr	kg	gr	kg	gr	kg	gr	kg	gr	kg	gr	kg	gr
1. I.	Remanent . . .						30				5	200			18	750			1	90				
1927 2. I.	Nabyto od NN. w X mąki po 70 gr.	100					1100																	
	Wydano kuchni .	1							5	500			3				10							

Załącznik 3-a.

WZÓR KSIĄŻKI MAGAZYNOWEJ

Przychód. MĄKA **Rozchód.**

Data		Nr-y asygn.	Wyszczególnienie	Ilość		Cena	Wartość		Data		Nr-y asygn.	Wyszczególnienie	Ilość		Cena	Wartość	
				kg.	gr.	zł.	zł.	gr.					kg.	gr.	zł.	zł.	gr.
1927									1927								
Styczeń	2		Remanent . .	50	—	0.65	32	50	Styczeń	3	1	Oddano do piekarni . . .	30	—	0.65	19	50
	5	1	Nabyto w młynie parowym	100	—	0.80	80	—									

Załącznik № 4.

WZÓR KSIĄŻKI INWENTARZOWEJ.

№№	Przedmiot	NABYTO			Gdzie się znajduje	Uwagi	№№ przedm.	Przedmiot	Wykreślono z inwentarza		Uwagi
		data	u kogo	cena					data	powód	
1	Biurko . .	5.V.25	Jaszczołta Śniadeckich 10	300	Kancelarja		2	Krzesło	30.12 26	złamane	
2	Krzesło . .	„	„	50	„						
3	Szafa do bielizny . .	12.7.26	od stolarza X	100	sypialnia						
4	Łóżko . .	1.3.27	Gostyński	20	„						

bez którego o kontroli majątku i zobowiązań każdej instytucji, a więc i „opiekuńczej", mowy być nie może.

Widać więc, że Ministerstwo Pracy nie doceniało ważności „bilansu", skoro system rachunkowości, nakazany w rozporządzeniu powyższem, nie daje rezultatów wynikowo-bilansowych. Ministerstwo było konsekwentnem wobec swoich rozporządzeń, gdyż, nie wskazując, jak zestawiać bilanse, nie żąda ich wprowadzania.

Ciekawem będzie, jak instytucja opiekuńcza postąpi, gdy, prowadząc rachunkowość wedle wzorów Ministerstwa, otrzyma od ostatniego żądanie... przedłożenia bilansu (na mocy art. 6-go punkt 3-ci). Nam, buchalterom, trudnem się wyda zestawienie bilansu bez powiązania operacyj budżetowych z przechodniemi i bez ciągłości rezultatów wynikowych, każdorocznych, naturalnie, o ile chodzi o bilans ścisły, istotny. Może to uczyni sz. autor rozporządzenia?

Należało więc, zdaniem naszem, położyć główny nacisk na t. zw. budżet, o którym mowa dopiero w art. 7-ym rozporządzenia, zaznaczyć, że poza operacjami budżetowemi istnieje możliwość całego szeregu operacyj przechodnich, jak np. rozrachunki z bankami, depozyty i t. p.

Budżet winien być podstawą rachunkowości i w tym celu wystarczyłyby w dzienniku głównym (amerykance) dwa rachunki zasadnicze:

wpływy budżetowe,
wydatki budżetowe,

w miejsce 22-ch rachunków, przytoczonych w art. 4-ym rozporządzenia, a dla których (t. j. 22 rachunków) można prowadzić pomocniczą księgę przychodu i rozchodu budżetowego według poszczególnych wspomnianych rachunków, a nawet podzielić na podrachunki (dla statystyki).

Nadto należy objaśnić, na czem polegają operacje na „rachunkach przechodnich" i dla tego działu otworzyć odpowiednie rachunki.

Prócz tego, w „dzienniku systemu amerykańskiego“ (art. 4 — ustęp 2-gi) nie powiedziano ani słowa o „rachunkach majątkowych“. Zapomniano, czy też zgubiono może w druku. Omawiany „dziennik systemu amerykańskiego“ chce posiadać cechy (wyczuwa się to) buchalterji podwójnej, lecz de facto jest powtórzeniem wyłącznie księgi kasowej.

Reasumując powyższe, należało rachunki w „dzienniku systemu amerykańskiego“ podzielić na cztery zasadnicze grupy:

1) wpływy budżetowe,
2) wydatki budżetowe,
3) operacje przechodnie,
4) rachunki majątkowe.

Zupełnie zbędnemi wówczas stałyby się te 22 rachunki w „dzienniku systemu amerykańskiego“, dla wpisania których, jak chce tego autor rozporządzenia, wypadnie prawdopodobnie zakupić stół kilometrowy, piszący zaś jeździć będzie rowerem po słupkach rachunkowych.

Nasuwa się jeszcze cały szereg uwag natury praktycznej, których jedynie z braku miejsca zamieścić nie możemy.

Może Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zechce zastanowić się i rozważyć skromne uwagi nasze i podda rewizji treść rozporządzenia, ale powołując do pracy tej fachowców-buchalterów, by dążąc do uporządkowania rachunków instytucyj opiekuńczych, zalecić im od nowego 1929 roku wzory należyte, nie połowiczne.

AS.

Buchalter i jego stosunek do nowoczesnej buchalterji

Nasze gorączkowe i pędzące naprzód życie gospodarcze zna jedno tylko hasło, które brzmi: Jak można siły robocze, płace i wynagrodzenie zaoszczędzić, jak można siły umysłowe i fizyczne bardziej wykorzystać?

Nowe metody, środki i technika pracy, wymyślone zostały w tym celu i ten prąd, racjonalizacją zwany, wtargnął również przez drzwi kupieckich biur.

Maszyny do pisania, liczenia, prowadzenia książek, mnożenia, znajdują coraz większe zastosowanie w kupieckich biurach i przez to otrzymujemy niejedną pracę wcześniej, zupełnie inne załatwienie.

To trafia w szczególnej mierze do buchalterji. Buchalter w nowoczesnym zakładzie pracy musi znać nietylko zasady buchalterji, nietylko umieć zaprowadzać szczególnie trudne księgi, trudniejsze księgowanie, lecz również opanować całkowicie umiejętność zamykania ksiąg i orjentować się w sytuacji, przytem uwzględniać różne punkty widzenia na daną sprawę. Przy każdem księgowaniu, które zaczyna, musi jasno zdawać sobie sprawę, czy daną pozycję na aktywa lub pasywa względnie czy ją na zyski lub straty zapisać. Prowadzenie buchalterji fabrycznej nie może mu być obce, przyczem musi uznać konieczność rozważnego planu kontowania.

Tajemnice wielotomowych ustaw podatkowych, przygotowanie bilansu do wymiaru podatku, prawidłowe księgowanie podatków, nie powinny mu sprawiać żadnych trudności. Musi on również zrozumieć, że w interesie zdolności konkurencyjnej przedsiębiorstwa leży, aby przez buchalterję mieć w żądanym momencie wymagane dane, dotyczące płatności.

Buchalter nowoczesny nie może bez zrozumienia patrzeć na nowoczesne metody prowadzenia buchalterji: musi conajmniej ideowo jej technikę uchwycić, jej zalety i wady ewentualne znać. Nie może uważać, że nowoczesne metody można odrzucić lub usunąć na stronę, lecz jego dążnością winno być, aby wgłębiając się w treść nowoczesnych metod, nauczyć się je poznawać, wytykać błędy, jeśli chce uniknąć niebezpieczeństwa stania się pewnego dnia ofiarą nieprzewidzianych nigdy naprzód powikłań życia gospodarczego i zaczynania pracy na nowo. Ogrom wiedzy i dobrodziejstw, które ona daje, jest tym celem, który powinien przyświecać nowoczesnemu buchalterowi.

Organizacje zawodowe starają się świadomie i skutecznie o to, by swoim członkom dać pod tym względem wszechstronne przygotowanie. W tym celu organizują porady buchalteryjne i podatkowe. Dają wyjaśnienia i wskazówki, zamawiają książki, pisma periodyczne, codzienne, w celu kształcenia i oświecania swoich członków.

A. KOTTON.

Z powodów od redakcji niezależnych, głównie wskutek nieotrzymania do ostatniej chwili klisz wzorów nie jesteśmy w możności zamieścić w n-rze obecnym ciągu dalszego artykułu p. t. „Racjonalna organizacja inkasa i buchalterji maszynowej w przedsiębiorstwie ubezpieczeniowem“, zamieszczonego w Nr. 1-ym. Spodziewamy się jednakże, że w Nr. 5-ym artykuł powyższy zostanie zamieszczony.

Prenumeratorzy nowi, przybywający w kwartale III-cim, mogą otrzymać komplety „Buchaltera Polskiego“ Nr. 1, 2, 3—4 w cenie 5 zł. 50 gr. Do nabycia w kancelarji Polsk. Zw. Buchalterów—Bilansistów, Warszawa, Nowowiejska 32, w godz. 9—2 pp. oraz 7—9 wieczór.

Selekcja i statystyka

System prosty.

(Tłumaczenie z francuskiego).

Wszelkie dokumenty, bez względu na to, czy chodzi o klientów, księgi, akta i t. p., muszą być poklasyfikowane dla łatwego ich odnajdywania. Klasyfikacja dokumentów jest podstawową czynnością biura. Zdarza się jednak, że musimy odnaleźć pewną serję dokumentów, odpowiadającą danej grupie np.: z pośród klientów chcemy wyodrębnić aptekarzy, lekarzy, adwokatów etc. Spotykamy się wtedy z zagadnieniem selekcji. Jeżeli te grupy ujmujemy w cyfry, mamy do czynienia ze statystyką. Zadania te dają się łatwo rozwiązać zapomocą sygnalizacji kartotekowej.

Np.: kartki kartotekowe aptekarzy, mogą mieć pasek (ząbek) różowy, adwokatów — żółty etc. Jest to więc selekcja łatwa, ale tylko tam, gdzie chodzi o małą ilość nazw. Lecz staje się ona niemożliwą, kiedy grup jest więcej od 8 czy 10-ciu, gdyż brzegi kartek nie pomieszczą więcej ponad tę ilość napisów (pasków), jeżeli mają być wyraźne i czytelne. Zaletą zaś selekcji winno być, ażeby dawała się odczytać łatwo, prędko i bez omyłek. Posługujemy się wtedy selekcją wieloraką (multiples) np. w wypadku, kiedy chcemy odróżnić klientów-aptekarzy północnej części kraju, kupujących dany artykuł.

To też organizatorowie prac biurowych wynaleźli specjalne modele kartotek, przyrządów mniej lub więcej skomplikowanych, między któremi są jednak bardzo ciekawe i odpowiadające różnorodnym potrzebom. Wiemy przecież, że selekcja obejmująca miljony jednostek nie może posługiwać się metodami, odpowiedniemi dla dziesiątek, setek czy tysięcy grup. Każdy rodzaj selekcji musi znaleźć odpowiednie dla siebie zastosowanie. Stąd też zainteresowanie, które skłania nas do skreślenia pewnych wskazówek.

Opiszemy funkcjonowanie pewnego ciekawego systemu w wypadku, gdzie selekcja i systematyka obejmują tysiące jednostek, należących do różnych grup. Sygnalizacja kartotekowa okazała się niewystarczającą, a maszyny statystyczne zbyt wielkie.

Nadzór techniczny nad okrętami w biurze Veritas.

Organizacja kartotekowa, o której chcemy pisać, tyczy Biura Veritas, założonego w 1828 r. a w 1832 r. przeniesionego do Paryża. Działalnością jego jest nadzór techniczny nad okrętami. Działalność Biura ma charakter międzynarodowy i znaną jest w sferach przedsiębiorstw okrętowych na całym świecie. Prawo z dnia 17.IV.1907 r. o ubezpieczeniu nawigacji uznało now. Biuro oficjalnie. Obecnie zadaniem Biura Veritas jest informowanie świata o nawigacji morskiej i powietrznej, co do stopnia zaufania, na jakie, zdaniem biura, zasługują statki i aeroplany handlowe. Stopień tego zaufania jest notowany, a polega na zapisaniu: kiedy objekt powstał, z jakiego jest materjału, jaki przeszedł nadzór i kiedy został puszczony w ruch. Aby otrzymać te notowania, dane objekty muszą się poddać pewnemu regulaminowi, polegającemu na periodycznem zgłaszaniu objektu do oględzin, reparacji i do przeprowadzania pewnych manipulacyj. Biuro Veritas publikuje corocznie rejestr z dodatkiem co 2 miesiące, pomieszczając nazwę statków, ich stan cywilny, historję, dane co do konstrukcji i przydzielony mu numer. Dane te użytkują tow. ubezpieczeniowe, konstruktorzy, ekspedytorzy, dostawcy, giełdziarze nawigacyjni etc. Rejestr ten podaje również materjał, z jakiego objekt jest zbudowany (stal, drzewo), rodzaj maszyn, kotłów, motorów etc. Jest to więc poważny materjał informacyjny, który trzeba rozklasyfikować umiejętnie. Zobaczymy więc, jak się dokonywa ta klasyfikacja i statystyka.

Kontrola odwiedzin i selekcja prosta:

Notowanie odbywa się przy pomocy ekspertów. Eksperci we wszystkich portach świata obowiązani są odwiedzać statki na r/k Biura Veritas normalnie co rok i dla przeklasyfikowania (gruntowna rejestracja — reclassification) co cztery lata.

Po każdej wizycie ekspert sporządza raport i przesyła go do centralnego biura w Paryżu, gdzie każdy statek posiada swoją kartę i skoroszyt. Na kartę formatu tej wielkości co skoroszyt, podwójną, (double) wpisuje się wszystkie informacje o danym statku. Każda karta posiada numer swój i układana jest według numerów. Skorowidz alfabetyczny wskazuje nazwę statku i jego numer. Ten sam numer nosi skoroszyt, zawierający wszystkie dokumenty, dotyczące statku, a więc raporty ekspertów, świadectwa wizyt etc.

Po otrzymaniu raportu od eksperta przepisuje się zawarte w nim informacje na kartę danego statku i wkłada do właściwego skoroszytu. Według tej karty drukowane są kartogramy (kartki kartotekowe) z odpowiednią linjaturą i nadpisami.

Cała procedura opiera się zatem na wizytach (oględzinach) eksperta, najważniejszą więc czynnością jest ścisłe notowanie tych wizyt, który ze statków nie chce się podporządkować rocznej wizycie, a co gorsza jest przeklasyfikowany? Trzeba to stwierdzić, celem przywołania go do porządku, a w razie oporu do wykreślenia (declasser).

Taka kontrola jest selekcją prostą. Przedtem wykonywano ją na kartach z pomocą sygnalizacji wieżyczkami (ząbkami) kolorowemi, które wyrażały pięć określeń:

1 pozycja i uwaga, nic szczególnego do zakomunikowania ekspertowi,
2 „ zwłoka w wizycie rocznej,
3 „ zwłoka w reklasyfikacji,
4 „ notowanie zawieszone,
5 „ notowanie wygasłe,

Te wieżyczki nie mogą jednak wskazywać dat ścisłych a nadto mogą spaść.

A teraz przystąpimy do opisania przyrządu selekcyjnego, którym posługuje się Biuro Veritas.

Jest nim „Sphinx". Jest to właściwie nie przyrząd, a raczej metoda, zresztą prosta i idealna, na którą składa się: kartogram, podlegający przedziurkowaniu i instrument do dziurkowania. Kartogramy lub kartki są to duże karty, podzielone na dwie części, każda pokratkowana. Każda mała kratka zawiera numer łatwy do odczytania. Dziesiątki wypisane są nad kratkami, jednostki w kratkach. Górna część zawiera 500 klatek i dolna 500, razem 1000 klatek. Każda klatka może ulec przedziurkowaniu. Przyrząd do dziurkowania stanowią: podstawka metalowa z otworem oraz cęgi z czopem, odpowiadającym temu otworowi oraz klatce na kar-

togramie. Kontrola odwiedzin dokonywa się na tych kartogramach „Sphinx".

Wizyty roczne notowane są na kartogramach na tysiąc statków. Należy np. przedziurkować Nr. 43, jeżeli według karty tego numeru ma on być wizytowany w trzecim kwartale 1927 r. Bierze się zatem kartogram z napisem „3-ci kwartał" w kolorze papieru właściwego dla każdego tysiąca statków. Weźmiemy dajmy na to kartogram 1 do 1000 z serji odwiedzin w 3-cim kwartale 1927 r. Otóż wszystkie przedziurkowania wskażą numery statków podlegających wizycie w tym kwartale. Skoro tylko wizyta się odbyła, o czem dowiadujemy się z raportu eksperta, natychmiast zaklejamy otwór papierem nagumowanym.

Również gdy chcemy się dowiedzieć, czy statki podległe wizycie w 1 kwartale 1927 r. są w porządku, wystarczy zobaczyć kartogramy na 1-szy kwartał; jeżeli przedziurkowania są otwarte, można przesłać właściwemu ekspertowi potrzebne instrukcje; numery klatek wskazują statki, będące nie w porządku.

Dwie serje kartogramów służą do kontrolowania; jedna do wizyt rocznych, druga do reklasyfikacji. Jest to więc łatwy sposób kontroli selekcyjnej. Rozumie się, że można tu zastosować i inne znaki np. zasmarowanie klatki atramentem z chwilą, gdy wizyta się odbyła, lecz metoda perforacyjna ma tę przewagę, że oparta jest na tej samej zasadzie, co selekcja zbiorowa (multiples) równie łatwa, jak i prosta.

Selekcja zbiorowa (multiples) i statystyka.

Zapomocą kartek klatkowych można tworzyć całą masę selekcyj, prostych (zwyczajnych), których ilość dochodzi do 20-tu, a którą można powiększać do nieskończoności — wystarczy dodać jedną lub więcej kartek.

Jedna karta służy na 1000 statków, a bierze się tych kart tyle, ile chcemy otrzymać pogrupowań (caracteristique) przyczem w nagłówku musi być zaznaczone 1 — 1000, 1000 — 2000, 2000 2000 — 3000 etc.

Pewne grupy tych kart (tem samem ilość tysięcznych statków objętych selekcją) ma na celu zgrupowanie potrzebnej charakterystyki, np.: statki francuskie z pawilonami. Jeżeli statek Nr. 43 jest francuski, to przedziurkowana będzie kratka 43 statków z pawilonami w serji 1 — 1000.

Statki są zgrupowane według ich wieku: od 1865 do 1927 — każdy rok powstania statku posiada swoją kartkę kratkowaną lub pewną ich grupę.

Grupuje się również według typów (towarowy, pocztowy, rybacki etc.), według długości (10 — 20 m., 20 — 30 m., 30 — 50 m., 50 — 100 m. i t. d.), według tonażu (1 — 50 t., 50 — 100 i t. d.), według głębokości zanurzenia ($1^1/_2$ — 2 m. etc.), według mocy w HP., według szybkości, według nośności, według klas, według budowy (stal, drzewo etc.), według rodzaju ładunku (nafta, węgiel, mieszany), według typu maszyn, wreszcie według posiadających chłodnie, elektryczność etc.

Widzimy więc, jaką rolę odgrywają te karty w sprawie selekcji grup i rodzajów. Weźmy dla przykładu statek Nr. 43, którego reklasyfikacja, (gruntowne oględziny) przypada w 3-im kwartale 1930 r., a który jest statkiem francuskim na 1000 — 1500 t., towarowym, mocy 500 — 750 HP. i zbudowanym w 1904 r. Przedziurkowanie tego numeru dokonane jest na kartkach odpowiadających pow. charakterystyce. Jeżeli złożymy te 5 kart, to zobaczymy, że klatka z Nr. 43 jest przedziurkowana na wylot przez wszystkie 5 kart, co świadczy, że statek Nr. 43 należy do grupy pow. 5 charakterystyk. To jest właśnie zasadą „Sphinxa".

Chcecie się dowiedzieć, jakie statki francuskie mają być poddane reklasyfikacji w 3-im kwartale 1930 r.? Złóżcie 2 karty odpowiadające tym dwom znamionom, a otrzymacie odpowiedź wyraźną i bez omyłki.

Chcecie się dowiedzieć o wszystkich statkach francuskich, podpadających pod reklasyfikację w 3-im kwartale 1930 r., a których znamiona są: nośność — 1000 — 1500 t., moc 500 — 750 HP. etc. otrzymacie odpowiedź przez zwykłe złożenie kart z pow. znamionami. Co za ogromną przejrzystość otrzymują w ten sposób z każdego dowodu.

Chcemy poznać np. charakterystykę statku nośności 7.500 t. Bierzemy kartę z nagłówkiem 7500 t. i przykładamy do niej wszystkie karty, znamionujące długość i szukamy największej ilość przedziurkowanych wolnych (niezaklejonych). Odpowiedź dadzą karty z długością 115 — 120 m. i 120 — 125 m.

Chcemy poznać moc maszyny statku o szybkości 12 węzłów z pełnym ładunkiem: do pow. 2 kart przykładamy kartę z nagłówkiem 12 węzłów i tą drogą otrzymujemy karty wskazujące moc. Ta prosta operacja warta głębszego zastanowienia. Maximum wolnych przedziurkowań wskaże 2200 — 2400 HP. Odpowiada nam doświadczenie i statystyka.

Jest to zresztą system bardzo elastyczny i dający się nagiąć do każdej potrzeby. Wyobraźmy sobie, że chodzi o odnalezienie nazwy statku i zdobycie informacji o jego historji. Nabywca statku nie posiada żadnych o nim dokumentów, ani nie zna jego nazwy. Dane te odnajdujemy po przyłożeniu jedna do drugiej kart, charakteryzujących długość, nośność, typ, zanurzenie, moc etc., odpowiadających charakterystyce interesującego nas statku, a które mogą być nam przesłane przez eksperta.

Konkluzja.

Oto kilka zwyczajnych przykładów, wystarczających do zrozumienia omawianego systemu. System ten zasługuje na uwagę, gdyż pozwala do nieskończoności na rozdrabnianie i grupowanie rodzajów przedmiotu przez proste użycie jednej lub więcej kart kratkowanych (grilles) i daje możność kompletowania w jedną całość wszelkiej żądanej selekcji przez zwyczajne przyłożenie odpowiednich kart do siebie.

Selekcje te (kompletowanie i składanie kart) są zawsze łatwe do odczytania. Jedyną najważniejszą czynnością jest uważne dziurkowanie kratek: czynność tę powierza się pracownikowi roztropnemu i sumiennemu. Tak jest w Biurze Veritas; osoba wypełniająca tę czynność jest w tym zakresie wirtuozem. Wyniki takiej selekcji są nadzwyczaj ciekawe, a to ze względu na możność otrzymywania całości statystyki porównawczej. Ale gdy chodzi o bardzo wielką ilość jednostek (nazw) i gdy się chce mieć ścisłą statystykę cyfrową, system ten nie wystarcza; należałoby wtedy podliczać ilość wolnych (niezaklejonych) przedziurkowań, co wymaga wiele pracy w porównaniu z pracą tak łatwą i mechaniczną, jak selekcja.

Czytelnicy przyznają, że zapoznali się z ciekawym systemem selekcji zbiorowej w sposób poglądowy.

(„Mon Bureau").

Towarzystwa rewizyjno-powiernicze w Niemczech

W poprzednich numerach „Buchaltera Polskiego" przedstawiliśmy obszerniejsze sprawozdanie o działalności buchalterów - rewidentów w Czechosłowacji.

Pragnąc zapoznać ogół nasz z całokształtem działalności buchalterów-rewidentów w krajach sąsiadujących z Polską, podajemy niżej w tłumaczeniu kol. H. J. Buscha sprawozdanie z działalności w roku 1926-ym „Związku niemieckich towarzystw powierniczych i rewizyjnych w Berlinie".

Zaznajomienie się bliższe z organizacjami powierniczo-rewizyjnemi w Niemczech tembardziej jest celowem i aktualnem w chwili bieżącej z uwagi na art. 89 nowego „prawa o spółkach akcyjnych", w którym to artykule ustanowiono przymus badania bilansu oraz rachunku strat i zysków spółek akcyjnych, przez „biegłych rewidentów".

Na łamach prasy codziennej i specjalnej poruszano niejednokrotnie konieczność powołania do życia polskiej organizacji powierniczo-rewizyjnej, prowadzonej przez wybitnych buchalterów-specjalistów ,nie zaś dyletantów.

Polski Związek Buchalterów Bilansistów rozpoczyna prace w tym kierunku i, sądzimy, zdoła należycie się wywiązać z powyższego zadania.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU NIEMIECKICH TOW. POWIERNICZYCH I REWIZYJNYCH W BERLINIE.

za 1926 r. (7-my sprawozdawczy).

Postępujący w ostatnich latach rozwój i ustalanie się stosunków w dziedzinie powiernictwa posunęły się naprzód w ciągu roku 1926-go. Szczególnie w tym roku wydano bardzo ważne wyroki poważnej doniosłości dla samej istoty powiernictwa i jego dalszej rozbudowy. Wpływ Związku na przebieg rejestracji firm o charakterze powierniczym był w r. 1926 specjalnie mocny, na dowód czego Związek wezwany został przez izby handlowe i sądy 38 razy do zaopinjowania stanowiska w sprawie uprawnień do rejestracji nowych firm powierniczych. W licznych wypadkach Związek był zmuszony odmówić zaprojektowanej nazwy firmowej, ponieważ słowo „powiernik" sprzeciwiało się innym częściom składowym statutu, albo celowo było nadużywane. Często towarzystwa finansowe — jak wogóle stowarzyszenia pośrednicze, w każdejkolwiek dziedzinie gospodarczej ubiegały się o słowo „powiernik" dla swej firmy, nie tyle dla spełnienia funkcji czysto powierniczych, lecz by w swoich czynnościach pośrednictwa mieć możność chowania się pod cieszącym się wielkim zaufaniem płaszczykiem „powiernika". Że to było nadużywaniem tego tytułu i miało cele czysto reklamowe, łatwo zrozumieć!

Nie tylko opinjowanie nowo rejestrujących się firm było funkcją Związku, lecz prowadził on staranną kontrolę nad pracami zarejestrowanych i istniejących firm powierniczych, nad ich etykietą i statutami, wyrażającemi zakres pracy oraz cele; nieraz skonstatowano, że sądy rejestrowe działały z nieświadomością istniejących przepisów przy rejestrowaniu firm, których charakter był wręcz przeciwny pojęciu „powiernika". I tu wystąpił Związek, prosząc izby handlowe i sądy, by rozpatrywały wnioski co do zmiany nazw firmowych wzgl. likwidowania, gdyż już przy samej rejestracji popełniono mnóstwo pomyłek. Trzeba przyznać, że izby handlowe przyjęły wnioski związku, aprobując je wzgl. poddając je gruntownemu badaniu. W ten sposób, przez mocne współdziałanie i poparcie ze strony izb handlowych w 43 wypadkach nastąpiły zmiany nazw lub likwidacje firm pseudopowierniczych. Coraz większego znaczenia i zastosowania praktycznego doczekała się głoszona przez Związek zasada: **„stowarzyszeniom o charakterze powierniczym nie wolno prowadzić żadnych interesów własnych i żadnych interesów pośrednictwa w celach zarobkowych"** i dziś już z pośród 560 stowarzyszeń powierniczych znajdzie się znikoma liczba firm, których tytuł i paragraf, wyrażający cel pracy, mógłby dać powód do zakwestjonowania.

W polityce zewnętrznej Związku zwrócono szczególną uwagę na to, by zwalczać nieuczciwą konkurencję pomiędzy instytucjami powierniczemi. Związek zainicjował rozmaite postępowania sądowe przeciw niektórym stowarzyszeniom powierniczym i osiągnął wyniki dla sprawy powierniczej bardzo korzystne.

Z tych wyroków są godne uwagi następujące trzy orzeczenia sądowe:

1) Wyrok sądu okręgowego w sprawie „Rheinische Versicherungs-Treuhand G. m. b. H." Firmie tej polecił sąd, by określenie „powiernicze" usunęła, ponieważ spełniała **czynności pośrednicze w dziedzinie asekuracji.** Udzielenie tak zwanej w charakterze powierniczym rady przed zawarciem ubezpieczenia nie usprawiedliwia noszenia tytułu „powierniczego" w tytule firmowym, ponieważ czynność ta nie różni się niczem od zwykłej rady, udzielonej skutecznie przez każdą ajenturę asekuracyjną.

2) Wyrok w sprawie stowarzyszenia „Hermes" Ponieważ założyciele i dyrekcja „Hermesu" nie cieszyli się dobrą opinją, odmówiono kwalifikacji do prowadzenia działu „powiernictwa". Spółka, której szef ma złą reputację, nie może być dopuszczona do załatwiania interesów powierniczych.

3) Rezolucja Wyższego Sądu Hansackiego z 27.I.1926 r. oświadcza, że firma ze słowem „powiernik" wprowadza klientelę własną w błąd, jeżeli przeliczyła kapitał swój tylko na 500 marek w złocie. Publiczność przypuszcza w dobrej wierze, że ma do czynienia z instytucją jako tako pewną i dobrze ufundowaną. Kapitał podstawowy Mk. złot. 500.— nie odpowiada temu założeniu". Opierając się na tym wyroku, Związek zwrócił się do izb przemysłowo-handlowych, w których obrębie znajdowały się towarzystwa o działalności powierniczej, a które kapitały przerachowały poniżej Marek złot. 5.000.— i próbował uzyskać podwyższenia kapitału przynajmniej do tej wysokości. Izby handlowe z całem uznaniem poszły za naszym przykładem i osiągnęły, z małemi wyjątkami, w drodze bezpośrednich pertraktacyj z odnośnemi powierniami odpowiednie podwyższenie kapitału, albo przynajmniej przyrzeczenie, że podwyższenie to wrótce nastąpi.

Wszelkie znane wyroki na polu powiernictwa i pokrewnej działalności, jak również zaopinjowania odnoszące się do powyższego, wydane przez izby handlowe i przemysłowe, są zbierane, drukowane i wedle potrzeby publikowane. Wartość tych zbiorów, a szczególnie przedruki wyroków odniosły

realny skutek w licznych postępowaniach sądowych, jak również dały dobre wyniki wysłane izbom handlowym i przemysłowym listy z ostrzeżeniami Związku.

Związek kładł szczególny nacisk na rozszerzenie pojęcia „powiernika" i jego wpływu w dziedzinie gospodarczej. Gdy się dziś mówi o „powierniku", to się ma na myśli nie osoby, które każą przelać na siebie zapewnione prawa osobiste osób drugich (prawny powiernik), lecz takie osoby, które spełniają funkcje gospodarcze w sensie powierniczym, t. j. szczególnie w wiarogodnej mierze (powiernik gospodarczy). Funkcje te są zgrupowane w rezolucji Sądu Kameralnego z dn. 20 paźdz. 1922 r. i brzmią następująco:

1) Ogólna czynność powiernicza, powstająca przez zakładanie i administrowanie majątkiem trzecich w własnem imieniu,

2) opieka dla wierzycieli przy możliwości strat i organizacja pomocnicza w stosunku do obcych państw i ich przedsiębiorstw,

3) rewizja ksiąg i bilansów innych przedsiębiorstw,

4) porady w sprawach gospodarczych, podatkowych i majątkowych.

Szczególny wypadek, w którym sąd rejestracyjny uznał, że trzeba firmę zarejestrować pomimo znanej niepewności i braku zaufania dla założycieli oraz kierowników, stał się przedmiotem wywiadu do wszystkich władz rządowych. Bardzo interesujący był wynik tego wywiadu, mianowicie prawie wszystkie ministerja (Rzeszy niem., jak i poszczególnych krajów) oświadczyły zgodnie, że zachodzi potrzeba ustawowego uregulowania istoty powiernictwa, aby zapobiec tego rodzaju niedomaganiom. (Zbiór tych odpowiedzi został opublikowany w „Wiadomościach Związkowych" Nr. 15). Konieczność postawienia powierniczych spraw na gruncie ustawy już była uznaną przez Związek przy powstaniu tegoż.

Nie względy finansowe, prawne oraz nadużycia, jakie się stosuje zapomocą słowa „powiernik", skłoniły Związek do walki o prawne uregulowanie spraw powiernictwa. Przedewszystkiem chodzi o tę niedorzeczność, że dziś jeszcze każdy, obojętnie, czy ma odpowiednie kwalifikacje, czy nie, do zorganizowania powierniczego stowarzyszenia i prowadzenia jego, zakłada je i prowadzi. Sądy rejestrowe nie mogą przeprowadzać egzaminów nad zdolnościami założycieli i kierowników, ponieważ chodzi o egzamin fachowy. Taki egzamin może się odbyć tylko przy współudziale organizacyj zawodowych.

Zaznaczono już w poprzedniem sprawozdaniu, że na skutek wypowiedzenia się czołowych związków za regulowaniem, tak istoty powiernictwa, jak i rewizji, połączyły się związki: powiernicze i rewizyjne, ponieważ dziś niema rozdziału między stowarzyszeniami rewizyjnemi i spełniającemi funkcje powiernicze. Z tego widać, że pojęcie „powiernik" jest szerokie.

Z tego punktu widzenia wychodząc, po otrzymaniu pełnomocnictw na nadzwyczanem walnem zgromadzeniu Związku, przystąpiono do zespojenia pracy ze Związkiem Niemieckich Rewizorów Księgowych, w celu wypracowania projektu ustawy, który miał być przedłożony rządowi.

Wybrana z jednego i drugiego grona komisja zabrała się do pracy i po czterech posiedzeniach został wypracowany projekt, dotyczący spraw: „zaprzysiężonych rewizorów ksiąg i powierników", który to projekt ustawy w ciągu miesiąca maja 1926 wniesiony został do Rządu i przedłożony organizacjom gospodarczym.

Grupy zawodowe, które liczyły na to, że ich postulaty w projekcie tej ustawy mogą być zrealizowane, przystąpiły w dn. 27 lipca 1926 r. do łącznej pracy, a mianowicie:

1) Liga Rzeczoznawców Księgowych Niemiec, Zarej. Stow. Przysięgłych i Nieprzysięgłych Rewizorów ksiąg handlowych w Berlinie;

2) Związek Niemieckich Dyplomow. Rewizorów Ksiąg Handlowych, Zarej. Związek w Lipsku.

3 Grupa Fachowa Powierników w Związku Niem. Dypl. Kupców, Zarej. Zw. w Berlinie.

4) Związek Pryw. Buchalterów Gospodarczych, Zarej. Zw. w Magdeburgu.

Związki te uznały zasadniczo ideę projektu ustawy, która ma prawnie uregulować stosunki zawodowe. Przez rozszerzenie takiego współdziałania, kiedy teraz prawie wszystkie grupy zawodowe reprezentowane były we wspólnej pracy, ruch ten bardzo się wzmocnił. Pozostał w rezultacie: „Związek Pracy dla Popierania Spraw Rewizyjnych i Powierniczych". Na pięciu posiedzeniach, w licznych ważnych punktach, jak uchwalenie jednolitego zawodowego egzaminu, wytycznych przy jednolitem zapatrywaniu się na kwalifikacje samego zawodu i t. p. osiągnięto wewnątrz zasadnicze uzgodnienie, natomiast w wielu innych punktach z powodu różnie się układających stosunków zawodowych, do uzgodnienia nie doszło. Mimo to okazało się to zespolenie pracy koniecznem i ważnem, było zarazem czołową organizacją całego powiernictwa, i w praktyce ministerstwa uznały ją jako czołowy związek, do którego się zwracały i liczyły się z nim.

Przy końcu ukazały się różne orzeczenia zgadzające się z projektem ustaw lub częściowo odmawiające mu racji. W opozycji były izby przemysłowe i handlowe, które sądziły, że projekt ustawy uszczupla ich własne prawa, również i niektóre z nich oświadczyły, że złączenie sprawy powierniczej ze sprawami rewizji ksiąg nie jest konieczne. Czy w rezultacie powinno się wypracować nowy projekt ustawy, w którym byłyby naprowadzone wszystkie przeróżne projekty widzenia na sprawy, punkty, które przez przystąpienie reszty związków zawodowych się wyłoniły, niedało się przy końcu roku 1926 jeszcze ustalić.

Związek wysłał również delegata swego w osobie syndyka Dr. Ertela, na Zjazd Niemieckich Pracodawców na międzynarodowy kongres buchalterów ekspertów w Amsterdamie, I-go prezesa, Dr. Gerstnera, na zjazd związku niemieckich rewizorów ksiąg w Kolonji, pp. Dyrektorów Fryderyka i Kremera, na zjazd związku niemieckich dyplom. kupców w Düseldorfie p. Dyrektora Eicha.

Pewna grupa stowarzyszeń powierniczych, która miała bliższą styczność z wielkiemi bankami, była zdania, by nie przystąpić do Związku. Wobec tego w kwestjach prawnego uregulowania sprawy powierniczej nie wypadło pertraktować z pojedyńczemi członkami tej grupy, natomiast wyszła inicjatywa, aby stowarzyszenia tej grupy połączyły się w centralny związek zosobna; tę inicjatywę popierała Berlińska Izba Przemysłowa i Handlowa. Tak więc powstała w marcu 1926 r. przyjacielską współpracą adwokatów, Bernsteina z Centralnego Związku Niemieck. Zawodu Bankowego i Bankierskiego i Michalkego z Berlińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej nowa organizacja: „Związek Rzeszy

Niem. Powierniczych Towarzystw Akcyjnych", do którego należało 16 stowarzyszeń.

Z tym związkiem Rzeszy niem. zeszliśmy się kilkakrotnie, a choć nie osiągnięto w kwestji prawnego uregulowania powierniczych spraw uzgodnienia, to jednak w innych sprawach powiernictwa działano wspólnie.

W myśl zapatrywań byłego ministra skarbu Rzeszy niem., Dr. Reinholda, by pomału zlikwidować urzędową rewizję ksiąg a zamiast tego na wzór angielskiego systemu „accountants" przyjąć „powierników", zjawiliśmy się kilkakrotnie w Ministerjum Skarbu w celu przedłożenia naszych projektów w tej materji. To też dosyć często odbyły się konferencje z odnośnemi czynnikami w temże ministerjum. Wyłuszczyliśmy nasze stanowisko, w myśl którego dla podatkowo-skarbowych celów miałby być **„bilans handlowy"** miarodajną podstawą opodatkowania, a nie **„bilans podatkowy"**, podobnie jak w Anglji, gdzie przedsiębiorstwo, zrewidowane przez stowarzyszenie powiernicze, bilans poświadczamy przez powiernika wraz z sprawozdaniem rewizyjnem wnosi do władzy podatkowej dla wymiaru odnośnego podatku. Bilanse zbadane przez powiernika mają przez to większe zaufanie wzbudzać u władz podatkowych, gdzie oczywiście pozostawia się władzom tym do woli, szczególnie w odmiennych wypadkach, kiedy zachodzą wątpliwości albo podejrzenia, później jeszcze przeprowadzić rewizję przez urzędnika Wyższej Izby Spraw Finansowo-Skarbowych. Ta myśl, jak nowsze czasy dowodzą, nie znalazła w wyższych urzędach finansowo-skarbowych uznania.

W konferencjach z władzami Rzeszy (Urząd Nadzorczy nad ubezpieczeniami prywatnemi, Ministerjum Skarbu, Ministerjum Gospodarcze, i t. p.) rozważano sytuację stowarzyszeń powierniczych w celu poprawy pod względem gospodarczym.

Dla uświadomienia szerszych kół o pojęciu „powiernictwa", związek występował o wiele silniej, aniżeli w poprzednim roku, z rozsyłaniem przeróżnych druków ogólnej i szczegółowej natury w dziedzinie powiernictwa. Specjalnie zasypano materjałem urzędy, izby handlowe i związki gospodarcze. Rozsyłano nietylko orzeczenia sądowe, o czem zaznaczono już wyżej, lecz również „Wiadomości związkowe", które obecnie noszą tytuł: „Czasopismo dla spraw powierniczych", wszystko dla celów szerszego uświadomienia o zawodzie powiernictwa.

Szczególnie celowem okazało się założenie w r. 1925 archiwum Związku, które zbierało materjały o każdem niemieckiem i zagranicznem stowarzyszeniu powierniczem. W licznych wypadkach służyły materjały i korespondencje, zebrane i przechowane w archiwum, do udzielenia informacyj instytucjom rządowym, innym związkom i t. p.

Odbyły się dwa główne zebrania i nadzwyczajne zebranie w dn. 9 stycznia 1926 r., na którem, jako najgłówniejsza rezolucja, zapadło postanowienie, by wypracować ramy ustawy w połączeniu ze Związkiem Niemieckich Rewizorów Ksiąg; zgromadzenie zwyczajne w dniach 14 — 16 maja 1926 r. w Dreźnie zajęło się dokładnem badaniem powyższych ram ustawy, o której referowała na zebraniu specjalna komisja. W związku ze zgromadzeniem tem odbył się publiczny odczyt p. Dr. M. Ujde, prezesa oddziału drezdeńskiego nad tematem: „Istota i działalność stowarzyszeń powiernictwa w przeszłości, obecnie i w przyszłości", któremu się przysłuchiwali delegaci urzędów państwowych i różnych organizacyj gospodarczych.

Zarządy wspólne obradowały 3 razy, grupa obwodowa w Berlinie 6 razy, grupa południowych Niemiec miała jedno posiedzenie, podobnie i grupa Hansy i Saksonji oraz Śląsk.

Z szczególną pielęgnacją rozbudował się związek w sprawach wewnętrznych.

Warunki przyjęcia nowych członków zostały zaostrzone. Powstał sąd honorowy, który się już w jednej sprawie wypowiedział. Przyjęcie przepisów sądu honorowego do statutu przewidziane jest na następnem ogólnem walnem zebraniu w 1927 r.

Dla utrzymania stałej łączności z członkami, związek wysłał członkom 38 okólników.

Stare stawki honorarjów utrzymano w zasadzie, jednakowoż okazała się potrzeba nowego ujęcia przepisów należności i przyjęto kilka zasadniczych punktów. Miarodajnym jest teraz przepis należności z 1 grudnia 1925 r. W związku z nowem opracowaniem przepisów o należnościach opracowano przeróżne inne formularze dla użytku członków, jak form. przyznania wynagrodzeń, form. potwierdzenia zleceń, form. obrachunku należności.

Jako dalszy sukces należy zanotować, że w sprawie spornej co do należności przepisy Związku o należnościach uznane zostały przez sąd jako miarodajne.

Związek może z zadowoleniem rzucić okiem na r. 1926, jako na bogato pracowity okres, który zawodowi powierniczemu przyniósł niejeden pożytek i zakończony został dwiema pracami, wykonanemi przez syndyka Dr Ertel'a „Książka o powierniku" i „Kalendarz o powiernictwie".

W przyszłym roku spodziewa się związek poważnej zmiany w dziedzinie gospodarczej stowarzyszeń powierniczych, nie tylko w wykluczeniu i zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, lecz przeważnie zmiany na lepsze widzi w poparciu i rozwoju pojęć zawodowych, a również w uznaniu prac swych przez Rząd i koła gospodarcze".

Poza powyższem sprawozdaniem z działalności przytaczamy niżej statut „Związku Niemieckich Towarzystw Powierniczych i Rewizyjnych w Berlinie", z którego treści czytelnicy będą mogli wywnioskować o zadaniach i dążeniach Związku.

Tym sposobem chcemy również ułatwić czynnikom rządowym prace nad organizacją i ustaleniem „powiernictwa" w Polsce.

Na zakończenie w n-rze następnym zamieścimy statut jednej z poważniejszych instytucyj powierniczych w Berlinie.

STATUT ZWIĄZKU NIEMIECKICH TOWARZYSTW POWIERNICZYCH I REWIZYJNYCH TOW. ZAP. W BERLINIE.

NAZWA, SIEDZIBA I ROK OBRACHUNKOWY ZWIĄZKU.

§ 1.

Związek nosi nazwę: „Związek Niemieckich Towarzystw Powierniczych i Rewizyjnych Tow. Zap." Siedzibą Związku jest Berlin. Zapisany jest do rejestru staowarzyszeń w Sądzie Okręgowym w Berlinie. Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.

ZADANIA ZWIĄZKU.

§ 2.

Związek ma na celu zjednoczenie niemieckich towarzystw powierniczych i rewizyjnych dla wspól-

nej obrony interesów zawodowych, oraz dla zajęcia wspólnego stanowiska w sprawach wynagrodzeń za pracę i honorarjów, jak również w sprawach ekonomicznych i prawnych, związanych ze sprawami powierniczemi. Szczególnie dba Związek o utrwalenie znaczenia spraw powierniczych i czuwa nad tem, ażeby pod osłoną działalności powierniczej nie czyniono nadużyć. Dla osiągnięcia tych celów, ma Związek posługiwać się pomocą Władz i Urzędów i w razie potrzeby prosić o pomoc sądową.

CZŁONKOWIE.

§ 3.

Członkami zwyczajnymi zostać mogą wszystkie towarzystwa powiernicze i rewizyjne, które nie prowadzą interesów handlowych na rachunek własny i wyłączają wzgl. zobowiązują się wyłączyć interesy handlowe na mocy umowy ze Związkiem. Za niemieckie towarz. powiernicze uważa się również te towarz. powiernicze i rewizyjne, które mają siedzibę w niem. Austrji.

Członkami nadzwyczajnymi zostać mogą:

1) zagraniczne towarz. powiern., o ile nie podpadają pod rozdział I części 2-giej;

2) osoby, które położyły wyjątkowe zasługi dla spraw Związku, oraz ci, którzy zajmowali przez czas dłuższy stanowiska kierownicze w firmach będących członkami.

O przyjęciu członków nadzwyczajnych decyduje Zarząd Ogólny.

SPOSÓB PRZYJĘCIA.

§ 4.

Wnioski o przyjęcie na członka skierowane być winny do sekretarjatu, który przedkłada je Zarządowi do zatwierdzenia. O przyjęciu, wzgl. nieprzyjęciu, uwiadamia się kandydata piśmiennie. Odrzucenia wniosku Zarząd nie ma obowiązku motywować.

Przed rozpatrzeniem wniosku należy zasięgnąć opinji grupy okręgowej, przyczem należy członkom Związku dać możność wypowiedzenia swego zdania. Członkiem zostaje kandydat, w razie zatwierdzenia wniosku przez Zarząd, dopiero po uiszczeniu wpisowego i składki.

Towarzystwo składające wniosek o przyjęcie na członka, o ile uwarunkuje członkostwo, przyjęte zostaje na przeciąg 1 roku w charakterze gościa, i otrzymuje po upływie tego okresu, w razie niezgłoszenia sprzeciwu przez komisję kwalifikacyjną, członkostwo zwyczajne. Okres 1 roku może w specjalnych wypadkach być skrócony lub zupełnie opuszczony.

Członkowie obowiązani są listy i druki oznaczać napisem „Członek Związku Niemieckich Towarzystw Powierniczych i Rewizyjnych, Tow. Zap. Berlin". Szczególnie przy zatwierdzaniu bilansów i podpisach urzędowych należy umieszczać pieczątkę z napisem jak wyżej.

WYSTĄPIENIE I WYKLUCZENIE CZŁONKÓW.

§ 5.

Wystąpić ze Związku może członek dopiero po upływie roku obrachunkowego za poprzedniem półrocznem wypowiedzeniem, które przesłać należy listem poleconym. W razie wystąpienia członka bez uprzedniego wypowiedzenia, przysługuje Związkowi prawo zgłoszenia pretensji na drodze prawnej o wszelkie składki do czasu, w którym członek na podstawie wypowiedzenia miał prawo wystąpić.

Firma będąca członkiem, może być wykluczoną:

1) jeżeli popełni czyny uwłaczające stanowisku i godności Związku lub jego członków, oraz jeżeli nadużyje stanowiska swego;

2) jeżeli nie nastąpiło uwarunkowanie członkostwa.

Wykluczenia dokonywa Zarząd łącznie z przewodniczącym grupy okręgowej lub jego zastępcy.

Firma, przeciw której wdrożono postępowanie o wykluczenie, ma prawo dla obrony swych spraw powołać zastępcę, który przed Zarządem w sprawie tej zabiera głos. Zastępca musi być członkiem Związku.

Wniosek o wykluczenie, który postawić może każdy członek, winien ze szczegółowem umotywowaniem, być doręczony Prezesowi Związku.

Wykluczenie uprawomocnia się uchwałą większości $^{3}/_{4}$ głosów i jest nieodwołalne.

SKŁADKI.

§ 6.

Składki miesięczne i ich wysokość ustala Zarząd Ogólny w miarę potrzeby. Składki należy opłacać zgóry i przekazywać punktualnie każdego 1-go do sekretarjatu Związku w Berlinie. Do składek dolicza się 50 prc. miesięcznie za każdy zamiejscowy oddział firmy, będącej członkiem.

Członek, zalegający w opłaceniu dwu mies. składek, który pomimo upomnienia nie ureguluje w 8 dniach składki, traci automatycznie prawa członkowskie (bez uchwalenia wykluczenia).

Wpisowe wynosi 3-krotną składkę mies. wg. wysokości, jaką pobierano w miesiącu zgłoszenia firmy na członka.

Gdy zrealizowanie zadań Związku wymagać będzie specjalnych środków finansowych, może Związek zdobyć je drogą wezwań. O sposobie zdobycia tych środków decyduje Zarząd Ogólny. Wszelkie rachunki Związku należy regulować w terminie 10-dniowym, w przeciwnym razie dolicza się odsetki za zwłokę.

ORGANIZACJA ZWIĄZKU.

§ 7.

Z uwzględnieniem granic politycznych i geograficznych dzielą się Związki na mocy uchwały Zarządu na grupy okręgowe. Na czele grupy okręgowej stoi przewodniczący grupy i zastępca tegoż, wybierani przez członków grupy okręgowej. Grupom okręgowym przysługuje prawo wydawania opinji w sprawie przyjęcia członków nadzwyczajnych. Ostateczną decyzję w tej sprawie wydaje Zarząd Ogólny. Grupy okręgowe zwołują conajmniej dwa razy do roku zebranie członków, którego termin ustala się w porozumieniu ze Związkiem. Zebranie grupy okręgowej zwołuje przewodniczący i uwiadamia członków o dniu zebrania na 8 dni przed terminem, przez ogłoszenie w organie Związku i wysłanie okólników.

WŁADZE ZWIĄZKU.

§ 8.

Władzami Związku są:

1) Walne Zebranie;

2) Zarząd Czynny;

3) Zarząd Ogólny.

WALNE ZEBRANIE.

§ 9.

Walne Zebranie zwołuje Zarząd dwa razy do roku i uwiadamia wszystkich członków o dniu zebrania na 8 dni przed terminem przez ogłoszenia w organie Związku i okólniki. Porządek obrad nie potrzebuje być ogłoszony przy zwołaniu zebrania, należy go jednakże podać do wiadomości członków w takim terminie, by członkowie mieli możność przygotowania się do zebrania.

Miejsce Walnego Zebrania wyznacza poprzednie Walne Zebranie. Termin Waln. Zebr. ustala Zarząd.

Nadzwyczajne Walne Zebrania odbyć się mogą w miejscu ustalonem przez Zarząd na wniosek conajmniej 10 członków lub 2-ch grup okręgowych.

O dniu Nadzw. Waln. Zebrania uwiadamia się członków na dwa tygodnie przed terminem.

Firmy, będące członkami Związku, zastąpione być mogą przez członków swych Zarządów wzgl. Rad Nadzorczych. Ilość zastępców jest nieograniczona, jednakże prawo głosowania posiada tylko jeden zastępca, każdy natomiast wybranym być może do komisji i komitetu. Każda firma bez względu na ilość zastępców ma prawo tylko do jednego głosu.

Zasadniczo zatwierdza się wszelkie uchwały zwykłą większością głosów. Dla zmiany uchwał potrzebna jest większość ³/₄-ch głosów, obecnych na zebraniu członków. Prawo zatwierdzania uchwał przysługuje zebraniu lub posiedzeniu zwołanemu zgodnie z postanowieniami niniejszego statutu.

Uchwały podpisuje pierwszy przewodniczący lub w razie niemożności inny członek Zarządu.

ZARZĄD.

§ 10.

Zarząd Związku składa się z przewodniczących grup okręgowych lub ich zastępców oraz najmniej z 5-ciu osób wybieranych na przeciąg 2-ch lat, zamieszkałych w miejscowości, w której siedzibę ma Związek. Z grona tych osób wybiera Walne Zebranie 1-go i 2-go przewodniczącego i skarbnika. Tych 5 osób wybranych przez Walne Zebranie tworzy Zarząd Czynny.

Prezydjum Związku składa się z 1-ego, a w razie przeszkód, z 2-go przewodniczącego, zgodnie z postanowieniem § 26 B. G. B.

CZYNNOŚCI ZARZĄDU.

§ 11.

Do czynności Zarządu należy załatwianie spraw zgodnie z przepisami niniejszego statutu i uchwałami Walnego Zebrania. Zarząd ustala pozatem wysokość składek, wnosi skargi przeciw firmom nadużywającym tytułu „Towarz. Powierniczego", wnosi podania do władz i zawiera umowy z innemi Związkami i t. p.

Zarząd Czynny załatwia tylko sprawy pilne i zobowiązany jest o swej decyzji powiadamiać w każdym wypadku członków Zarządu Ogólnego. Posiedzenia Zarządu Ogólnego odbywać się winny conajmniej dwa razy do roku. Zwołuje je sekretarjat na 14 dni przed terminem i podaje przytem do wiadomości członków Zarządu porządek obrad.

Posiedzenie musi być zwołane w wypadku, gdy tego żąda conajmniej 3-ch członków Zarządu.

Członkowie Zarządu sprawują urząd swój honorowo. W razie powołania członka Zarządu Czynnego na stanowisko syndyka, może członek ten pobierać wynagrodzenie.

Członkom Zarządu i Komisji zwraca się koszty podróży i diety tylko w tym wypadku, gdy w miejscu, w którem odbywa się posiedzenie Zarządu lub Komisji, nie odbywa się równocześnie Walne Zebranie, lub posiedzenie grupy okręgowej. Związek może przyznać zwrot kosztów podróży i diet w tych wypadkach, gdy członek wskutek wzięcia udziału w posiedzeniu ponieść musiał znaczniejsze koszty.

SEKRETARJAT.

§ 12.

Załatwianie spraw bieżących należy do obowiązków sekretarza, który ma tytuł syndyka, wzgl. członka Zarządu sprawującego czynności syndyka. Syndyk prowadzi interesa Związku, stosownie do przepisów niniejszego statutu i zawartej z nim umowy. W stosunku do personelu jest on prawnym zastępcą Związku. Syndyk jest członkiem Zarządu wszelkich komisyj z głosem doradczym, o ile nie był poprzednio w charakterze członka wybranym.

KOMISJE.

§ 13.

Walnemu Zebraniu przysługuje prawo wyboru komisji w każdym odpowiednim wypadku. W skład komisji z racji swych urzędów wchodzą 1-szy przewodniczący i syndyk, wzgl. członek Zarządu sprawujący czynności syndyka, ostatni z głosem doradczym.

SĄD ROZJEMCZY

§ 14.

Sąd Rozjemczy rozpatruje sprawy sporne pomiędzy członkami, i zwołanym być może na żądanie każdej firmy, będącej członkiem. W skład sądu wchodzi 3-ch sędziów rozjemczych z których strony prowadzące spór wybierają po jednym. Ci dwaj sędziowie wybierają trzeciego na przewodniczącego. Gdyby przy wyborze przewodniczącego powstały różnice zdań, należy prosić Izbę Handlową o zamianowanie prezesa Sądu Rozj.

Miejsce posiedzenia Sądu wyznacza przewodniczący. O poniesieniu kosztów sporu decyduje Sąd Rozj.

Orzeczenie Sądu Rozj. jest ostateczne. Stronom prowadzącym spór przysługuje prawo wydelegowania na rozprawę upełnomocnionego zastępcy wzgl. obrońcy.

ZADANIA I SPOSOBY DZIAŁANIA SĄDU HONOROWEGO.

§ 15.

Sąd Honorowy ma na celu rozpoznanie czynów uwłaczających godności Związku, popełnionych przez towarzystwo powiernicze.

Władzami (organami) Sądu Honorowego są: Rada Honorowa w pierwszej instancji i Sąd Honorowy w drugiej instancji.

Rady Honorowe tworzy się przy grupach okręgowych. W skład Rady Honor. wchodzą przewodniczący i 2-ch ławników, wybieranych przez grupę okręgową na okres 3-letni. Ponowny wybór jest dopuszczalny.

Posiedzenie Rady Honor. odbyć się winno na żądanie, przesłane listem poleconym na ręce przewodniczącego, wzgl. na mocy uchwały Zarządu Czynnego.

Od decyzji Rady Honor. wnieść można odwołanie do Sądu Honorowego w terminie 14-dniowym po ogłoszeniu wyroku. Odwołanie przesyła się na ręce przewodniczącego Sądu Honor., listem poleconym.

W skład Sądu Honor. wchodzą 1-szy przewodniczący i 4-ch członków wybranych przez Walne Zebranie w charakterze ławników na okres 3-letni. Ponowny wybór jest dopuszczalny.

Regulamin Sądu Honorowego i Rady Honor. opracuje zastępstwo zawodowe (Berufsvertretung). Orzeczenie Sądu Honorowego jest ostateczne.

W razie przyznania się oskarżonego do winy umarza się sprawę i nakłada koszty rozprawy na oskarżonego.

Rada i Sąd Honorowy zakończyć winny rozprawy wydaniem orzeczenia. Orzeczenia są następujące:

1) uniewinnienie;
2) skazanie:
   a) ostrzeżenie,
   b) nagana,
   c) wykluczenie.

Orzeczenie zawierać winno zobowiązanie na pokrycie kosztów sporu.

Członkowie Rady i Sądu Honor. mogą, na mocy przepisów prawa cywilnego, zawieszeni być w czynnościach. Zastępstwo tych członków wyznacza Zarząd Czynny. Członkowie, przeciw którym wdrożono postępowanie honorowe, nie mogą w czasie trwania sprawy honorowej wystąpić ze Związku.

Wykluczenie członka może być ogłoszone dopiero po wydaniu przez Radę lub Sąd Honor. prawomocnego wyroku.

LIKWIDACJA ZWIĄZKU.

§ 16.

Likwidacja Związku postanowioną może być na wniosek conajmniej $^1/_3$ obecnych członków. Postanowienie to zatwierdza wstępne zebranie członków większością $^3/_4$ głosów. Zebranie to uchwala również sposób użytkowania majątku, pozostałego po pokryciu zobowiązań Związku.

§ 17.

Statut niniejszy uchwalono w Berlinie w dn. 27 czerwca 1924 r. i z tym dniem stał się on prawomocnym.

Tłumaczył WŁADYSŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Maszyna biurowa jako pomocnik myśli szefa

W miesięczniku „Mon Bureau“ znajdujemy pod powyższym tytułem nadzwyczaj ciekawy artykuł. Podajemy go w streszczeniu kol. Aleksandra Tyszkiewicza.

Przeprowadzona między licznymi abonentami „Mon Bureau“ ankieta, dostarczyła materjału zupełnie nieoczekiwanego. Zwiedziliśmy sporo zakładów przemysłowych, zaopatrzonych w najbardziej nowoczesne maszyny fabryczne, a więc bardzo kosztowne, gdy tymczasem biuro posiadało jeden tylko jakiś przyrząd mechaniczny i to typu pierwotnego. Byliśmy zdumieni tem niedbalstwem, a szczególniej ogólnem niezdawaniem sobie sprawy z usług, jakie maszyny biurowe oddają dziś zasadom oszczędności.

Możnaby wybaczyć takie niedbalstwo firmom prymitywnym i źle rządzonym, lecz biura przez nas wizytowane miały organizację dobrze zrozumianą. Były tam maszyny przeznaczone do kontrolowania robotników w celu uniknięcia straty czasu i usunięcia zbytecznego wysiłku. Większość miała chronometry, ujawniające jakąś zbyteczną pracę, marnotrawstwo i zwiększające przez to wydajność pracy rąk roboczych. Niektóre przedsiębiorstwa zastosowały premje, tak, żeby robotnik był zainteresowany w powiększeniu wydajności swojej pracy.

Dlaczego jednak w tych samych przedsiębiorstwach pozostawiano dawną prymitywną organizację i stare meble, tak mało odpowiednie do pracy urzędnika?

Dlaczego praca robotnika tak troskliwie objęta jest kontrolą chronometrów, a pracę urzędnika pozostawiono poza kontrolą?

Dlaczego sortowanie dowodów pozostawiono wogóle swobodnej fantazji maszynistek, często nie mających pojęcia o systemie kartotekowym?

Dlaczego w wielu wydziałach rachunkowych znajdują się książki z linjaturą i układem, mało nadającym się do użytku, a używane są tylko dlatego, by zaoszczędzić kilkaset franków, choć przedsiębiorstwo traci na tem tysiące?

Dlaczego w pewnej wielkiej drukarni widzieliśmy takiż wydział rachunkowy, w którym dla napisania 40 — 50 faktur zatrudnia się nadmierną ilość osób, podczas gdy robi to jedna maszyna rachunkowa prędzej, dokładniej i oszczędniej?

Dlaczego lekceważy się stosowanie przyrządów biurowych?

Dobranie przyrządów biurowych, kupno odpowiedniej maszyny lub mebla nowoczesnego traktuje się jako zbyteczny luksus. W ogólności kierownictwo przedsiębiorstwem fabrycznem powierza się technikom wyspecjalizowanym w tym zakresie. Już w szkole ci technicy studjowali szczegółowo działalność maszyn fabrycznych i ich wydajność. Tam im pokazywano postęp w zakresie rozpoznawania materjałów przerabianych. Ale na żadnych kursach nie wykładano przedmiotu o urządzeniach biurowych i metodach pracy urzędnika. Inżynierowie nie znają ani sposobów używania tych urządzeń, ani wydajności, jakie one wykazują.

Dzięki temu, po wyjściu ze szkoły, ci sami inżynierowie muszą kontynuować swe studja nad postępem, który nastąpił w ich własnym zawodzie. To też czytają oni pisma techniczne i chętnie biorą udział w konferencjach. Badają stale maszyny firm konkurencyjnych, ponieważ wiedzą, że jutro kwalifikacje ich miałyby mniejszą wartość.

Dyrekcje przedsiębiorstw i buchalterzy-szefowie nie interesują się postępem dokonanym w dziedzinie maszyn biurowych, gdyż wcale ich nie znają. Ponieważ nikt im nie demonstruje użyteczności maszyn biurowych, kupno takiej maszyny jest dla nich wydatkiem, który się nie zamortyzuje i nie da oszczędności. Wiedzą, że w warsztacie maszyna lepiej pracuje od człowieka, a nie wiedzą, że w biurze jest to samo.

Sprawa jest dość poważną i należy się nad nią zastanowić.

Herkulesa antycznego przedstawia człowiek, który dźwiga świat własną siłą. Dzisiejszy Herkules może być dzieckiem a rządzić siłami przyrody. Dziś motor mechaniczny zastąpił w zupełności dawnego motoro-człowieka.

Widzimy tedy, że zapomocą obrabiarki automatycznej jeden robotnik wykończy dany produkt w ciągu 12 sekund. Przy obrabiarce z przed 100 laty potrzeba 40 takich maszyn, aby otrzymać ten sam rezultat. Przy obrabiarce automatycznej dziś jest jeden tylko człowiek.

Rozwój przemysłu oparty jest całkowicie na maszynie, zastępującej muskuły człowieka. Tylko dzięki maszynie osiągnięto takie zwiększenie produkcji jednostki.

Zwiększenie produkcji jednostki wywołało koncentrację pracy ręcznej na rzecz pracy seryjnej i koncentrację kapitału na kupno kosztownej maszyny. Ale rozwój środków produkcji, potęga kapitału włożonego w przedsiębiorstwo, ilość pracy zgrupowanej około maszyn o wielkiej produkcji, zwiększyły zarazem trudności kierownictwa. Wielka produkcja w stosunku do zapotrzebowania miejscowego zmusiła do szukania nowych rynków zbytu przy pomocy reklamy oraz tysięcy pośredników. Również wzorem maszyny fabrycznej, musiała się rozwinąć myśl biurowa, zdolna do ciągłego podołania zwiększonej wydajności fabryki. Maszyna fabryczna nie osiągnęłaby nigdy takiego rozwoju i nigdy nie doszłoby do dzisiejszej cywilizacji, gdyby człowiek nie wymyślił maszyny, zdolnej do pomagania mu w realizowaniu jego myśli i do wielokrotnego zwiększenia jego pamięci.

Człowiek wyraża myśl swoją drogą fonetyczną, lub sposobem graficznym. Niedawne to czasy, kiedy człowiek mógł rozmawiać z drugim człowiekiem tylko na odległość zasięgu jego głosu. Obecnie telefon przenosi jego głos na wszelką odległość. Telefon bez drutu doprowadza go do miljonów, zamieszkujących ziemię i pragnących go słyszeć. A przecież to dopiero pół wieku minęło od czasu, kiedy kupiec lub przemysłowiec przy wyrażaniu swych myśli musieli się ograniczyć do pióra i papieru. Gdy chcieli mieć więcej egzemplarzy, musieli tekst kilka razy przepisywać.

Sposób propagandy drukiem okazał się celowym tylko przy odbiciu tekstu w setkach egzemplarzy. Druk stał się szerokiem narzędziem propagandy. Wynaleziono nadto narzędzia indywidualne: kalkę, maszynę do pisania i maszynę do kopiowania. Jeszcze niedawno kwestjonowano wartość maszyny do pisania, ale ta skutecznie oparła się przeciwnikom postępu.

Dziś człowiek interesu, piszący ręką korespondencję handlową, jest dziwolągiem. Ale już wiele firm małych posługuje się maszyną do pisania, stwierdziwszy, że daje ona oszczędność czasu i pieniędzy. Są jednak firmy wielkie, które jeszcze nie decydują się na używanie maszyny do pisania dla rachunkowości.

Człowiek interesu, stale naglony, nie ma już czasu do pisania — on dyktuje. Stworzono stenografję. Następnie, aby nadążyć, prędko nadążyć, zastosowano maszynę do stenografji oraz maszynę notującą dyktando, czyli fonograf, który później, wolniej już, dyktuje maszynie do pisania podaną mu w tym celu treść listu.

Kompleks pracy jest dziś już taki, że człowiek powołany do kierownictwa współczesnem przedsiębiorstwem nie ma już czasu długo i szeroko myśleć. Jego myśli są cyfrowe i zajęte angażowaniem kapitału i dysponowania nim. On produkuje masy różnych rzeczy. Każda wygrana sekunda jest zyskiem. Dokładne cyfry stały się koniecznością. Ale żaden mózg ludzki niezdolny byłby dość szybko realizować te cyfry i żaden skryba nie zastąpiłby maszyny rotacyjnej. Teraz człowiek posiada do swej dyspozycji gotowe przyrządy: maszyny do rachowania, do kalkulowania i statystyczne. Zagadnienie arytmetyki, jako jeden z logicznych wyrazów myśli, rozwiązała maszyna, pracująca nieskończenie prędzej i dokładniej od pracy mózgu. Za kilka lat będziemy się dziwili, jak można było obyć się bez maszyny do kalkulacji, jak dziś się dziwimy, jak dawniej mogli się obejść bez maszyny do pisania. Kto nie posługuje się maszyną do pisania, jest w położeniu fabrykanta, posługującego się maszynami zdemolowanemi.

Zwiększenie wydajności jest prawem ekonomicznem, któremu czy się chce, czy się nie chce, trzeba się poddać tak dobrze w warsztacie, jak w biurze. O prawo to mniej się dba w biurze, ponieważ maszyna fabryczna doskonalona była od czasu powstania ludzkości, podczas gdy doskonalenie maszyny myślącej zaczęło się dopiero przed pół wiekiem, lecz postęp tej ostatniej kroczy krokami olbrzyma i biada tym, którzy tego w czasie właściwym nie zrozumieją.

Kiedyś kupiec mógł szczycić się swoją pamięcią, dziś niemożliwem jest wszystko wiedzieć, wszystko zapamiętać. Powodzenie niejednej tranzakcji zawdzięcza się dziś dobremu uporządkowaniu dokumentów. W pewnych momentach koniecznem jest znalezienie odrazu daty, sumy, nazwiska lub faktu. Dawniej można było zadowolnić się paroma segregatorami, dziś niezbędna jest metodyczna klasyfikacja (system kartotekowy lub inny), pozwalająca na natychmiastowe odnalezienie nawet tego, o czem się zapomniało. Odkładanie dokumentów (sortowanie j. w.) jest maszyną pamięci. To jest przyrząd, który otrzymał zastosowanie naukowe, który pod względem wydajności z ogólnego punktu widzenia interesu ma większe znaczenie od maszyny warsztatowej, która wydaje się bardziej niezbędną. Lecz wiele firm przemysłowych i handlowych stosuje pierwszy lepszy system odkładania dokumentów, gdyż jeden z nich muszą stosować, zwrócenie się zaś o poradę do specjalisty w zakresie kartoteki, skoroszytu, lub segregatora, uważają za ujmę dla swego autorytetu i wolą polegać na wiedzy maszynistek, wiedzy często prymitywnej. One segregują stosy druków, listów, not, według ich osobistego zainteresowania się dokumentem, a później znalezienie takiego dokumentu jest prawie niemożliwe.

Przedsiębiorstwo bez naukowej segregacji jest przedsiębiorstwem bez pamięci.

System segregacji jest nietylko maszyną pamięci, lecz również maszyną najwyższej formy myśli: fakultetem wyboru i doboru. Przed paruset laty kupiec znał indywidualne potrzeby każdego ze swych klientów, on mógł *wybierać* klientów odpowiednio do tego ,co chciał im zaofiarować. Przy dzisiejszej wzmożonej produkcji i konkurencji należy posiadać system doboru, pozwalający na niezwłoczne znalezienie danej ilości i określonej grupy klientów. Byłoby niemożliwem osiągnięcie tego bez kartotek doboru (selectives) i bez maszyn do adresowania. Wybór uskutecznia się automatycznie, bez wysiłku pamięci i umysłu.

Maszyna biurowa jest bronią w dzisiejszej walce ekonomicznej.

Przytoczyliśmy parę przykładów dostatecznie stwierdzających, że maszyna biurowa jest tem dla

myśli szefa biura, czem jest maszyna warsztatowa dla muskułów robotnika przy niej pracującego. Widzimy też, że myśl kierownicza ma większe znaczenie od udoskonalenia maszyny. Nie wystarcza produkować, trzeba, aby inne funkcje przedsiębiorstwa mogły być realizowane. Trzeba, aby funkcje finansowe, handlowe i rachunkowe wzajemnie się uzupełniały. Trzeba, ażeby program działalności był fundamentalny, aby polecenia były dane natychmiast, aby plan organizacji był sporządzony i aby kontrola spełniała swoje zadanie. Ta myśl kierownicza dociera wszędzie i w każdej chwili. Ona jest motorem całego interesu. Ile wartości przedstawia mózg kierownika, tyle wartości ma przedsiębiorstwo. Jak robotnik przy pomocy maszyny pomnaża swą produkcję, tak kierownik przy pomocy maszyny biurowej pomnaża wydajność swoich myśli.

A więc skąd taka niedbałość o zaprowadzenie nowoczesnych systemów organizacji biurowej?

Wskutek ignorancji i fałszywego pojmowania kosztów niezbędnych na tę instalację. Oczywiście, taka instalacja kosztuje, ale również kosztuje sprowadzanie nowych udoskonalonych maszyn warsztatowych, wymagających nieraz szybkiej amortyzacji, a jednak przed temi kosztami nikt się nie waha. Kupno maszyn biurowych narzuca się dla tych samych przyczyn. Ale naogół, oszczędności osiągane z tego tytułu nie są jeszcze zrozumiane, choć mogą być większe nieraz od ulepszeń w fabryce.

Kto chce iść z postępem w tym kierunku, musi dobrze zapoznać się z odpowiednią literaturą, zwiedzać firmy, prowadzące handel nowoczesnemi przyrządami biurowemi, zwiedzać wystawy handlowej organizacji i być w kontakcie z tymi, którzy wciąż pracują nad udoskonaleniem „maszyny myśli".

Po rozejrzeniu się w tem zobaczą, że dzisiejsza walka ekonomiczna jest przeważnie walką myśli, pamięci i metody i że skazany jest na zagładę, kto podejmie się tej walki umysłem nieuzbrojonym.

Głos w sprawie buchalterów przysięgłych

W tygodniku „Głos Prawdy" (Nr. 242) zamieszczony został b. ciekawy artykuł kol. Ignacego Żugajewskiego p. t. „Dlaczego zwlekamy?"

Kol. Żugajewski pragnie i dąży do najrychlejszego wprowadzenia w życie zamierzonej instytucji buchalterów przysięgłych. Z tego względu artykuł kol. Żug. jest b. ciekawy i przedrukowujemy go poniżej w całości.

„Na podstawie obserwacji życiowej Zachodu i Stanów Zjednoczonych A. P., przychodzimy do wniosku, że, jak państwo, dla ochrony swych granic ma wyćwiczone wojsko, tak samo dla ochrony prawa handlowego, regulatora życia ekonomicznego, otacza szczególną opieką straż rachunkowości prawidłowej — instytucję przysięgłych buchalterów-rzeczoznawców.

Nie bacząc na wszystkie plusy użyteczności ogólnej, instytucja buchalterów przysięgłych nie może jakoś powstać w odrodzonej Polsce... nie bacząc na to, że:

1) wzmocni praworządność Państwa przez ugruntowanie racjonalnych podstaw dla sprawiedliwego wymiaru podatków (tak jest od lat wielu na Zachodzie i w Stanach Zjednoczonych A. P.);

2) udzielać będzie fachowej pomocy władzom państwowym przy ich zamierzeniach w kierunku sanacji stosunków gospodarczych kraju w związku z uporządkowaniem rachunkowości zarówno w gospodarce państwowej i komunalnej, jako też prywatnej;

3) udzielać będzie fachowej pomocy w zawiłych zagadnieniach upadłościowych, spadkowych i t. p.;

4) udzielać będzie fachowej pomocy władzom sądowym przy wymiarze sprawiedliwości;

5) wykonywać będzie objektywnie i fachowo rewizje bilansów i sprawozdań rachunkowych, co spowoduje podniesienie zaufania finansistów zarówno naszych, jak i obcych, szczególnie amerykańskich, pod względem lokowania kapitałów w pewnych rękach;

6) ulży niefachowym i niemającym czasu komisjom rewizyjnym spółek akcyjnych i t. p. przedsiębiorstw i instytucyj obowiązanych do publikowania swych sprawozdań;

7) sporządzać będzie rzeczowe ekspertyzy, które — jak diagnoza — uchronią niejedno przedsiębiorstwo od wielu niepowetowanych strat i opłakanych następstw;

8) przez stosowanie poprawnej i racjonalnej księgowości, umożliwi usunięcie bolączek przez wskazanie złych stron naszej gospodarki i podniesie rolnictwo, przemysł i handel, te podstawy i źródła podatkowe w każdem państwie, jak również źródła dobrobytu wszystkich obywateli kraju;

9) spowoduje ulepszenie techniki buchalteryjnej i udoskonalenie metod pracy w celu osiągnięcia jak największej wydajności oraz jak najdalej idących oszczędności i udoskonalenia zasad obliczania dochodowości przedsiębiorstw; jednocześnie spowoduje usunięcie z naszych ustaw takich przepisów, które bądź utrudniają dostosowanie księgowości do potrzeb i zasad nowoczesnych, bądź zdolne są osłabić zaufanie do księgowości i bilansów przedsiębiorstw zarobkowych.

...A może dlatego nie chcemy teraz omawianej fachowej, objektywnej autorytatywnej instytucji, ze względu na powojenną psychikę i skłonności woli człeka do złego... abyśmy umożliwili rozrost nadużyć i nieprawości, zagrażających bytowi Rzeczypospolitej, a co najmniej zostali zdystansowani na polu współzawodnictwa ekonomicznego?

Jeszcze przed 30-tu laty — w roku 1899 — zostało rzucone pierwsze hasło stworzenia Stowarzyszenia Buchalterów Przysięgłych w Warszawie. Inicjatywę społeczną podejmował właściciel kursów buchalteryjnych, p. Henryk Chankowski.

Władze caratu były same zbyt zdemoralizowane, hołdując wypróbowanej zasadzie „dieri da bieri", ażeby zechciały zalegalizować jakiś „wywrotowy" statut. I rozumie się, odmówiły. Jako motyw odmowy podały: „etowo niet w Pietrogradie".

W 1909 r. odbył się „wsierasijskij sjezd buchaltierow" w Moskwie z udziałem przedstawicieli „Związku Buchalterów w Warszawie", gdzie również czyniono usilne zabiegi o instytucję buchalterów przysięgłych w Rosji. Napróżno i tym razem. Carat ani słuchać nie chciał.

W roku 1919 „Związek Księgowych w Polsce" złożył Ministerstwu Przemysłu i Handlu z obszernemi motywami memorjał z projektem statutu Izby Buchalterów Przysięgłych. Projekt w zasadzie zo-

stał przyjęty przychylnie, lecz Ministerstwo Przemysłu i Handlu, mając pewne zastrzeżenia co do szczegółów projektu, wysunęło nowy projekt, niewiele różniący się od związkowego. Zdawało się, że sprawa jest na najlepszej drodze i wkrótce będzie pomyślnie załatwiona, tymczasem częste zmiany na fotelach ministerjalnych, rozmaite postronne wpływy osób i organizacyj, którym prawdopodobnie nie dogadzało powstanie tego rodzaju instytucji, odwlekły sprawę.

Rząd już w roku 1924 uznał potrzebę rozciągnięcia kontroli nad akcyjnemi bankami oraz przedsiębiorstwami przemysłowemi i handlowemi, lecz dał wyraz temu odczuciu w sposób połowiczny, bo ustawą z dnia 27 grudnia 1924 r., wydaną na podstawie pełnomocnictw ministra Grabskiego, nałożony został na banki obowiązek utworzenia związku rewizyjnego dla wykonania kontroli nad bankami.

Ustawa pozostała ustawą, banki zaś nie potrzebowały nawet obchodzić ustawy, bo jej nikt nie wykonał.

W rękach ówczesnego rządu (w Ministerstwie Skarbu) znalazł się projekt ustawy o Izbach Przysięgłych Księgowch, który powstał jeszcze w pierwszej połowie roku 1924 w gronie urzędników wyższych Ministerstwa Skarbu w celu utworzenia instytucji buchalterów przysięgłych na użytek Ministerstwa Skarbu (rzekomo drogą rozporządzenia samego Mnistra Skarbu).

„Związek Księgowych w Polsce" kategorycznie przeciwstawił się temu projektowi, stojąc na stanowisku, że buchalter przysięgły musi posiadać zaufanie zarówno władz państwowych, jak i społeczeństwa, więc nie może nosić charakteru jednostronnego (p. dziennik „Głos Prawdy" Nr. 72 z dn. 25.9 26 r., str. 4).

Następnie w pierwszej połowie r. 1925 powstał w Ministerstwie Skarbu nowy projekt półurzędowy. „Związek Księgowych w Polsce" złożył ze swej strony w Ministerstwie Skarbu nowy zmieniony projekt. W walce o różnice upadła sama sprawa.

W końcu r. 1925 z własnej inicjatywy, oceniając należycie konieczność uzdrowienia stosunków gospodarczych Rzeczypospolitej, wzięło na siebie zrzeszenie p. n. „Rzeczoznawcy Buchalterzy, spółdzielnia z ogr. odp. w Warszawie", prowadzenie usilnej akcji, celem powołania przez Państwo instytucji buchalterów przysięgłych. Rozmaite zabiegi na terenie klubów sejmowych i ówczesnych ministrów skarbu kończyły się zawsze na najprzychylniejszych obietnicach...

Dopiero w maju 1926 roku zainteresował się całą sprawą Pan Marszałek Józef Piłsudski, ówczesny Minister Spraw Wojskowych.

Na audjencji (trwającej pół godziny) w dniu 29 lipca 1926 roku Pan Marszałek — jako doskonały organizator — wyraził swą zgodę co do celowości niezależnej instytucji buchalterów przysięgłych, szczególnie co do należnej ochrony i ułatwienia rozwoju życia gospodarczego Polski odrodzonej przez utworzenie drogi dla przypływu kapitałów obcych do przedsiębiorstw prywatnych Rzeczypospolitej.

Sprawa zaczęła przybierać konkretne kształty. Ministerstwo Skarbu przystąpiło do opracowania nowego projektu, który miał być ukończony i uzgodniony na koniec 1926 r. Zmiana w miesiącu październiku 1926 r. osób na fotelu ministra skarbu spowodowała reorganizację całego ministerstwa. Przystąpiono do opracowania zupełnie nowego projektu dekretu o buchalterach przysięgłych wraz z projektem dekretu o bilansach i księgach handlowych w drodze ankiety do zainteresowanych organizacyj zawodowych dla zaopinjowania w terminie do 15 września 1927 r. Po tym terminie miał być opracowany w ostatecznej redakcji, celem oddania go życiu przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (na podstawie pełnomocnictw).

Pan Minister Skarbu nie wykorzystał pełnomocnictw Rządu, chociaż życie samo nagli...

Wskutek tego art. 89 nowego prawa o spółkach akcyjnych (Dz. U. Nr. 39 z r. b.) odroczony został artykułem 175.

Jest to rażąca luka ustawodawstwa polskiego.

Dopiero, z chwilą powołania do życia instytucji buchalterów przysięgłych, tego pierwszorzędnego czynnika sanacji stosunków gospodarczych kraju, rozpocznie się, że tak się wyrażę, racjonalna hodowla prawidłowej rachunkowości w Polsce ze wszystkiemi jej dodatniemi skutkami dla zdrowego rozwoju naszego życia gospodarczego, o braku czego tak jaskrawo wypowiedziała się Komisja Ankietowa Badania Warunków i Kosztów Produkcji oraz Wymiany.

Na Zachodzie mamy gotowe wzory. Aby uniknąć zdystansowania na polu ekonomicznem, nie możemy drogą kilkudziesięciu jeszcze ewolucyj dochodzić do zdobyczy dzisiejszych Zachodu. Rządy dawne nie miały odwagi przeszczepiania tej pożytecznej nistytucji i dlatego obecny rząd będzie miał wielką zasługę, gdy przetnie splecione w węzeł gordyjski sprzeczne interesy kapitału, pracy i konsumcji, zabarwione indywidualnym i klasowym egoizmem (p. dziennik „Głos Prawdy" Nr. 235 zdn. 28.8 27 r., str. 405)".

Podzielając w zasadzie poglądy kol. Żugajewskiego na konieczność powołania do życia instytucji buchalterów przysięgłych, dodamy od siebie, że przedewszystkiem dążyć należy do należytego, ustawowego określenia wogóle stanowiska buchaltera w Polsce, by nie każdy miał możność nazywania się „buchalterem" i podpisywania bilansów, o czem mowa w artykule wstępnym. Dopiero po zdecydowaniu tej sprawy należy powołać instytucję buchalterów przysięgłych, jako czynnik kontrolujący w stosunku do pierwszych.

Prócz tego wspomnieć należy, że w sprawie powołania instytucji buchalterów przysięgłych poza instytucjami, wymienionemi w artykule kol. Żugajewskiego, brało czynny udział również wiele organizacyj oraz cały szereg osób.



Zarząd Polskiego Zw. Buchalterów - Bilansistów, wybrany na Walnem Zgromadzeniu w dn. 23 kwietnia 1928 r. Siedzą (od lewej do prawej): Stan. Śmiałkowski — wiceprezes, Antoni Szyller — prezes i redaktor „Buch. Polsk.", Aleksander Tyszkiewicz — członek zarządu, Józef Przybyłowski — członek zarządu.
Stoją (od lewej do prawej): Wincenty Bulski — skarbnik, Hugon Jerzy Busch — sekretarz.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

BUCHALTERKA „BEZ WYCHODNI". Jako ciekawy niezmiernie przyczynek do charakterystyki ciemnoty niektórych warstw społeczeństwa naszego niech posłuży przykładem ogłoszenie zamieszczone w „Kurjerze Warszawskim" (d. 21 maja r. b.) treści następującej:

„Buchalterję znając, osoba, wiek 50 do 60 lat, bardzo religijna, potrzebna, z mieszkaniem i utrzymaniem, **bez wychodni**". Oferty pod „Przyjezdna" do „Kurjera Warszawskiego", Żelazna 70.

Brawo koleżanki - buchalterki i koledzy - buchalterzy! Dzięki naszemu dotychczasowemu ruchowi zawodowemu doszliśmy do tego, że nie mówi się wyraźnie „buchalterka", lecz **„osoba,** znająca buchalterję", w dodatku ofiaruje pracę — **„za wikt i opieronek"**, lecz **„bez wychodni"**. Wara ci, buchalterko, pomyśleć, że masz rodzinę, że istnieje teatr, muzyka, kino, że ludzie chodzą po mieście i nawet żyją — to nie dla ciebie, buchalterko, jak chce... dobroczyńca, ofiarujący pracę w ogłoszeniu „Kur. Warsz.".

Chwała Bogu, coraz lepiej!, Nasze poczciwe służące, Kasie, Marysie, Małgosie korzystają z „wychodnich", tylko buchalterkom nie wolno myśleć o „wychodni".

Jest to najlepszym dowodem, jakie w społeczeństwie naszem tkwią pojęcia o zawodzie buchaltera i jakie my, zainteresowani, wyrobiliśmy o sobie mniemanie. Zawdzięczamy to przedewszystkiem, dotychczasowemu ruchowi zawodowemu.

Fornalami miał się kto opiekować, tylko buchalterzy pozostawieni byli losowi, gdyż o sobie nie myśleli. Nie było dotychczas organizacji, któraby zmusiła społeczeństwo do szacunku dla zawodu naszego. Uda się to napewno Polskiemu Związkowi Buchalterów - Bilansistów, ale do tego potrzeba spółpracy ogółu buchalterów.

Sens moralny: wstępujcie do organizacji, która działalnością swoją i powagą nie dopuści do opisanego wyżej wybryku... „praca bez wychodni dla osoby, znającej buchalterję".

„RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY" Wyszedł z druku 2-gi zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego". Na treść zeszytu składają się artykuły: Starzyński Stanisław prof. — O niezmienialności ustaw w dawnej Polsce, a dzisiejszej. Peretiatkowicz Antoni prof. — Reforma Konstytucji polskiej. Kasznica Stanisław prof. — Władze administracji ogólnej. Stelmachowski Bronisław prof. — O zasady polskiej procedury cywilnej. Muszalski Edward Dr. — Sytuacja polsko-litewska, ani wojna, ani pokój — stan trzeci: odosobnienie. Brzeski Tadeusz prof. — Początki pieniądza. L. Zaleski Stefan prof. — Istota i rozwój organizacji pracy. Grabski Władysław prof. — Najkorzystniejszy rozmiar gospodarstw wiejskich. Bruckus Borys prof. — Kryzys ekonomiczny w Sowieckiej Rosji i Opozycja. Przegląd piśmiennictwa: 61 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. Przegląd Prawodawstwa: konstytucyjnego, administracyjnego, zobowiązań międzynarodowych i kronika ustawodawcza. Sądownictwo: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyż-

szego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Kronika Ekonomiczna: Spółdzielcza, samorządowa, stosunki walutowe. Prenumerata roczna 20 zł. we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwo to polecamy szczególnie kolegom, zamierzającym poświęcić się zawodowi przyszłego buchaltera przysięgłego.

INFORMATOR - KARTOTEKA BUCHALTERA. Praca nad składem i rozpoczęciem druku kartoteki, zapowiedzianej w Nr. 1-ym, trwają i po przezwyciężeniu trudności materjalnych rozpoczniemy druk jej, przypuszczalnie od Nr. 7-go.

WAGA KROPKI. Uniwersytet Marquette (Milwaukee) posiada wagę, zapomocą której można zważyć kropkę nad i. Wagę kropki stwierdzono w ten sposób, że zważono papier z napisanem na nim słowem z jednem i bez kropki, poczem dopisano kropkę i papier znowu zważono. Różnica wagi wyniosła 2/100000 grama. Ten precyzyjny mechanizm jest dziełem uczonego Neimetz'a. (at).

DECYZJA. Prawie wszystkie nieszczęścia ludzkie powstają wskutek braku decyzji. Gdy nadejdzie zła chwila, decyduj szybko, a odwrócisz przykre następstwa. Decyzja później powzięta, odwleka tylko nieszczęście. Tylko w jednym wypadku na tysiąc położenie naprawia się samo przez się. Gdy cię ząb zaboli, idź zaraz do dentysty, bo po paru miesiącach będzie gorzej, a po paru latach ząb trzeba rwać. Od zadraśnięcia w palec nie wszyscy umierają, ale niektórym się to zdarza. Dla uratowania majątku wystarczy często tylko parę franków.

HANDLOWE MAKSYMY ROTSCHILDA. 1. Zbadaj poważnie i szczegółowo sprawę, którą się interesujesz. 2. Rozmyślaj długo, poczem decyduj natychmiast. 3. Nie bój się iść naprzód. 4. Przykrości znoś cierpliwie, a walcz dzielnie. 5. Nieskazitelność uważaj za rzecz świętą. 6. W sprawach handlowych nie kłam nigdy. 7. Długi spłacaj odrazu. 8. Pieniądze staraj się wydawać właściwie. 9. Nie licz nazbyt na szczęście. 10. Korzystaj należycie ze swego czasu. 11. Nie próbuj wydać się innym, aniżeli jesteś. 12. Nie zrażaj się nigdy; pracuj gorliwie i bądź pewnym powodzenia. (at).

HUMOR AMERYKAŃSKI. Dzielność Amerykanów znana jest całemu światu. Umieją też oni używać fantazji w sprawach poważnych. Pewna firma amerykańska wpadła na pomysł rozsyłania swoim klientom listów z następującemi 3 nagłówkami:

1) Do tych, którzy nieco zwlekają z zapłatą;
2) Do tych, którzy płacą punktualnie;
3) Do tych, którzy płacić nie chcą.

Potem następuje tekst: „Spodziewamy się, że panu byłoby przyjemnie przejść do innej kategorji, i dlatego z urzędu piszemy w kat. I, śmiemy jednak mieć nadzieję, że rozkwit pańskiego interesu pozwoli panu przejść w przyszłości do kat. II i w tem oczekiwaniu..." (at).

PŁACE W RÓŻNYCH PAŃSTWACH. Następująca tablica porównawcza wskazuje, że Polska pod względem płac zarobkowych stoi na 11-em miejscu. Za jednostkę porównawczą wzięto zarobek chińczyka:

Chiny	1,—	Czechosłowacja	9
Indje	1,25	Francja	11
Rosja	2,2	Niemcy	12
Włochy	3,—	Belgja	16
Japonja	3,5	Australja	17
Polska	6,—	Kanada	20
Holandja	7,—	N. Zelandja	22
Austrja	8,—	Stany Zjedn. A. P.	36

Ze wszystkich robotników całego świata najmniej produkuje Chińczyk; nie znaczy to, że pracuje on najmniej. Przeciwnie, Chińczyk pracuje dużo, jest ruchliwy, inteligentny, pracowity, zręczny i wytrzymały, ale pracuje sam, tymczasem robotnik Stanów Zjednoczonych ma do pomocy 35 niewidzialnych niewolników w postaci maszyn, motorów, etc.

KIEDY CZŁOWIEK MOŻE MIEĆ POWODZENIE?

Kiedy nie obmawia swoich wrogów.

Kiedy nie liczy na dobre wynagrodzenie za złą pracę.

Kiedy nie odkładasz na jutro, co możesz zrobić dzisiaj.

Kiedy jesteś szczerym z pracownikiem i klientem.

Kiedy kontynuujesz swoje wykształcenie i przygotowujesz się do lepszego stanowiska.

Prawdziwe powodzenie jest jak rzeka: czem głębsza, tem mniej robi szumu. (at).

✝
ś. p.

Edmund WERNER

Buchalter 7-go Urzędu Skarbowego w Warszawie. Żył lat 52. Zmarł nagle, na posterunku, gdyż zasłabł przy prowadzeniu rewizji ksiąg w zakładzie pogrzebowym, a w godzin kilka już go nie było między żywymi.

Nieboszczyk, aczkolwiek nie należał do organizacji naszej, jednakże znany był pośród ogółu kolegów-buchalterów jako sumienny, uczciwy urzędnik-obywatel. Rozumiał życie, lecz znał i obowiązki swoje.

Pozostawił żal szczery z powodu zgonu swojego i wspomnienie człowieka solidnego, uczciwego.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

Walne Zgromadzenie Roczne odbyło się w dn. 23 kwietnia r. b. Przebieg zebrania odtwarza zamieszczony niżej

PROTOKUŁ.

2-go Ogólnego Zebrania członków Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie, odbytego w siedzibie Związku dn. 23 kwietnia 1928 r. o godz. 7 i pół wiecz.

Zebranie otworzył Prezes Związku kol. Antoni Szyller stwierdzając, że Zebranie zostało zwołane stosownie do § 15 statutu, oraz że ogłoszenie o terminie Zebrania zamieszczone zostało, stosownie do § 17 statutu, w organie własnym „Buchalterze Polskim", że nadto było zamieszczone ogłoszenie w „Kurjerze Warszawskim" i że wszyscy członkowie zostali dwukrotnie powiadomieni, że na sali znajduje się 48 członków, podpisanych na liście obecności, i wobec tego Zebranie jest prawomocne, jako zwołane zgodnie z § 15, 17 i 18 statutu. Następnie prezes Związku kol. A. Szyller zaproponował na przewodniczącego Zebrania kol. Hugona Jerzego Buscha, co zebrani przyjęli jednomyślnie przez aklamację. Przewodniczący kol. H. J. Busch powołał na sekretarza kol. Stanisława Kuleszę i na asesorów kol. kol. Stanisława Jezierskiego, Janusza Grabińskiego i Romana Srzednickiego oraz stwierdził prawomocność Zebrania. Następnie przystąpiono do obrad wg. przyjętego przez zebranych dalszego porządku dziennego, a mianowicie:

2) odczytanie i zatwierdzenie protokółu poprzedniego Ogólnego Zebrania,
3) sprawozdanie Zarządu: finansowe i z działalności,
4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
5) wybory 5 członków Zarządu i 3 zastępców,
6) zmiana statutu Związku,
7) zatwierdzenie budżetu na rok 1928,
8) wnioski członków.

Punkt 2. Odczytanie i zatwierdzenie protokółu poprzedniego Ogólnego Zebrania.

Odczytany przez kol. Wincentego Bulskiego protokół poprzedniego Ogólnego Zebrania z dnia 5 września 1927 r. przyjęto bez poprawek.

Punkt 3. Sprawozdanie Zarządu z działalności złożył Prezes Związku kol. A. Szyller, sprawozdanie finansowe za czas od 5 września 1927 r. do 31 grudnia 1927 r. odczytał Wiceprezes kol. Stanisław Śmiałkowski.

Punkt 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Protokół Komisji Rewizyjnej z dnia 5 kwietnia r. b. odczytał kol. Jan Kacewicz, poczem Ogólne Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorjum z działalności rzeczowej i finansowej, wyrażając podziękowanie za pracę Zarządu w kierunku rozwoju organizacji i nad podniesieniem zawodu buchaltera w Polsce.

Punkt 5. Wybory 5 członków zarządu i 3 zastępców.

Prezes Związku kol. A. Szyller wyjaśnił, że liczba członków Związku od czasu wyboru obecnego Zarządu zwiększyła się, wobec czego Zarząd nie jest pewny, czy ma za sobą większość i dlatego podał się do dymisji. W odpowiedzi Prezesowi Związku kol. A. Szyllerowi zabrał głos kol. Mieczysław Kalestyński dowodząc, że zgłoszenie dymisji przez Zarząd dotychczasowy było zbyteczne i wnosi pozostawienie u władzy całego gremjum Zarządu przez aklamację ogólną zebranych. Pomimo, że nikt z obecnych nie zgłosił sprzeciwu powołania Zarządu ponownie przez aklamację, jednakże prezes kol. A. Szyller zażądał tajnego głosowania i wobec tego Przewodniczący Zebrania kol. H. J. Busch zarządził 5 min. przerwę dla napisania i złożenia kartek wyborczych Po obliczeniu przez asesorów głosów okazało się, że zostali wybrani:

a) do Zarządu.

1) Antoni Szyller	46 głosami,
2) Stanisław Śmiałkowski	43 „
3) Hugon Jerzy Busch	40 „
4) Józef Tkaczyk	36 „
5) Wincenty Bulski	35 „

b) na zastępców.

1) Józef Przybyłowski	38 „
2) Konrad Pilitowski	32 „
3) Aleksander Tyszkiewicz	32 „

Punkt 6. Zmiana statutu Związku.

Sprawę zmiany statutu zreferował Prezes kol. A. Szyller, podkreślając konieczność rozszerzenia działalności Związku na całą Polskę. Zebranie po krótkiej dyskusji postanowiło jednomyślnie bez jakiegokolwiek sprzeciwu wprowadzić do statutu Związku następujące zmiany:

1. Tytuł Związku zmienia się na: „Polski Związek Buchalterów - Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej".

2. § 1 statutu Związku brzmieć będzie: Związek nosi nazwę „Polski Związek Buchalterów - Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej", posiada siedzibę w Warszawie oraz oddziały na prowincji. Terenem działalności Związku jest Państwo Polskie.

3. Dotychczasowy Rozdział IX statutu Związku, zatytułowany: „Zmiany statutu, Rozwiązanie i Likwidacja Związku" przenosi się jako Rozdział X, zaś Rozdział IX otrzymuje tytuł: „Oddziały Związku".

4. Wobec powyższego dotychczasowy § 35, statutu przenosi się jako § 40 w rozdziale X.

5. Nowy Rozdział IX p. t. „Oddziały Związku" zawierać będzie paragrafy następujące:

§ 35. W każdej miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek przynajmniej 15-tu członków tamże zamieszkałych, Zarząd Związku może otwierać Oddziały Związku.

§ 36. Oddziały Związku rządzą się autonomicznie w granicach statutu, uchwał Ogólnego Zebrania Związku i postanowień Zarządu. O sprawach miejscowych i wewnętrznych Oddziału decyduje Ogólne Zebranie członków Oddziału.

§ 37. Dla prowadzenia spraw miejscowych i wewnętrznych Oddziału członkowie tegoż wybierają z pośród siebie na lat trzy Komitet, składający się z trzech osób. Wszelkie wystąpienia Komitetu Oddziału w sprawach ogólnych i wobec władz centralnych dozwolone są tylko za zgodą Zarządu Związku.

§ 38. Działalność Oddziału i Komitetu tegoż podlega kontroli Zarządu Związku i Komisji Rewizyjnej.

§ 39. Stosunek finansowy i regulamin Oddziału uchwala Zarząd Związku.

Ogólne Zebranie uchwaliło nadto upoważnić Zarząd do samodzielnego dokonania zmian w statucie, niezadecydowanych na Ogólnem Zebraniu w dniu 23 kwietnia 1928 r., a mogących być wymagalnemi przez organy rządowe, w związku ze zmianą nazwy i rozszerzeniem działalności na całą Rzeczpospolitą Polską.

Przewodniczący Zebrania kol. H. J. Busch stwierdził, że uchwała, zmieniająca dotychczasowe brzmienie statutu, oraz decydująca upoważnić Zarząd do poczynienia ewent. dalszych zmian na żądanie władz państwowych, bez potrzeby odwoływania się w tym celu przez Zarząd do decyzji specjalnego Ogólnego Zebrania, zapadła nietylko większością 2/3 głosów członków obecnych na Zebraniu, jak tego wymaga § 35 statutu obowiązującego, lecz jednomyślnie przez wszystkich obecnych bez jakiegokolwiek sprzeciwu.

Punkt 7. Zatwierdzenie budżetu na r. 1928.

Ogólne zebranie postanowiło zatwierdzić sporządzony przez Zarząd poniższy budżet na 1928 rok:

Specyfikacja wpływów	*Wpływy*	*Wydatki*
1. Wpisowe	800.—	
2. Składki członków	6.500.—	
3. Ofiary za otrzymanie pracy	600.—	
4. Ofiary różne	50.—	
5. Różne wpływy	750.—	
Specyfikacja wydatków		
1. Druki		150.—
2. Materjały pśmienne i kancel.		100 —
3. Pomoc kancelaryjna		2.200.—
4. Porto		200.—
5. Komorne, opał, światło, telefon		3.600.—
6. Ogłoszenia		800.—
7. Prenumerata pism		200.—
8. Różne wydatki		450.—
9. Buchalter Polski (ewent. dopłata)		1.000.—
	8.700.—	8.700.—

Nadto Zebranie upoważniło Zarząd do ewent. przekroczenia wyżej przytoczonego preliminarza wydatków w tym wypadku, gdy wpływy budżetowe również przewyższą preliminarz. Miarodajnemi okresami dla tego rodzaju wypadku będą poszczególne kwartały roku. Wszelkie wydatki na inwestycje i ruchomości mogą być czynione przez Zarząd z funduszów, uzyskanych od członków tytułem pożyczek.

Punkt 8. Wnioski członków.

Zgłoszono i uchwalono następujące wnioski:

a) wywieszania sprawozdania rachunkowego Związku za każdy rok ubiegły w lokalu związkowym,

b) wyrażenia specjalnego podziękowania Zarządowi dotychczasowemu, szczególnie Prezesowi kol. A. Szyllerowi,

c) nieprzerywania poniedziałkowych wieczorów dyskusyjnych w miesiącach letnich: lipcu i sierpniu .

Po wyczerpaniu porządku obrad Przewodniczący Zebrania o godz. 10 m. 20 wieczorem ogłosił Ogólne Zebranie jako zakończone.

Zarząd Związku, wybrany w dn. 23—4 1928 r. ukonstytuował się, jak następuje: prezes — Antoni Szyller, wiceprezes — Stanisław Śmiałkowski, sekretarz — Hugon Jerzy Busch, skarbnik — Wincenty Bulski, gospodarz — Konrad Pilitowski, propaganda — Aleksander Tyszkiewicz, dział podatkowy i komisja towarzyska — Józef Przybyłowski.

Wieczory dyskusyjne odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 7 i pół wiecz. W mies. lipcu i sierpniu r. b. stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia dyskusje nie ulegnę przerwie, nie omawiane jednak będą referaty programowe, lecz sprawy bieżące, poruszane każdorazowo przez zebranych członków. Od mies. września r. b. rozpocznie się cykl programowy.

STATUT SPÓŁDZIELNI „DOM BUCHALTERA POLSKIEGO" — SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA z ograniczoną odpowiedzialnością W Warszawie.

§ 1.

Celem dostarczenia swym członkom zdrowych, dogodnych i o ile możności estetycznych mieszkań, tudzież osobnych domów dla każdej rodziny, tworzy się Spółdzielnia pod nazwą: „Dom Buchaltera Pol-Polskiego" „Spółdzielnia mieszkaniowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie".

Spółdzielnia dąży do powyższego celu przez zakup i parcelację odpowiednich terenów, budowanie domów mieszkalnych zarówno na placach należących do członków Spółdzielni, jak i na placach należących do samej Spółdzielni i wynajem tychże, wyłącznie swoim członkom na zasadach, określonych przez regulamin, uchwalony na Walnem Zgromadzeniu Członków Spółdzielni. Każdy członek Spółdzielni ma prawo do jednego lokalu.

§ 2.

Spółdzielnia tworzy się w gronie członków Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie, prócz tego członkiem Spółdzielni może być sam Związek.

§ 3.

Siedzibą Spółdzielni jest m. st. Warszawa.

§ 4.

Spółdzielnia zawiązaną zostaje na czas nieograniczony.

§ 5.

Kapitał Spółdzielni składa się z funduszów: udziałowego i zasobowego. Fundusz udziałowy tworzy się z udziałów członkowskich.

Fundusz zasobowy powstaje z części czystego zysku, wydzielanej przez Walne Zgromadzenie i służy na pokrycie strat. Fundusz zasobowy jest własnością Spółdzielni i członkowie występujący w czasie trwania Spółdzielni żadnych do niego pretensyj rościć sobie nie mogą.

§ 6.

Udział określa się na złotych 100 i winien być wpłacony gotówką w dwóch równych ratach, w miesięc i w dwa miesiące od chwili przyjęcia członka.

Tytułem wpisowego każdy członek wpłaca przy przyjęciu gotówką złotych 10 (dziesięć).

§ 7.

Za zobowiązania Spółdzielni odpowiadają członkowie zadeklarowanemi udziałami i prócz tego dalszą kwotą równającą się dwukrotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału.

§ 8.

Członków przyjmuje Zarząd, który może odmówić przyjęcia bez podania powodów.

§ 9.

O wykluczeniu członka stanowi Rada Nadzorcza, na wniosek Zarządu. Powodami wykluczenia są w szczególności: popełnienie czynu uwłaczającego czci obywatelskiej, działanie na szkodę Spółdzielni, niewypełnianie obowiązków wobec Spółdzielni przyjętych i wykreślenie z grona członków Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w m. st. Warszawie.

Członkowi wykluczonemu służy prawo odwołania się od decyzji Rady Nadzorczej do Zgromadzenia Walnego.

§ 10.

Każdy członek Spółdzielni może przed rozwiązaniem Spółdzielni wystąpić z niej za pisemnem wypowiedzeniem na sześć miesięcy przed końcem roku obrachunkowego.

§ 11.

Wypłata udziałów członków wyłączonych lub występujących następuje w sześć miesięcy po zatwierdzeniu przez Walne Zgromadzenie bilansu za ten rok operacyjny, z którego końcem ustało członkostwo.

§ 12.

Organami Spółdzielni są:

a) Zarząd, b) Rada Nadzorcza, c) Walne Zgromadzenie.

§ 13.

Zarząd składa się z trzech członków, wybieranych corocznie przez Walne Zgromadzenie zwykłą większością głosów z pośród członków Spółdzielni.

§ 14.

Zarząd reprezentuje Spółdzielnię nazewnątrz. Oświadczenie woli imieniem Spółdzielni składają i za Spółdzielnię pod jej stemplem podpisują łącznie dwaj członkowie Zarządu.

§ 15.

Rada Nadzorcza składa się z pięciu członków, wybieranych corocznie przez Walne Zgromadzenie zwykłą większością głosów z pośród członków Spółdzielni.

§ 16.

Walne Zgromadzenie zwołuje Zarząd.

§ 17.

O terminie i miejscu Zgromadzenia i porządku dziennym obrad, Zarząd winien zawiadomić członków na dwa tygodnie przed Zgromadzeniem zapomocą zawiadomień, przesyłanych listami poleconemi według adresów, wskazanych w księgach Spółdzielni.

§ 18.

Wnioski $^{1}/_{10}$ części ogółu członków winny być zgłaszane do Zarządu przynajmniej na trzy tygodnie przed terminem Zgromadzenia.

§ 19.

Walne Zgromadzenie zdolne jest do uchwał bez względu na ilość obecnych. Głosowanie na Walnem Zgromadzeniu jest jawne. Wybory są zawsze tajne i odbywają się zapomocą kartek. W sprawach osobistych członków głosuje się również kartkami. Uchwały zapadają większością głosów obecnych, prócz uchwał w sprawach odwołania członków Zarządu i Rady Nadzorczej, zmiany Statutu i likwidacji Spółdzielni, które zapadają większością $^{3}/_{4}$ głosów obecnych.

§ 20.

Protokóły Walnych Zgromadzeń winny być wpisywane do księgi protokółów, podpisywane przez przewodniczącego, sekretarza i conajmniej dwóch członków, obecnych na Zgromadzeniu.

§ 21.

Rok kalendarzowy jest zarazem rokiem obrachunkowym. Pierwszy rok obrachunkowy kończy się w dn. 31 grudnia r. 1928.

§ 22.

Umorzenie wartości bilansowych winno być nie mniejsze, jak $1^{1}/_{2}$% od nieruchomości i 10% od ruchomości.

§ 23.

Z zysku rocznego Walne Zgromadzenie przekazuje corocznie conajmniej dziesięć od sta do funduszu zasobowego. Przelew ten ustaje, o ile fundusz zasobowy dosięgnie wysokości wpłaconych udziałów. Pozatem podziału reszty zysków dokona Zgromadzenie Walne.

§ 24.

Wykazane w bilansie straty winny być pokryte przedewszystkiem z kapitału zasobowego, a następnie udziałowego.

§ 25.

Ogłoszenia Spółdzielni zamieszczane będą w czasopiśmie „Buchalter Polski".

§ 26.

W sprawach nieprzewidzianych w Statucie niniejszym, miarodajnemi będą przepisy Ustawy z dnia 29 października roku 1920 o Spółdzielniach (Dz. Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 11 grudnia r. 1920 Nr. 111, poz. 733).

Na zasadzie Decyzji Wydziału IV Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 29 lutego 1928 r. Spółdzielnia pod firmą „Dom Buchaltera Polskiego Spółdzielnia Mieszkaniowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie", wciągnięta została do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Warszawie dnia 1 marca 1928 r. pod Nr. R. S. 1058 tomu VII-go.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o zatwierdzeniu nowego statutu Związku. Wobec powyższego nazwa Związku brzmieć będzie:
„Polski Związek Buchalterów - Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej".

Zarząd Związku przystępuje do organizowania Oddziałów na prowincji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu St. Makomaskiemu w Wilnie. Dziękujemy za słowa uznania i zachęty. Intencją artykułu kol. A. Tyszkiewicza „O uposażeniu pracowników umysłowych" nie było zwalczanie podwyżek płac pracowników państwowych, lecz tylko zwrócenie uwagi, że czynniki miarodajne, podnosząc słusznie wynagrodzenia pracowników państwowych, zamiast szukać innych źródeł dochodów, pokrycie na ten cel znajdują w podwyższaniu podatków, co w pierwszym rzędzie odbija się na pracownikach umysłowych.

Może Sz. Pan zechce napisać w tej sprawie głos swój, jako dyskusyjny; chętnie zamieścimy.

Panu Bolesławowi N. Zechce Sz. Pan zgłosić się osobiście do biura Związku w godz. 7 — 9 wiecz.

Nowoprzybywający prenumeratorzy w kwartale 3-cim mogą otrzymać dotychczas wydane n-ry „Buchaltera Polskiego" (Nr. 1, 2, 3—4) za opłatą 5 zł. 50 gr. Numery wydaje kancelarja Związku.

PRENUMERATA „Buchaltera Polskiego" wynosi (z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów w Warszawie) kwartalnie zł. 4.— półrocznie zł. 7.50, rocznie 14 zł. Członkowie Polskiego Zw. Buch.-Bilansistów otrzymują pismo bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: połowa strony tytułowej zł. 300.—

	przed tekstem	za tekstem	w treści redakcyjnej
cała strona	zł. 280.—	zł. 200.	zł. 350.—
1/2 „	150.—	110.—	180.—
1/4 „	80.—	60.—	100.—
1/8 „	45.—	35.—	60.—

WPŁATY dla „Buchaltera Polskiego" należy uskuteczniać (tymczasowo) na konto Nr. 1806 w P. K. O. Antoni Szyller, Warszawa.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowowiejska 32, tel. 164-04.

Redaktor i wydawca: *ANTONI SZYLLER.*

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA, WARECKA 15